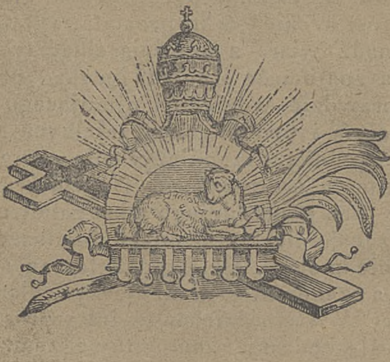
KALENDARZ

DLA

RODZIN KATOLICKICH

NA ROK

1854.



W KRAKOWIE 1854,
W KSIĘGARNI I WYDAWN. DZIEŁ KATOLICKICH I NAUKOWYCH
przy Głównym Rynku pod L. 15.

ZAWIADOMIENIE A RAZEM POWOŁANIE DO WCZEŚNIEJSZYCH ZAMÓWIEŃ.

Oddawna upominali mi się WW. i szanowni kapłani kraju naszego abym wydał zbiór nowych kazań parafialnych na wszystkie niedziele i święta całego roku kościelnego. Trudne to a ważne zadanie chciałem uskutecznić, dopraszając się całego duchowieństwa o współpracownictwo, i jakoż, w katalogu moim ogłosiłem gotowość wydania zbioru kazań mianych przez tegoczesnych kaznodziejów, jeżlibymi rękopisów ku temu użyczyć raczyli. Gdy się jednak rzecz ta niepowiodła i warunki przezemnie podane zapewne się szanownemu duchowieństwu niepodobały, przeto Opatrzność nastręczyła mi jednego wprawdzie ale wytrwalego i światlego wspóipracownika w osobie X. Łukaszewicza który mi kazania swoje na cały rok kościelny wypracowane łaskawie powierzył i drukiem ogłosić pozwolił.

Zbiór tych kazań wyjdzie w pięciu tomach, na każdą zaś niedzielę będą dwa rozmaite kazania na tekście odpowiedniéj ewangielii osnute.

Boże natchnienie wybitnie się w tych kazaniach malujące, pozwala wróżyć téj pracy świątobliwego kapłana, wielkie na chwałę Bożą pożytki. Obok głębokiéj nauki jest w nich taka prostota, rzewność i tkliwość, iż snadź wiara z miłością składały się na każde słowo, a znajomość i ogłada języka, przydaje wyrzeczonéj prawdzie wdzięku i ujmującego kształtu.

Z radością i upodobaniem zająłbym się drukiem tych kazań: jednak przemilczyć nie mogę trudności jakie wydanie to nastręcza. — Nakład jego zbyt jest kosztowny: bez poprzedniego więc zapewnienia się o zwrocie przynajmniéj zaliczonych funduszów pracy téj rozpocząć nie mogę. Dla tego ogłaszam:

1. Iż WW. a szanowni kapłani którzy deklaracyą podpiszą i na ręcę WWcyh dziekanów lub wprost do Wydawnictwa odeślą, będą mieć kompletny egzem. z 5ciu tom. in 8vo za fl. 6. Ci zaś którzyby do 1 maja 1854 niezamówili taniej od 10 fl. bez rabatu dostać nie będą mogli.

2. Przedpłaty żadnéj z góry nie żądam; ale za pierwszy tom wydany i wręczony zapłaci osoba zamawiająca fmk. 2, — Za następne zaś po fmk. 1.

3. Deklaracye zechcą szanowni kapłani odsyłać właściwym WW. księżom dziekanom, przed 1 maja, lub wprost do Wydawnictwa. (f   ico).



Ojciec Święty

PIUS IX.

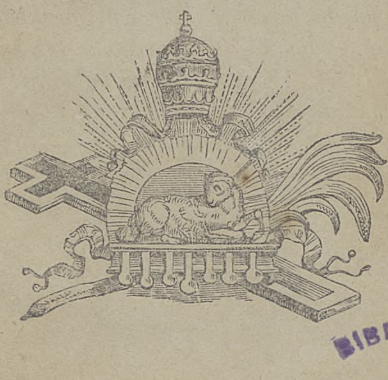
KALENDARZ

DLA

RODZIN KATOLICKICH

NA ROK

1854.



W KRAKOWIE 1854,

W KSIĘGARNI I WYDAWNICTWIE DZIEŁ KATOLICKICH I NAUKOWYCH

przy głównym Rynku pod L. 15.

Słowo Wydawcy.

Jego Exceleneya JW. Ksiądz arcybiskup Lwowski raczył objawić życzenie, abym na wzór kalendarza Wiedeńskiego (Der katolische familien kalender), wydał na rok 1854 *kalendarz dla rodzin katolickich. Łaskawy rozkaz czcigodnego i ukochanego arcypasterza, doszedł mnie w chwili nieco spóźnionéj, tak, iż żadnych pod ręką nie miałem materyałów, aby zaszczytnemu dla mnie zleceniu odpowiedzieć. Ile wszakże zdołałem sam na prędce napisać lub z Rzymskich dokumentów uzbierać, tyle czytelnikom na ten rok podaję, a da Bóg na rok* 1855 *wcześniéj i pilniéj rzeczą się tą zajmę.*

W. W.

W drukarni Józefa Czecha w Krakowie.

Styczeń.

D. T.	SWIĘTA RZYMSKIE.	D	SWIĘTA RUSKIE.
1 N.	NOWY ROK Alma m.	20	N. 4 Adw. Ihnat.
2 P.	Makarego w. i Martyn.	21	Julyana muczen.
3 W.	Daniela m. i Genow.	22	Anastazyi mucz.
4 S.	Tytusa biskupa.	23	Muczen. w. w. w Kr.
5 C.	Telesfora męczen.	24	Wigil do Rozdest.
6 P.	TRZECH KRÓLI.	25	ROZDEST CHRY-
7 S.	Juliana m. i Lucyana.	26	SOBOR BOHORO.
Ewang. u Łukasza św. w roz. 2. O chrystusie w 12 latach.			
8 N	1 po 3 Kr. Seweryna.	27	N 1 po R. Stefan.
9 P.	Marcyanny panny m.	28	Dwie Imi mucz.
10 W.	Jana dobr. i Wilhelma.	29	SS Mładence m.
11 S.	Higiniusza biskupa.	30	Anysyi muczen.
12 C.	Honoraty panny.	31	Mełanyi prepod.
13 P.	Godfryda wyznawcy.	1	JANWAR OBR. H.
14 S.	Feliksa m. i Hilar.	2	Sylwestra papy.
Ewan. u Jana św. w roz. 2. O godach w Kanie Galilejskiéj.			
15 N.	2 po 3 Kr. Imię Jezus.	3	N. 2 po R. Małgo.
16 P.	Marcella pap. i Ottona.	4	Sobor 70 apost.
17 W.	Antoniego opata.	5	Wigil do Bohoja.
18 S.	Kat. ś. Piotra w Rzym.	6	BOHOJAWŁENYI
19 C.	Ferdynanda wyznawcy.	7	Sobor S. Joanna.
20 P.	Fabiana i Sebast. mę.	8	Heorhia prepod.
21 S.	Agnieszki panny męczen.	9	Połyjewkta mucz.
Ewan. u Mateusza św. w roz. 2. O oczyszczeniu trędowatego.			
22 N.	3 po 3 Kr. Wincentego	10	N. 1 po B. Hryh.
23 P.	Zaslub. N. M. P. i Jana.	11	Fteodosya prepo.
24 W.	Tymoteusza bis. m.	12	Tatyanny muczen.
25 S.	Nawrócenie św. Pawła.	13	Jermyłła muczen.
26 C.	Batyldy kr. i Pauli wd.	14	SS. Otec w syn.
27 P.	Jana Chryzost. b. w.	15	Pawła Ftywejsk.
28 S.	Karola, W. i Walerego.	16	Petra Weryhy.
Ewan. u Mateusza św. w roz. 8. O wzrusz. wielkim na morzu.			
29 N.	4 po 3 Kr. Franc. S.	17	N. 2 po Bo. Anton.
30 P.	Martyny p. m. i Hyac.	18	Aftanasya i Kryłło.
31 W.	Albertonii i Ludw. wd.		Makarya prepod.

Luty.

D. T.	SWIĘTA RZYMSKIE.	D. SWIĘTA RUSKIE.
1 S.	Ignacego bis. męcz.	20 Jeuftymyja Wełyk.
2 C.	OCZYSZCZ. N. M. P.	21 Maksyma prepod.
3 P.	Błażeja biskupa m.	22 Tymoftea apost.
4 S.	Weroniki panny.	23 Kłymenta Jepisk.
Ewan. u Mateusza św. w roz 13. O nasieniu dobrym i kąkolu.		
5 N.	5 po 3 Kr. Agaty p.	24 N. 3 po B. Xenyi.
6 P.	Doroty panny męcz.	25 Hryhorya Bohosł.
7 W.	Romualda opata.	26 Xonofonta prepod.
8 S.	Jana de Math. i Mar.	27 Joanna Złotoust.
9 C.	Apolonii panny m.	28 Jefrema prepod.
10 P.	Scholastyki panny.	29 Ihnatia Jepis. m.
11 S.	Hipolita i Eufrozyny.	30 TRECH SWIAT.
Ewan. u Mateusza św. w roz. 20, O robotnikach w winnicy.		
12 N.	Starozap. Modesta.	31 N. 4 po B. Kyra.
13 P.	Juliana m. Katarzyny.	1 FEWRAŁ Tryfen.
14 S.	Walentego kapłana m.	2 STRYTEN HOS.
15 W.	Faustyny i Jowity mm.	3 Symeona Bohopr.
16 C.	Julianny panny m.	4 Isydora prepod.
17 P.	Sabina biskupa.	5 Ahaftyi mucz.
18 S.	Konstancyi panny.	6 Wukoła prepod.
Ewan. u Łukasza św. w roz. 8. O nasieniu i wielor. roli.		
19 N.	Mięsopustna. Konrada.	7 N. 5 po B. Parft.
20 P.	Leona papieża.	8 Fteodora m.
21 W.	Eleonory panny.	9 Nykyfora męcz.
22 S.	Katedry ś. Piotra.	10 Charałampya m.
23 C.	Florentego wyznaw.	11 Własya Jepis m.
24 P.	Macieja apost.	12 Mełetya archiep.
25 S.	Wiktoryn i Wiktor m.	13 Martyniana prepod.
Ewan. u Łukasza św. w roz. 18. Jezus przepowiada swą mękę.		
26 N.	Zapustna. Aleksandra.	14 N. Miasop. Auxen.
27 P.	Anastazyi panny.	15 Onysyma apost.
28 W.	Romana opata.	16 Pamfyła mucz.

Marzec.

D.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.
1	S.	Popielec. Albina b. w.	17 Fteodora m.
2	C.	Heleny cesarz. wdow.	18 Lwa Papy Rym.
3	P.	Kunegundy cesarz.	19 Archyppa apost.
4	S.	Kazimierza kr. Polsk.	20 Lwa episkopa.
Ewan. u Mat. św. w roz. 4. O djable, który kusił Jezusa.			
5	N.	1 Wstęp. Fryderyka.	21 N Syr. Tymoft.
6	P.	Kolety panny.	22 Post W. SS. mm.
7	W.	Tomasza z Akwinu.	23 Połykarpa Jep. m.
8	S.	Suchedni. Jana Boż. w.	24 Obrit. Hław. Joan.
9	C.	Franciszki Rzymianki.	25 Tarasia archiep.
10	P.	Suched. 40 męczen.	26 Porfyrya archiep.
11	S.	Suched. Konstantego.	27 Prokopia prepod.
Ewan. u Mat. św. w roz. 17. O przemienieniu Jezusa.			
12	N.	2 Sucha. Grzegorza.	28 N. Wstęp. Wasył.
13	P.	Nicefora i Krystyny.	1 MTRT. Jéwdoki m.
14	W.	Zacharyasza i Matyldy.	2 Fteodota mucz.
15	S.	Izabelli i Leoncyi pp.	3 Jewtropia m.
16	C.	Cyryaka dyakona.	4 Harasyma prepod.
17	P.	Gertrudy panny.	5 Konona mucz.
18	S.	Edwarda i Aleksandra.	6 SS. 42 muczen.
Ewan. u Łukasza św. w roz. 11. O wyrzucaniu djabłów.			
19	N.	3 Głucha. Józefa obl.	7 N. 2 Post. Wasył.
20	P.	Eufemii i Teodozyi mm.	8 Fteofyłaka prepod.
21	W.	Benedykta opata.	9 SS. 40 muczen.
22	S.	Katarzyny królowéj.	10 Kondrata mucz.
23	C.	Oktawiana męcz.	11 Sofronia patryar.
24	P.	Gabryela archan.	12 Fteofana prepod.
25	S.	ZWIAST. N. M. P.	13 Nikyfora patryar.
Ewan. u Jana św. w roz. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.			
26	N.	4 Srodop. Teodora.	14 N. 3 Post. Wen.
27	P.	Jana pust. i Ruberta b.	15 Ahapia mucz.
28	W.	Syksta papieża.	16 Sawyna mucz.
29	S.	Eustazego opata.	17 Aleksia prepod.
30	C.	Kwiryna męcz.	18 Kyryłła archiep.
31	P.	Balbiny i Kornelli pp.	19 Chrysanfta mucz.

Kwiecień.

D. T.	SWIĘTA RZYMSKIE.	D. SWIĘTA RUSKIE.
1 S.	Teodory panny.	20 Prep. Ot. w. Ob.
Ewan. u Jana ś. w roz. 8. O żydach którzy cheieli ukam. Jez.		
2 N.	3 Biała. Franciszka.	21 N. 4 Pos. Jakow.
3 P.	Rycharda bis. wyz.	22 Wasyłya jepis.
4 W.	Izydora biskupa.	23 Nykona prepod.
5 S.	Wincentego Fer.	24 Zaharyi prepod.
6 C.	Celestyna papieża.	25 **BŁACHOWISZ.**
7 P.	7 Boleści N. M. i Epif.	26 Sobor Hawryiła.
8 S.	Dyonizego biskupa.	27 Matrony mucz.
Ewan. u Mat. św. w roz. 21. O wjeździe Jezusa do Jeruz.		
9 N.	6 **Kwietnia.** Maryi Eg.	28 **N. 5 Post.** Iłario.
10 P.	Ezechiela proroka.	29 Marka prepod.
11 W.	Leona papieża.	30 Joanna Listw.
12 S.	Juliusza papieża.	31 Ipatya jepis.
13 C.	Wiecz. Pańs. Justy.	1 **APRYŁ.** Maryi Jeh.
14 P.	Wielki Piąt. Waler m.	2 Tyta prepod,
15 S.	Wielka So. Ludwiny p.	3 Nykyty prepod.
Ewan. u Marka św. w roz. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.		
16 N.	**WIEL. ZMAR.** Lamb.	4 **N. Post.** Josyfa.
17 P.	**WIELKI.** Rudolfa bis.	5 Fteodata m.
18 W.	Apoloniusza męcz.	6 Jewtychia Jep.
19 S.	Wernera m. i Antoni.	7 Heorhia prepod.
20 C.	Agnészki policyan.	8 Irodiona apost.
21 P.	Anselma biskupa.	9 Jewpsyhia jepis.
22 S.	Sotera i Kaja mm.	10 Terentia mucz.
Ewan. u Jana św. w roz. 20. O pokazywaniu się Jezusa uczniom		
23 N.	**1 Przewod.** Wojciecha.	11 **N. WOSKR.** Anton.
24 P.	Jerzego męcz.	12 **P. SWITŁ.** Wasył.
25 W.	Marka ewangielisty.	13 **W. SW.** Artem.
26 S.	Kleta i Marcellla n	14 Martyna prepod.
27 C.	Anastazego p. i Teofila.	15 Arystarcha apost.
28 P.	Witalisa męcz.	16 Ahapii mucz.
29 S.	Piotra męczennika.	17 Symeona prepod.
Ewan. u Jana św, w roz. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.		
30 N.	**2 Grobu Jez.** Katarz.	18 **N. 1 po Wos.** Joh.

Maj.

D. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	D. ŚWIĘTA RUSKIE.
1 P.	Filipa i Jakóba apost.	19 Joanna prepod.
2 W.	Zygmunta męcz.	20 Fteodora prepod.
3 S.	Znalezienie ś. Krzyża.	21 Januaria mucz.
4 C.	Floryana męcz.	22 Fteodora Sykeota.
5 P.	Gotharda biskupa.	23 Heorhia mucz.
6 S.	Jana w Oleju męcz.	24 Sawwy mucz.
Ewan. u Jana św. w roz. 16. O odejsciu Chrystusa do Ojca.		
7 N.	**3 Opieki św. Józefa.**	25 **N. 2 po W.** Marka.
8 P.	Stanisława bisk. męcz.	26 Wasyłya mucz.
9 W.	Grzegorza Nazya.	27 Symeona Jep. m.
10 S.	Izydora włość. wyzn.	28 Jasona apost.
11 C.	Beatryksy panny.	29 Dewiat mucz.
12 P.	Nereusza i Pankracego.	30 Jakowa proroka.
13 S.	Hilarego biskupa.	1 **MAJ.** Jermyi pr.
Ewan. u Jaua św. w roz. 16. O przyczynie Chryst. odejscia.		
14 N.	**4 N. po W. N. M. ŁA.**	2 **N. 3 po W.** Aftan.
15 P.	Zofii i 3 córek.	3 Tymoftea mucz.
16 W.	Jana Nepomucena.	4 Pełahyi mucz.
17 S.	Paschalisa wyz.	5 Iryny mucz.
18 C.	Feliksa kapucyna.	6 Jowa prowadnah.
19 P.	Piotra Celest.	7 Wospon Kresta.
20 S.	Bernarda Sen.	8 Joanna Bohosta.
Ewan. u Jana św. w roz. 16. O skutku prośby w Imię Jezusa.		
21 N.	**5 po W.** Heleny pan.	9 **N. 4. W. P. M. N.**
22 P.	Krzyż. Julii panny m.	10 Symona apost.
23 W.	Krzyż. Dezyderyusza.	11 Mokia mucz.
24 S.	Krzyż. Joanny wdowy.	12 Jepyfamia jepis.
25 C.	**WNIEB. PAN.** Urban.	13 Hłykeryi mucz.
26 P.	Filipa Neryusza wyzn.	14 Izydora mucz.
27 S.	Jana papieża.	15 Pahomyja Weły.
Ewan u Jana sw. w roz. 15. O przyjsciu pocieszyc. Ducha ś.		
28 N.	**6 po Wiel.** Wilhelma.	16 **N. 4 po W.** Fteod.
29 P.	Maksyma b. w. i Teod.	17 Andronika apost.
30 W.	Feliksa papieża.	18 Fteodora prepod.
31 S.	Petronelli panny.	19 Patrykia Jepis.

Czerwiec.

D.	T.	SWIĘTA RZYMSKIE.	D.	SWIĘTA RUSKIE.
1	C.	Nikodema męcz.	20	W. HOS. Ftałat m.
2	P.	Erazma biskupa m.	21	Konstant. i Jeleny.
3	S.	Wigil. Klotyldy król.	22	Wasyłyja mucz.
Ewan. u Jana św. w roz. 14. O zesłaniu Ducha świętego.				
4	N.	Zesł. Dhcha Sw. Flaw.	23	N. 6 po W. Michała p.
5	P.	Swiąt. Florencyi panny.	24	Symeona prepod.
6	W.	Norberta opata wyznaw.	25	Tretye ob.
7	S.	Suched. Roberta b.	26	Karpa apost.
8	C.	Medarda bis. wyz.	27	Fteraponta jepis.
9	P.	Suched. Felicyana m.	28	Nykity prepod.
10	S.	Suched. Małgorzaty p.	29	Fteodozyi mucz.
Ewan. u Łukasza św. w roz. 6. O patrzebie ludzkości i litości.				
11	N.	SSS. Trójcy.	30	N. S. ś. D. Isaaka.
12	P.	Onufrego wyz.	31	SS. T. Jermya.
13	W.	Antoniego z Padwy.	1	JUN. Gustyna m.
14	S.	Bazylego wyz.	2	Nykyfora patryar.
15	C.	BOZE CIAŁO Wita.	3	Łukiłyana mucz.
16	P.	Justyny panny.	4	Mytrofana patryar.
17	S.	Adolfa biskupa.	5	Doroftea jepis.
Ewan. u Łuk. św. w roz. 14. O wezwaniu na wielką wiecz.				
18	N.	2 po Swiąt. Marka.	6	N. 1 po S. Wys.
19	P.	Gerwazego i Protaz.	7	Fteodora jepis.
20	W.	Reginy panny.	8	Fteodora mucz.
21	S.	Alojzego Gonzagi wyz.	9	Kyryłła archiep.
22	C.	Paulina biskupa wyz.	10	TIŁO CHR. Tymo.
23	P.	Serca Jezusa. Agryp.	11	Warftołomea ap.
24	S.	Narodzenie ś. Jana.	12	Onufrya prepod.
Ewan. u Łukasza św. w roz 15. O zgubionéj owcy i o groszu				
25	N.	3 po Sw. Gwilelma.	13	N. 2 po S. Post. P.
26	P.	Jana i Pawła mm.	14	Jełyssea prorok.
27	W.	Władysława króla węg.	15	Amasa prorok.
28	S.	Wigilia. Leona pap.	16	Tychoma prepod.
29	C.	PIOTRA I PAWŁA a.	17	Manuiła mucz.
30	P.	Emilii i Lucyny mm.	18	Sostradan pre. Bo.

Lipiec.

D.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	D.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1	S.	Teobalda opata wyz.	19	Judy Ftad. apost.
Ewan. u Łukasza ś. w roz. 5. O obfitym połowie ryb.				
2	N.	4 po Swiąt. Naw. N.P.M.	20	N. 3 po Sw. Meft. je.
3	P.	Anatoliego wyz.	21	Juliana mucz.
4	W.	Józefa Kalasantogo.	22	Jewsew. jepis. m.
5	S.	Karoliny panny.	23	Achrypiny mucz.
6	C.	Izaiasza proroka.	24	ROŻD JOANNA.
7	P.	Estery król.	25	Fewronyi prepod.
8	S.	Elżbiety król. wdowy.	26	Dawyda prepod.
Ewan. u Mateusza ś. w roz. 5. O sprawiedliwości.				
9	N.	5 po Swi. Jana z Dukli.	28	N. 4 po S. Samp. p.
10	P.	Amalii panny.	28	Kyra y Joanna.
11	W.	Pelagii męcz.	29	PETRA i PAWŁ.
12	S.	Jana Gwalberta wyzn.	30	SSS. apost. 12,
13	C.	Małgorzaty panny męcz.	1	YJUŁJ. Kosm i Dam.
14	P.	Bonawentury doktora.	2	Poło. Ryzy Bohoro.
15	S.	Rozesł. apost. i Henryka	3	Jakynfta mucz.
Ewau. u Marka ś. w roz. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.				
16	N.	6 po Sw. Najś.M.P.Skap.	4.	N. 5po Sw. Andr. ar.
17	P.	Aleksego wyz. i Beryi p.	5	Afłanasia Afron.
18	W.	Szymona z Lypnicy wyz.	6	Sysoa prepod.
19	S.	Wincentego z Pauli wyz.	7	Etomy prepod.
20	C.	Cesława wyz.	8	Prokopya mucz.
21	P.	Daniela proroka.	9	Pankratya jep. mucz.
22	S.	Maryi Magdaleny.	10	40 y piat mucz.
Ewan. u Mateusza ś. w roz. 7, O fałszywych prorokach.				
23	N.	7 po Sw. Teofila męcz.	11	N. 6. po S. Jeftym m.
24	P.	Krystyny panny męcz.	12	Prokła mucz.
25	W.	Jakóba apostoła.	13	Hawryiła archan.
26	S.	Anny Matki N. M. P.	14	Akyyty apost.
27	C.	Jukunda i Antusa mm.	15	Kyrika mucz.
28	P.	Inocenta p. i Pereg. w.	16	Aftynohema jepis.
29	S.	Lucylla m. i Marty gos. p.	18	Maryny mucz.
Ewan. u Łukasza ś. w roz. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.				
30	N.	8 po Sw. Kunegundy król.	18	N. 7 po Sw. Jemy. m
31	P.	Ignacego Lojoli wyz.	19	Makryny prepod.

Sierpień.

D.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	D.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1	W.	Piotra w okow. m.	20	Yłyi proroka.
2	S.	N. M. P. Anielskiéj.	21	Symeona prepod.
3	C.	Znai. św. Szcz. i Aspr.b.	22	Maryi Mahdalyny,
4	P.	Dominika wyz.	23	Tryfoma mucz.
5	S.	NMP. Snież. i Grzeg. N.	24	Chrystyny mucz.
Ewan. u Łukaśza ś. w roz. 19. O zburzeniu Jeruzalem.				
6	N.	9 po Św. Przem. Pańs.	25	N-8. po Św. Uzp.ś.A.
7	P.	Kajetana wyznawcy.	26	Jermołaja mucz.
8	W.	Cyryaka męcz.	27	Pantaloimona mucz.
9	S.	Kamilla z Lelis wyz.	28	Prochora apost.
10	C.	Wawrzyńca m. i Filo. p. m.	26	Kałłynyka mucz.
11	P.	Zuzanny p. m.	30	Syły apost.
12	S.	Klary panny.	31	Zapust do Uspenya.
Ewan. u Łukasza ś. w roz. 18. O Faryzeuszu i celniku.				
13	N.	20 po Św. Hipolita męcz.	1	AWG. N. 9 po S. P.
14	P.	Wigil. Euzebii męcz.	2	Stefana mucz.
15	W.	WNIEBOWZ. NMP.	3	Isaaka prepod,
16	S.	Rocha wyzn.	4	Sedmy otroków.
17	C.	Anastazego wyzn. bisk.	5	Jewsyhnyja mucz.
18	P.	Heleny Szwed. m.	7	PREOBR HOSP.
19	S.	Sebalda i Benigny panny.	7	Demetya prepod.
Ewan. u Marka ś. w roz. 7. O głuchym i niemym.				
20	N.	11 po Św. Jacka wyzn.	8	N. 10 po Św. Jem. je,
21	P.	Joanny Fremiot,	9	Maftya apost.
22	W.	Symforyana męczennika.	10	Ławrentya mucz.
23	S.	Zacharyasza biskupa.	11	Jewpła mucz.
24	C.	Bartłomieja apostoła m.	12	Fotya mucz.
25	P.	Ludwika króla.	13	Maksyma prepod.
26	S.	Aleksandra m. i Zefir. p.	14	Michea prorok.
Ewan. u Łukasza ś. w roz. 10. O zranionym Samarytanie.				
27	N.	12 po Św. Roży. i prz. K.	15	N. 11 po Św-U. B.
28	P.	Augustyna bis. i wyz.	16	Nerukotw. obrey.
29	W.	Scięcie św. Jana i Br. p.	17	Wyrona mucz.
20	S.	Feliksa męczen.	18	Flora y Ławra m.
31	C.	Rajmunda wyznawcy.	19	Andrea mucz.

Wrzesień.

D.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	D.	ŚWIĘTA RUSKIE.
1	P.	Idziego opata wyz.	20	Samuiła proroka.
2	S.	Stefana króla wyz.	21	Ftadea apdstoła,
Ewon. u Łuk. św. w roz. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.				
3	N.	13 po Św. NMP.P. i Bron.	22	N. po Sosz. Ahaft. m
4	P.	Rozalii panny.	23	Łuppa mucz.
5	W.	Urbana papieża.	24	Jewtychia mucz.
6	S.	Zacharyasza prorok.	25	Warftołomea ap,
7	C.	Reginy p. m.	26	Adryana mucz.
8	P.	NARODZENIE NMP.	27	Pimena prepod.
9	S.	Gorgoniusza m.	28	Mojsea muryna.
Ewan. u Łukasza ś. w roz. 6. O służeniu Bogu i mamonie.				
10	N.	14 po Św. IMIE. NMP.	29	N. 23 po S. Usik. J.
11	P.	Prota i Jacka mm.	30	Aleksandra patr.
12	W.	Tobiasza wyzn.	31	Położ. Pojasz. P. B.
13	S.	Aureliusza bisk.	1	SENTIABR Sym.
14	C.	Podwyższenie św. Krz.	2	Mamanta mucz.
15	P.	Nikodema męcz.	3	Anftyma mucz.
16	S.	Ludomiły męcz.	4	Wawyły Swiaszcze.
Ewan. u Łukasza ś. w roz. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.				
17	N.	15 po Św. Pięt. ś. Fr. i Lam.	5	N. 14 po S. Zachar.
18	P.	Józefa z Kopert w.	6	Cudo ś. Michaiła.
19	W	Januaryusza m.	7	Zozonta mucz.
20	S.	Suched Eustach. bis.	8	ROZDESTBOHO.
21	C.	Mateusza apost.	9	Joakima Anny.
22	P.	Suched. Mauryc. b. m.	16	Mynodory prepod.
23	S.	Suched. Tekli p. m.	21	Fteodory prepod.
Ewan u Łukasza ś. w roz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.				
24	N.	16 po Św. Władysł. z Gi.	12	N. 15 po Sos. Awten.
25	P.	Kleofasa i Tow. mm.	13	Kornyi mucz.
26	W.	Jozefata bisk.	14	WOZDZW. C.K.
27	S.	Przenies. ś. Stan. i Epik.	15	Nykity mucz.
28	C.	Wacława męcz.	16	Jozefata arp.
29	P.	Michała archan.	17	Sofii mucz.
30	S.	Hieronima doktora.	18	Jewmenia prepop.

Październik.

D. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	D. ŚWIĘTA RUSKIE.
Ewan. u Mateusza ś. w roz. 22.	*O miłosci Boga i bliżniego.*	
1 N.	17 po S. Rożańc.	19 N. 16 po S. Prof.
2 P.	Aniołów stróżów.	20 Jewstafya mucz.
3 W.	Kandyda i Lukrecyi.	21 Kondrata apost,
4 S.	Franciszka Seraf. wyz.	22 Foky mucz.
5 C.	Placyda męcz.	33 Zaczatye Joanna
6 P.	Brunona wyzn.	24 Ftekły mucz.
7 S.	Justyny panny m.	25 Jewrosyni pre. od.
Ewan. u Mateusza ś. w roz. 9.	*O uzdrowieniu paralityka.*	
8 N.	18 po S. Wincentego.	26 N. 17 po S. Joa,
9 P.	Dyonizego Areopaga.	27 Katystrata mucz.
10 W.	Franciszka Borgiasza.	28 Charytona pred.
11 S.	Filonelly i Placydy.	29 Kyryaka prep,
12 C.	Maksymiłiana biskupa.	30 Hryhorya jepis.
13 P.	Edwarda króla.	1 OKTIABR. Po. B.
14 S.	Kaliksta papieża.	2 Kypryana jepis
Ewan. u Mateutza ś. w roz. 22.	*O wezwanych na gody.*	
15 N.	10 po S. Jadwigi i Teresy.	3 N. 18 po S. Dyonys.
16 P.	Gawła opata wyzn.	4 Jerofteja jepis. m.
17 W.	Florentego biskupa.	5 Charytyny mucz.
18 S.	Łukasza ewang.	6 Ftomy apost.
19 C.	Piotra z Alkan.	7 Serhya Wakoha.
20 P.	Przen. ś. Wojc. i Edm.	8 Pełakyi prepod.
21 S.	Urszuli p. m.	9 Jakowa apost.
Ewrn u Jana ś. w roz, 4.	*O chorym synie królewskim.*	
22 N.	20 po Sw. Alfon. bis.	10 N. 19 po S. Jewł.
23 P.	Jana Kap. wyzn.	11 Fyłyppa apost.
24 W.	Rafała archanioła.	12 Prowa mucz,
25 S.	Kryspina i Kryspia mm.	13 Karpa i Pawła.
26 C.	Ewerysta papieża.	14 Nazarya mucz,
27 P.	Iwona wyzn.	15 Jewftyma prepod.
28 S.	Szymona i Judy mm.	16 Łonkyna mucz.
Ewan. u Mat. ś. w roz. 18	*O dłnżnym i złośliwym słudze.*	
29 N.	21 po S. Narcyza bisk.	17 10 po Sosz, Osyi pr.
30 P.	Marcella papieża.	18 Łuki Iw. apost
31 W.	Wigilia Wolfgang b.w.	19 Joiła pror,

Listopad.

D. T.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.
1 S.	Wszystkich Swiętych.	20 Artenia mucz.
2 C.	Dzień Zad. i Pelagii.	21 Iłariona prep.
3 P.	Huberta biskupa wyz.	22 Awerkia jepis.
4 S.	Karola Borom. b.	23 Jakowa apost.
Ewangelia u Mateusza św. w roz. 22. O czynszowéj monecie.		
5 N.	22 po Św. Elźbiety.	24 N. 21 po SOS.
6 P.	Leonarda wyznaw.	25 Markiana mucz.
7 W.	Herkulana m	26 Dymytria mucz.
8 S.	4 Koronatów mm.	27 Nestora mucz.
9 C.	Teodora żołn. męcz.	28 Jerentia mucz.
10 P.	Andrzeja z Awel.	29 Anastazyi mucz.
11 S.	Marcina biskupa.	30 Zynowia mucz.
Ewan. u Mateusza św. w roz. 9 O wskrzeszeniu córki księcia.		
12 N.	23 po S. Opie. NMP.	31 N. 22 po S. Stachya.
13 P.	Dydaka wyznaw.	1 NOJABR Kosm. i D.
14 W.	Serafina męcz.	2 JOSAFATA Ap. m.
15 S.	Leopolda wyz.	3 Akepsya mucz.
16 C.	Edmunda biskupa.	4 Joannoka prepod.
17 P.	Salomei królowéj.	5 Hałaktyona mucz.
18 S.	Poś. koś. Rzym i Grac. m.	6 Pawła archiep.
Ewan. u Mat ś. w roz. 8. O oczyszczeniu trędowatego i o setniku.		
19 N.	24 po S. STANIS. K.	7 N. 23 po Sos.
20 P.	Feliksa de Val. wyz.	8 MICHAIŁA AR.
21 W.	Ofiarowanie NMP.	9 Onysyora męcz.
22 S.	Cecylii panny m.	10 Szesty apost.
23 C.	Klemensa papieża.	11 Myny m.
24 P.	Jana od krzyża.	12 Joanna myłost.
25 S.	Katarzyny p. m.	13 Joanna złatoust.
Ewan. u Mat. św. w roz. 15. O brzydkosci spustoszenia.		
26 N.	25 po S. Piotra Al.	14 N. 24 po S. Fył
27 P.	Waleryana biskupa.	15 Hurya i Sam.
28 W.	Rufina męcz.	16 Matftea jew.
29 S.	Saturnina męcz.	17 Hryhorya jepis.
30 C.	Andrzeja apost.	18 Płatona mucz.

Grudzień.

D. T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	D. ŚWIĘTA RUSKIE.
1 P.	Eligiusza biskupa.	19 Awdya proroka.
2 S.	Chrysologa i Bibianny.	20 Prokła i Hryhory.
Ewan. u Łuk. św. w roz. 1. O znakach na niebie i Ziemi.		
3 N.	1 Adw. Franc. Ksaw.	21 N. 25 WCH. B.
4 P.	Barbary panny m.	22 Fytymona apost.
5 W.	Sabby opata wyznawcy.	23 Amfyłochya jepis.
6 S.	Post. Mikołaja biskupa.	24 Jekataryny mucz.
7 C.	Ambrożego biskupa.	25 Kłymenta papy.
8 P.	**NIEP. PO. N. M P.**	26 Ałapya prepod.
9 S.	Leokadyi i Waleryi.	27 Jakowa mucz.
Ewan. u Mateusza św. w roz. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa		
10 N.	2 Adw. NMP. Loret.	28 N. 1 Adw. Stefana.
11 P.	Damazego papieża.	29 Paramona mucz.
12 W.	Aleksego i Pawła.	30 Andrea apost.
13 S.	Post. Łucyi i Otolii.	1 **DEKABR**. Naumap.
14 C.	Nikazego biskupa.	2 Awwakuma pr.
15 P.	Post. Ireneusza męcz.	3 Sofonia pror.
16 S.	Post. Euzebiusza bis.	4 Warwary mucz.
Ewan. u Łuk. św. w roz. 1 O poselstwie żydów do Jana.		
17 N.	3 Adwentu. Łazarza b.	5 2 N. Adw. Sawwy Oś.
18 P.	Oczekiwanie pło. NMP.	6 **NYKOLAP. JEP.**
19 W.	Nemezyusza męcz.	7 Amwrosia jepis.
20 S.	Suched. Teofila m.	8 Patapia prepod.
21 C.	Tomasza apost.	9 **ZACZAT BOHOR.**
22 P.	Suched. Zenona m.	10 Myny Jermoch. m.
23 S.	Wigil. Wiktoryi p. m.	11 Danyiła Stołpny.
Ewan. u Łuk. św. w roz. 3. O Janie opowiad. chrzest pokuty.		
24 N.	2 Adw. Adama i Ewy.	12 N. 3 Adw. Spyrid.
25 P.	**BOZE NARODZEN.**	13 Ewstratia jep.
26 W.	**SZCZEPANA Igo m.**	14 Ftyrsa mucz.
27 S.	Jana ewangielisty.	15 Jelewterya jepis.
28 C.	Młodzianków mm.	16 Ahhea proroka.
29 P.	Tomasza Kant. b. m.	17 Danyiła proroka.
30 S.	Dawida króla.	18 Sewastyana mucz.
Ewan. u Łuk. św. w roz. 3. Symeon przepowiada o Jezusie.		
31 N.	1 po B. N. Sylwestra p.	19 N. 4 Adw. Wonyf.

Zmiany księżyca.

W Styczniu.

Pierwsza kw. d. 6 o g. 5 m, 7 rano. Snieg i deszcz.
Pełnia d. 14 o g. 10 m. 30 rano. Snieg z zimnem.
Ostatuia kw. d. 22 o g. 2 m. 42 w nocy. Snieg i zimne wiatry.
Nów d. 28 o g. 6 m. 31 w wieczór. Mocne mrozy.

W Lutym.

Pierwsza kw. d. 4 o g. 11 m. 56 w nocy. Mocne zimno i śniég.
Pełnia d. 13 o g. 4 m, 16 w nocy. Zawieje i śnieg obfity.
Ostatnia kw. d. 20 o g. 12 m. 3 w południe. Cie łe powietrze.
Nów d. 27 o g. 5 m. 58 rano. Mgły i deszcz.

W Marcu.

Pierwsza kw. d. 6 o g. 8 m. 29 wieczór. Po cieple dészcz.
Pełnia d. 14 o g. 7 m. 12 wieczór. Mroźne pogody.
Ostatnia kw. d. 21 o g. 7 m. 21 wieczór. Sniegi z zimnem.
Nów d. 28 o g. 6 m. 11 wieczór. Pochmurno i dészcz.

W Kwietniu.

Pierwsza kw. d. 5 o g. 4 m. 42 po połud. Czas piękny i ciepły.
Pełnia d. 13 o g. 7 m. 16 rano. Pogodnie ale mroźno.
Ostatnia kw. d. 20 o g. 1 m. 33 w nocy. Zmienny czas.
Nów d. 27 o g. 7 m. 35 rano. Ciepło.

W Maju.

Piérwsza kw. d. 5 o g. 10 m. 49 przed połud. Stała pogoda.
Pełnia d. 12 o g. 4 m. 56 po południu. Upały.
Ostatnia kw. d. 19 o g 7 m. 52 rano. Grzmoty.
Nów d. 20 o g. 10 m. 6 w wieczór. Zmienna pogoda.

W Czerwcn.

Piérwsza kw. d. 4 o g. 2 m. 0 w nocy. Chłodne powietrze.
Pełnia d. 11 o g. 12 m. 50 w nocy. Wiatry.
Ostatnia kw. d. 17 o g. 3 m. 35 po południu. Zmienny czas.
Nów d. 25 o g. 1 m. 21 po południu. Deszcze przechodzą.

W Lipcu.

Pierwsza kw. d. 5. o g. 2 m. 11. po poaudniu. Chłodne dnie.
Pełnia d. 10 o g. 7 m. 44 rano. Pogoda i upał.
Ostatnia kw. d. 17 o g. 1 m. 44 w nocy. Pogoda i chłodne nocy.
Nów d. 25 o g. 4. m. 53 rano. Pogoda i upał.

W Sierpniu.

Pierwsza kw· d. 1 o g. 11 m. 47 w nocy. Upały.
Pełnia d. 8 o g. 2 m. 37 przed południem. Trwała pogoda.
Ostatnia kw. d. 15 o g. 3 m. 9 po połndnin. Upały.
Nów d. 25 o g. 7 m· 20 w wieczór. Grzmoty i ulewne deszcze.
Pierwsza kw. d. 31 o g. 7 m. 26 rano. Upały.

We Wrzesniu.

Pełnia d. 6 o g. 10 m. 37 w wieczór. Pochmurno i zimno
Ostatnia kw. d. 14 o g. 7 m. 50 w wieczór. Suche zimno.
Nów d. 22 o g. 9 m. 22 w nocy. Mróz się wytęża.
Pierwsza kw. d. 9 o g. 1 m. 5 po południu. Snieg z deszczem.

W Październiku.

Pełnia d. 6 o g. 8 m. 56 rano. Pochmurno.
Ostatnia kw. d. 14 o g. 3 m. 5. w nocy. Wypogadza się.
Nów d. 21 o g. 10 m. 44 w wieczór. Mgły i szron.
Pierwsza kw. d. 28 o g. 8 m. 22 w wieczór. Deszcze ciągłe.

W Listopadzie.

Pełnia d. 4 o g. 10 m. 21 w wieczór. Pochmurno.
Ostatnia kw. d. 12 o g. 11 m. 28 w nocy. Snieg i mrozy.
Nów d. 20 o g. 11 m. 21 przed połud. Zmienne powietrze.
Piérwsza kw. d. 27 o g. 3 m. 59 w nocy. Mroźne powietrze.

W Grudniu.

Pełnia d. 4 o g. 2 m. 54 po południu. Pochmurno i zimno.
Ostatnia kw. d. 12 o g. 7 m. 30 wieczór. Suche zimno.
Nów d. 19 o g. 11 m. 6 w nocy. Mróz się wytęża.
Piérwsza kw. d 26 o g. 1 m. 56 po południu. Snieg z deszczem.

Zacmienia w r. 1854. W roku tym przypadają dwa zacmienia słońca i dwa księżyca, z tych atoli u nas tylko drugie bardzo małe zacmienie księżyca widzianém będzie. Przypada takowe d. 4 Listopada wieczór. Inne zacmienia widziane u nas nie będą.

Wenus w największym blasku świeci d. 7 Stycznia wieczór i 20 Kwietnia przed wschodem słońca.

Swięta ruchome w roku 1854.

Wedle obrzędu Rzymskiego.

Niedziela Starozapustna	12 lutego.
Popielec	1 marca.
Wielkanoc	16 kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie . . .	25 maja.
Zielone Swiątki	4 czerwca.
Niedziela S. Trójcy	11 czerwca.
Boże Ciało	15 czerwca.
Niedziela Adwentu.	3 grudnia.

Wedle obrzędu Ruskiego.

Nedela Miasopustna . . . . : .	4 lutego.
Post Wełyki	22 lutego.
Pascha Chrystowa	11 kwietnia..
Woznosenie Hospod.	20 maja.
Soszes S. Ducha	30 maja.
Łyło Chrystowe	10 czerwca.
Piotruwkj Nedel 3 den 1.	
Nedela I. Adwentu	28 listopada.

SUCHEDNI.

W Środę, w Piątek i Sobotę po pierwszej niedzieli wielkiego postu, to jest 8. 10 i 11 Marca.
W Środę. w Piątek i w Sobotę po Zielonych Swiątkach, to jest 7, 9 i 10 Czerwca.
W Środę, w Piątek i w Sobotę po święcie Podniesienia ś. Krzyża to jest 20, 22 i 23 Września.
W Środę, w Piątek i w Sobotę po święcie św. Łucyi, to jest 13, 15 i 16 Grudnia.

***

TABLICA

wschodu i zachodu słońca oraz długości dnia ubliczone na południk Krakowski podług czasu średniego czyli astronomicznego.

Miesiąc	Dzień	Wsch. Słońca G.M.	Zach. Słońca. G.M.	Dług. dnia G·M.	Gdy kompas pok. poł. zeg. pow pokaz. G. M.	Miesiąc	Dzień	Wsch. Słońca G.M.	Zach. Słońca G.M.	Dług. dnia G.M.	Gd y kompas pok. poł zec.pow. pokaz. G. M.
STYCZEN	5	8 6	4 7	8 1	12 4	LIPIEC	5	4 4	8 —	16 —	12 2
	10	8 3	4 13	8 10	12 7		10	4 7	8 1	15 54	12 5
	15	8	4 20	8 20	12 10		15	4 12	7 58	15 46	12 5
	20	7 55	4 27	8 32	12 11		20	4 18	7 54	15 36	12 6
	25	7 49	4 35	8 46	12 13		25	4 23	7 49	15 25	15 6
	30	7 43	4 43	9			30	4 30	7 42	15 12	
LUTY	5	7 34	4 54	9 20	12 14	SIERPIEN	5	4 39	7 33	14 54	12 6
	10	7 27	5 3	9 36	12 15		10	4 46	7 24	14 38	12 5
	15	7 18	5 12	9 54	12 15		15	4 54	7 14	14 20	12 4
	20	7 8	5 20	10 12	12 14		20	5 2	7 4	14 2	12 3
	25	6 58	5 28	10 30	12 14		25	5 8	6 56	13 48	12 1
	28	6 51	5 35	10 44			30	5 16	6 46	13 30	
MARZEC	5	6 43	5 43	11	12 13	WRZESIEN	5	5 25	6 33	13 8	12 0
	10	6 32	5 50	11 18	12 11		10	5 32	6 22	12 50	11 58
	15	6 20	5 58	11 38	12 8		15	5 40	6 10	12 80	11 54
	20	6 10	6 6	11 56	12 7		20	5 47	6 —	12 13	11 53
	25	5 58	6 14	12 16	12 8		25	6 56	5 48	11 52	11 51
	30	5 48	6 22	12 24			30	6 3	5 37	11 34	
KWiECIEN	5	5 36	6 32	12 66	12 4	PAZDZIER	5	6 12	5 26	11 14	50
	10	5 23	6 39	13 16	12 2		10	6 19	5 16	10 56	48
	15	5 13	6 47	13 34	12 0		15	6 28	5 1	10 37	46
	20	5 4	6 54	13 50	11 59		20	6 36	4 54	10 18	45
	25	4 55	7 1	14 6	11 57		25	6 43	4 45	10 2	44
	30	4 45	7 9	14 24			30	6 43	4 36	9 43	
MAJ	5	4 37	7 17	14 40	11 57	LISTOPAD	5	7 3	4 25	9 22	11 44
	10	4 28	7 24	14 56	11 56		10	7 11	4 17	9 6	11 44
	15	4 22	7 30	15 8	11 56		15	7 19	4 11	8 52	11 45
	30	4 15	7 37	16 22	11 56		20	7 27	4 5	8 38	11 45
	35	4 9	7 45	15 36	11 57		25	7 35	3 49	8 24	11 48
	30	4 4	7 50	18 46			30	7 42	3 56	8 14	
CZERWIEC.	5	4 —	7 56	15 56	11 57	GRUDZIEN.	5	7 49	3 53	8 4	11 49
	10	3 58	8	16 2	11 59		10	7 54	3 52	7 58	12 52
	15	3 56	8 4	16 8	12 0		15	7 59	3 49	7 52	11 55
	20	3 56	8 4	16 8	12 2		20	8 2	3 54	7 52	11 59
	25	3 58	8 4	16 8	12 3		25	8 5	3 55	7 50	11 2
	30	4 —	8 5	16 6			30	8 6	4 —	7 54	

RZĄD
kościoła Bożego Rzymsko-katolickiego.

Głową i Naczelnikiem Kościoła Powszechnego jest Jego Świątobliwość

PIUS IX.

Ojciec Święty liczy lat 61, a zasiadł na tronie papiezkim od lat ośmiu. Urodził się w Sinygaglii 13 Maja 1792, i nosił pierwéj nazwisko rodzinne, Jan Marcin Hrabia Mastai Ferreti. Roku 1832, podniesiony do godności Biskupa Imola, w siedm lat późniéj mianowanym został Kardynałem, aż w końcu obrany Papieżem dnia 1 Czerwca 1846.

POCZET KARDYNAŁÓW WEDLE ICH WIEKU. I LAT PIASTOWANEGO DOSTOJEŃSTWA.

---

		wiek		lata dost.
	K. Oppizoni . .	85	—	50.
B. Dziek. S.	k. Macchi . . .	84	—	28.
	k. Pignateli . .	84	—	18.
	k. Somerau Beeckh	84	—	4.
	k. De Figueredo de Cunha e Mello	83	—	4.
	k. Bianchi . .	83	—	19.
	D. Gazzoli . .	80	—	24.

	wiek		lata dost
k. Fransoni . .	79	—	28.
B. Pod.Dziekani Lambruschini	78	—	24.
k. Tosti . . .	78	—	17.
k. Pecci . . .	77	—	4.
k. Soglia . . .	75	—	17.
k. Villadicani .	54	—	12.
k. Pianetti , .	74	—	16.
k. Romo . . .	73	—	4.
k. Riario-Sforza Tommaso . . .	72	—	32.
k. Mai	72	—	18.
D. Ugolini . . .	71	—	4.
k. Bonnel y Órbe	71	—	4.
D. Serafini . . .	68	—	12.
k. De Bonald . .	67	—	14.
k. Barberiui . .	66	—	28.
D. Fieschi . . .	56	—	20.
k, Fornari . . .	66	—	8.
k Baluffi . . .	66	—	8.
D. Ciachi . . .	65	—	17.
k. Simonetti .	.65	—	10.
k. Cosenza . . .	55	—	4.
D. Roberti . · .	65	—	4.
k. Spinola . . .	62	—	23.
B. Mattei . . .	62	—	23.
k. Sterchx . . .	62	—	17.
k. De Angelis . .	62	—	17.
k. De Carvalho .	61	—	9.
k. Gousset . .	61	—	4.
k. Falconiori Mellini	60	—	16.
D. Marini . . .	60	—	8.
k. Du pont . .	60	—	7.
k. Ferreti . . .	69	—	17,

	wiek		lata dost.
k. Piccolomini .	59	—	10.
D, Bofondi . . .	59	—	8.
k. Donnet . . .	59	—	2.
B. Amat di S. Filippo e Sorso . .	58	—	18.
k. Mathieu . . .	58	—	4.
k. Geissel . . .	57	—	4.
k. Cagiano de Azevedo	57	—	11.
B. Brignole . . .	57	—	22.
k. Lucciardi . .	58	—	2.
B Patrizi . . .	56	·	11.
k. Corsi	56	—	13.
k. Clarelli paracciani	56	—	11.
k. Della Genga Sermattei . . .	53	—	19.
k. Vannicelli Casoni	53	—	16.
k, Asquini . . .	53	—	16.
k. Viseman . .	51	—	4.
k. Carafą di Traetto	49	—	11.
k. Altieri . . .	49	—	15.
k. Morichini . .	49	—	2.
D Antonelli . .	48	—	7.
k. Schwarzenberg	45	—	13.
k. Riario Sforza Sisto	44	—	9.
k. D'Andrea . .	42	—	2.

W téj liczbie Ich Em. Kardynałów. stosunek hierarchiczny piastowanego urzędu w kościele Bożym jest następujący.

Kardynałów Biskupów oznaczonych B. jest 6.
Kardynałów księży oznaczonych lit. k. . 47.
Kardynałów Dyakonów lit. D . . . . 10.

Mianowanemi zaś byli: przez

Ojca S. Piusa VII	2.
Leona XII	3.
Grzegorza XVI	36.
Piusa IX	22.
In petto zatrzymane nominacye wedle dekretu sekretnego konsystorza z dnia 15 Marca 1852 dla	2.
Brakowało do kompletu S. Kollegium po rok 1853	5.
Smierć X. kardynała Diepenbrock daje ubytek	1.
Razem . . .	70.

SKŁAD

Dworu Papiezkiego (famiglia Pontificia.)

Jego Em. Kardynał Ludwik Lambruschini kanclerz do Brevów papiezkich (Segretario de'brevi pontifici.)

Kardynał Piotr Spinola (Pro-Datorio,)

Kardynał Antonelli Sekretarz Stanu, i prefekt pałacu apostolskiego.

Monsignor Franciszek de Medici di Ottajano, wielki mistrz dworu papiezkiego.

Monsignor Edward Borromeusz Arese, mistrz pałacu.

Monsignor Jan Janni, Audytor.

Przewielebny O. Dominik Buttaoni, zakonu ś. Dominika; drugi mistrz pałacu papiezkiego.

POUFNI KAMERYERY CZYLI SZAMBELANOWIE OJCA Sᵗ

J. Ex. Mour, Ludwik Tevoli, arcybiskup Ateński jałmużnik.

Alexander Macioti Arcybiskup Colossi

Mgnor. Łukasz Pacifici.

Mgnor. Józef Berardi.
Wojciech Barbolani di Montauto.
Domenico Fiaramonti.
Gustavo de Hohenlohe.
Francesco Savario De Merode.

KONSYSTORZ PAPIEZKI.

Prefekt. Jego Swiątob. PIUS IX Papież.
Kardynałowie. JJ. EE. Mattei.
Patrizzi.
Fransoni.
Tosti.
de Angellis.
Feretti,
Altieri,
Simonetti.
Sekretarz Mgnor Ruggoro Antici Mattei.
Pod Sek. Flavio Cordelli.

SEKRETARYAT S. COLLEGIUM.

Sekretarz, Monsignor Ruggoro Mattei.
pod Sekretarz „ Flavio Cordelli.

KONGREGACYA

Stanowiąca o zakonach.

JJ. EE. Kardynałowie.
Lambruschini.
Mattei.
Patrizzi.
Della Genga.
Bianchi.
Feretti.
Altieri.
Andria Biżzarri. Sekr.

Kongregacya jndeksu.

Prefekt J. E. kard. Giacomo Luigi Brignole
JJ. EE. Kardynałowie
Oppizoni
Bianchi
Mai
Vannicelli Casoni
Altieri
De Bonald
Schwarzenberg
Fornari
Marini
Assystens Domenico Buttaoni zak. kazn.
Sekretarz — Vincezo Modena zak. kazn.

Kongregacya Ritów.

Prefekt J. E. kard. Lambruschini
Sekretarz Stefano Brutti
Promotor Andrea Maria Frattini.

Penitencyarya Apostolska.

Wielki penitencyarz J. E. kard. Gabriele Feretti
Regens, Monsignor Pietro Giuseppe d'Avella y Navaro
Teolog, Michale Domenico Zechinelli T. J.

Dataria.

Prefekt J. E. kard. Ugo Pietro Spinola.
Pod prefekt Monsignor, Alberto Barbolani di Montauto.

ZAKONY
i nazwiska ich przełożonych.

1. Kanonicy regularni laterańscy.

Generał. Firmino Paterno
Prokurator generalny. Giovanni Strozi.

2. TEATYNI.

Generał. Luigi Guarini
Prok-`gener. Guisepe Maria Papardo.

3. BARNABICI.

Generał Francesco Maria Caccia
Prok. Gen. Giovani Piantoni.

4. JEZUICI.

Generał. Beeckx

5. BRACIA CHORYCH.

Prefekt generalny. Silvestre De Stefano.
Prokurator Vittorio Cova.

6. ZAKON MATKI BOSKIEJ.

Rektor generalny Michele Bertini
Prokurator Giovanni Domenico Nanni.

7. PIJARY.

Generał — Gennaro Fucile
Prokurator. Gian Vincezzo Licci.

8. ZGROMADZENIE FILIPINÓW CZYLI ORATORIANÓW.

Przełożony — Nicolo Coloredo.

9. ZGROMADZENIE ORATORIANÓW ŚW. HIERONIMA.

Dziekan — Antonio Salvatori.

10. ZGROMADZENIE KATECHETÓW.

Wikaryusz gener. Pietro Paulo, Meloccaro
Prokurator — Giovanni Maria Chiavassi.

****

11. Misyonarze.

Generał — Jan Chrzciciel Etienne (w Paryżu).
Prokurator generalny Stefano Littardi.

12. Misyonarze przenajśw. krwi zbawiciela.

Dyrekt. gener. — Beniamino Merlini (misyon. ap.
Prok. gener. — Beniamino Romani. (misyon. ap).

13. Pasyoniści.

Generał — Antonio di Giacomo
Prokurator gener. — Rocco di S. Michelo arcan.

14. Pasyoniści pana odkupiciela.

Rektor naczelny — Vincenzo Trapanese
Prokurator gener. Domenico Centore.

15. Bracia św. Józefa szkół chrześciańskich.

Generał — Brat Filippo (w Paryżu)
Prokurator generalny — Brat Esuperio.
Wikaryusz gener. — Brat Florido.

16. Bazylianie.

Wizytator gener. — Basilio lo Guidice
Prokurator gen. Giovanni Formento.

17. Kassyanie.

Prezydent — Pietro Casaretto.
Prokurator gener. — Angelo Pescetelli

18. Kameduły.

Generał — J. E. kardynal Ambrogio Bianchi
Vicar. gener — Guiseppe Zupanni.
Prok. general. — Raniero Viola.

19. Wallombrozanie.

Generał — Ferdinando Mattej (we Florencyi).
Prokurator gener. — Stanislao Battistoni.

20. Kameduli eremici w Toskanii.

Naczelnik — Tomasso Formigli (w Camaldoli).
Prokurator. gener. — Girolamo Crcci.

21. Cystersi.

Generał — Tomasso Mossi
Prokur. gener — Teobaldo Cosari.

22. Cystersi trapisty,

Generał — Fulgenzio.

23. Oliwetanie.

Generał — Benedetto Santini.
Vice prok. gener — Benedetto Ciambella-

24. Silwestini.

Generał — Benedetto Maggi.
Prok. gener. Ilarione Sillani.

25. Hieronimiści.

Generał — vacat.

26. Kartuzy.

Przeor i generał — Giovanni Mortaiz
Prokurator gęner. Francesco ferreira de Mathos

27. Maronici alępińscy św. Antoniego opata.

Generał — Gennadio Zughi (w Alepo)
Prok. gener. Serapione Scebabi (w Rzymie.)

28. MARONICI LIBAŃSCY.

Generał Lorenzo Sciabab (na górze Libanu)
Prokur. gener — vacat.

29. MARONICI LIBAŃSCY S. IZAJASZA.

Generał. Filippo Attag Botrus (na górze Libanu)
Procurator gener. — vacat.

30. ARMENIANIE Ś. ANTONIEGO OPATA.

Generał — Timoteo Tellalian (na górze Lib)
Prok. gener. — Placido Casargian (w Rzymie)

31. ORMIANIE MECHITARYSCI WENECCY.

Generał J. Ex. Giorgio Hurmuz, arcyb. (w Wenecyi.)
Prok. gener. — Rafaele Tranz (w Rzymie).

32. ORMIANIE MECHITARYSCI WIEDEŃSCY.

Generał J. Ex. Aristace Azarian arc. Cezarii w Wied.
Prokurator generalny — vacat.

33. BAZYLIANIE GRECKO MELCHICI.

Generał — vacat (na górze Libanu).
Prok. gener — Tommaso Koyumgi.

34. BAZYLIANIE ŚW. JANA W SOAIRO.

Generał — Anatolio Sabbag (na górze Libanu)
Prokurator gener. — Giacomo Cattaro.

35. DOMINIKANIE.

Generał — Vincenzo Jandel
Prok. gener. — J. E. Francesco Gaude.

36. MINORYCI BERNARDYNI.

Generał — Venanzio da Celano
Prok. gener. — Fulgenzio da Torino.

37. REFORMACI.

Prok. gener. Venanzio da Rajano.

38. REFORMACI SW. PIOTRA Z ALKANTARY.

Generał — vacat.

39. FRANCISZKANIE.

Generał — Giacinto Gualerni.
Prok. gener. — Giovanni Battista Siciliani.

40. KAPUCYNI.

Generał — Venanzio da Torino
Prok. gener. Frater Felice de Lipari.

41, TERCYARZE SW. FRANCISZKA.

Generał — Salvatore Guerri
Prok. gener. Benedetto Geraci.

42. AUGUSTYANIE.

Generał — Giusuppe Palermo.
Prok. gener. Giuseppe Cajazza.

43. AUGUSTYANIE BOSI.

Generał — Innocenzo da St. Alberto
Prok. gener — Aurelio de St. Michele.

44. KARMELITANIE.

Gener — giuseppe Rajmundo Lubina
Prok. gener. — guirolamo Priori.

45. KARMELITANIE BOSI.

Cenerał — Guiseppe Maria del Cuor di gesu
Prok. gener — Ippolito di S. Calcedonio.

46. MARYANIE.

Generał — Gaetano Bensi.
Prok. gener. — Bonfiglio Mura.

47. TRYNITARZE.

Vice prok. gener. - Sigismondo Casas.

48. TRYNITARZE REFORMOWANI.

Generał — vacat
Prok. gener. Antonio della Madre di Dio.

49. MINIMI.

Generał — Bernardo Kueth.
Prok. gener — Giuseppe Radoni.

50. HIERONIMIANIE SW. PIOTRA Z PIZY.

Generał — Luigi Lollio
Prok. gener. — Karmelo Patrigniani-

51. POKUTNICY BOSI.

Generał — Giosue Diotallevi
Prk. gener — Rajmondo Semeria.

52. BONIFRATRZY.

Generał — Pietro Paulo Deidda
Prok. gener. — vacat.



Najwyższa władza państwa.

NAJJASNIEJSZY FRANCISZEK JÓZEF

CESARZ.

Urodził się 18 sierp. 1830 r. syn arcyks. Franciszka Karola-Józefa. Cesarz Austryi, król Węgier i Czech i król Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Horwacyi, Słowenii, Galicyi Lodomeryi i Illiryi; król Jerozolimy i t. d.; arcyksiąże Austryi, Wielki-książe Toskanii i Krakowa.; książe Lotaryngii, Solnogrodu, Styryi, Karyntyi, Krainy i Bukowiny, Wielki-ks. Siedmiogrodu, margrabia Morawii; książe wyższego i niższego Szląska, Modeny, Parmy Placencyi, Gwastalii, Oswięcima i Zatora, Cieszyna Fryolu, Rakuzy i Zadaru, Uksiążęc. hrabia Habsburga, Tyrolu, Koburga, Gorycy i Gradziska; książe Trydentu i Brixen; margrabia wyższśj i niższéj Łuzycy, Istryi; hrabia Hohenembor, Feldkich, Bregenz, Sonnenberg i ł. d.; Pan Tryjestu, Kotaru i na Wendyjskiej Marchii, wielki-wojewoda województwa Serbskiego i t. d.

Ojciec i Matka N. P.

Arcyksiąże *Franciszek-Karol*-Józef ur. 7 grudnia 1802, syn cesarza Franciszka I i Maryi-Teresy-Karoliny-Józefy (córki Ferdynanda I króla obojga Sycylii. Żona jego, którą zaślubił 4 listopada 1824 arcyksiężna *Zofia*-Dorota-Wilhelmina ur. 27 stycz. 1805 córka Maksymiliana-Józofa króla Bawar.

Bracia N. P.

1. Arcyksiąże *Ferdynand*-Maksymilian-Jozef urodzony 6 lipca 1832 roku.

2. Arcyksiąże *Karol*-Ludwik-Józef-Maryjan urodzony 30 lipca 1833 roku.
3. Arcyksiąże *Ludwik*-Józef-Antoni-Wiktor urodzony 15 maja 1842 roku.

WYKAZ

PRZYCHODU I ODCHODU POCZT.

Poczta Krakowsko-Lwowska listowa i osobowa odchodzi codziennie o godzinie 1 po południu i pomiędzy 7 a 8 wieczorem. Oddawanie przesyłek na pierwszy odjazd musi być najdaléj do 12 w południe, na drugi zaś do 5 wieczorem uskutecznione.

Poczta Wiedeńsko-Warszawska koleją żelazną odchodzi codziennie o godzinie 8 z rana, listy przyjmują się do godziny 7 wieczór.

Przez Warszawę: do Kowna, Brześcia Litewskiego, Moskwy i Petersburga.

Poczta Wiedeńsko wozowa odchodzi o godzinie 7 wieczorem do Weiskirchen, zabiera listy osoby i przesyłki.

Kolej Żelazna W połączeniu z pocztą odchodzi z Krakowa do Mysłowic o godzinie 8 z rana. Druga z Krakowa do Mysłowic o godzinie 4 po południu. Przybywa zaś z Mysłowic o godzinie 10 rano i o 3 wieczór.



Cztéry pory roku.

WIOSNA.

Ta pora roku podobna do nowonarodzonego dziecięcia, które wychowywać na chwałę Bożą i pożytek społeczeństwa należy. Matka nasza powszechna kościół swięty, przyjmuje pierwsza dzieci ludzkie na łono swoje, a z kaźni pierworodnego grzechu oczyściwszy, wraża w młode serce zbawienne nauki wiary, które się potém w cnoty chrzesciańskie krzewią i plon dobrych uczynków wydają. Ileż to zażywa trosków matka nasza duchowa kościół i rodzice nasi cielesni, aby serce dziecięcia wiarą uprawić, nauką Bożą użyznić a wiadomościami potrzebnemi ubogacić? — Ileż nauczyciele i profesorowie, owi (jak rozumieć należy) kościoła i rodziców pomocnicy użyją trudów; za nim z téj nowizny umysłowéj plon nauki i umiejętności wyprowadzą? Cała wiosna życia ludzkiego jest ciągłą serca i umysłu u-

prawą, Kościół, rząd, rodzice, nauczyciele, wspólnie pracują nad wykształceniem młodego pokolenia. Tak i dobry rolnik, na wiosnę krząta się z całą rodziną i domownikami nad uprawą ojczystych zagonów. Zaledwie skorupa sniegowa pęknie pod wiosennym promieniem słońca, a już z pałaców, domów i chat wiesniaczych wysypują się jak mrówki dzielni robotnicy. Ten wyjeżdża z pługiem o świcie, nucąc pieśń pobożną i dopraszając się o błogosławieństwo Boże dla swéj pracy, tamten dźwiga wór ziarnem ładowny, i za oraczem w trop spieszy; inny znowu około prac ogrodowych się krząta. Gospodyni zewnątrz i wewnątrz dom porządkuje, boć jako dusza powinna być chędogą tak też i ciało powinno być czyste, a kiedy się dba o czystość ciała, to słusznie dbać i o porządek w domu. Słowem, ta wiosna jest jak powtórne dla każdego narodzenie. I w istocie tak jest, bo na wiosnę przypadają Święta Wielkiéjnocy, w których się człowiek przez spowiedź świętą i połączenie z Bogiem w najświętszym sakramencie odnawia, odradza i z grobu grzechów zmartwychwstaje. Jaka to dziwna i cudowna zgoda! Sakrament spowiedzi spłukuje sumienia nasze z brudów grzechowych, a deszcz majowy spłukuje ziemię ze śmieci które wichry jesienne i zimowe namiotły. Ziemia przyjmuje ziarno, wydaje plon i rodzi, ale czy zawsze człowiek przyjmuje ziarno Bożéj prawdy, i wydaje plon cnót chrześciańskich? Pomyślmy nad tém;



LATO.

W téj porze roku słońce silniéj już dogrzewa, tak jakby promienie łaski Bożéj w sercu młodzieńca, który w chwilach wzrostu i przejścia w wiek dojrzałości szczególnéj pomocy Boga i opieki świętych pańskcih potrzebuje, W téj porze roku tak ziemia jak i serce ludzkie wydają pierwsze źdźbła z rzuconego weń zasiewu. Dobre ziarno razem z chwastem wzrasta. Kościół święty troskliwy dusz ludzkich opiekun, ów gospodarz Bożéj roli, plewi chwast, a otula i skrzętnie okopuje pola rodzajne. Lecz jak wielką jest jego troska, żal i boleść, gdy wyjdzie na rolą, którą obsiał ziarnem prawdy Bożéj, a znajdzie na niéj zamiast pszenicy kąkol, a zamiast rodzajnego owocu kwaśną jagodę grzechów. Mówi do siebie w boleści: „**w nic poszła praca moja, i w nic poszło ziarno Boże, w nic poszła rosa niebieska, i słońce na darmo tę ziemię ogrze-**

wało.“ Jaka boleść dla rodziców, gdy od pieluch wychowawszy dziecię i nieszczędząc ani trosków, ani trudu, ani majątku; widzą właśnie, iż wtenczas, kiedy wyglądali kłoska pociechy i mogli marzyć, że umrą spokojni, zostawiwszy już plon życia w poczciwém pokoleniu, to pokolenie podrosłe, w strączki dzikiéj wyki i kąkolu związane, lub jak péż ziemską tylko wilgocią żywione, podnieść się do żadnéj cnót rodzajności nie może. Jaka boleść dla kraju całego, gdy widzi: iż ta młodzież, któréj lato powinno świecić pogodą, i rozwijać się na drodze pożytecznéj, próżną a ustawiczną straszy burzą i zawieruchą, a w zamglonéj przyszłości rokuje same nieszczęścia!

Oh! piękne jest lato i na ziemi i w życiu człowieka, ale piękne gdy pogodne i rokujące przyszłą rodzajność. Ale kiedy skwar słońca płodność ziemi wstrzymuje, a ogień grzechowy, rozwijanie się cnót zatamował, kiedy czarne chmury piorunem i gradem nabrzękłe trwożą spokojnych pracowników, w tenczas ani kwiatów kobierce, ani ciepły oddech latowego powietrza, nie rozweselą zasępionego czoła. Załamie dłonie w zakątku domu ojciec rodziny, i mówi wraz z kościołem bolejącym nad grzechami młodego pokolenia: „w **nic poszła praca moja i w nic poszło ziarno Boże.**“



JESIEŃ

Już ziarno w téj porze roku w kłósku twardnieje, i już się ustalają dobre lub złe usposobienia w sercu dojrzałego człowieka. Poczciwy i wierzący nabył hartu w wierze i w cnotach a zły i przewrotny nabył uporu w grzechu. Kościół Boży z trudem i mozołem wykuwa swięte prawd Bożych rysy, na zakrzepłem i twardem sumieniu, a rolnik już się większéj nie spodziewa rodzajności nad tę, którą źdźbło pożółkłe wroży i na szczycie dźwiga. Już czasem wiatr od gór lodowatych na pola zawieje, i już od czasu do czasu dreszcz starości po cicle ludzkim przebiegnie, jakby ostrzegał, że się zbliża zima, która szronem sędziwości powlecze niby smiértelną koszulą, ciało człowieka. Kościół oblicza wierne swoje w prawdzie utwierdzone, rolnik oblicza plon swojéj pracy. Człowiek oblicza przyrobek swój na wieczność, a co mu niedostaje skrzętnie i pilnie dorabia, bo zima bliska, a wśród zimy śmierć a po śmierci życie wieczne szczęśliwe lub nieszczęśliwe—

wedle zasługi i plonu żywota! Jeżeli nie uzbierasz człowieku na zimę starości twojéj, na podróż twoją wieczną, to téż wiecznie będziesz marł głodem duszy w przepaściach zewnętrznych Jeżeli nie uzbierasz rolniku w jesieni płodów które ci opatrzność dała, będziesz marł głodem w zimie i spotka cię twardy przednowek!

A więc człowieku chrześcianinie, pospieszaj czyścić plon żywota twego i oddziel kąkol grzechów twoich, abyś nim sumienia nie obciążał a na przyszły żywot z ziarnem dobrym nie zaniósł, bo tam oddzieli Bóg i rozmierzy czego jest więcéj, i wedle miary pracę twoją około duszy osądzi.

Jesień dla człowieka i jesień dla ziemi jest chwilą nader ważną, bo porą obliczenia się z majątku do wiecznego i doczesnego życia. Chrześcianin już dojrzały rachuje się w sumieniu, tak jak rolnik bierze pod kredkę zyski i straty. Korzystajmyż więc podwójnie z téj chwili zbioru i obliczenia. Bo ziemia dla rolnika wkrótce zamarznie, a dla starca grobem się otworzy i to czego się nie zasiało na wiosnę, nie ustrzegło w letniéj porze, nie zebrało i nie oczyściło w jesieni, to już przepadło na wieki i już człowiek tego nigdy nie przyrobi.



ZIMA.

Spruchniały liść drzew i kwiatów usłał grobową podscielkę dla zaspy sniegowéj, i strupieszały włos starca opada w trumnę podscielką dla białéj czaszki odartéj z ozdoby ciała. Ziemia zataja w zimowym grobie żywotność swoją aż do przyszłéj wiosny, a człowiek w prochu ciała zataja wieczną żywotność, do przyszłego zmartwychwstania. Skrzepła a sniegiem sędziwa ziemia, ukryła ciepło odrodzenia wewnątrz, i tęskni za promieniem wiosny, a starzecześrodkował całe swoje życie w skrusze, i tęskni za promieniem miłosierdzia Boskiego. Już wiosna, która rozkosznym wdziękiem pola i ogrody krasi mniéj go obchodzi: wiosna dla niego nie jest już na ziemi, ale za grobem, po za doczesnością. Ostatnie kwiatki które on jeszcze pieści, to są wnuki jego, a ręka która już pracy nie

podoła dźwiga się tylko błogosławieństwem dla młodego pokolenia. Wreszcie przychodzą na ziemie mroźne zawieje, a przystępują na starca próby dotkliwych chorób i kalectwa. Na ziemi zaspy śniegowe, a na barkach zgrzybiałego starca brzemie dolegliwości. Szczęśliwy starzec, który w tym stanie cielesnego upadku ma dzieci i wnuki poczciwe, które się stają okiem ślepego, i podporą zgrzybiałości. Szczęśliwy kraj, w którym te cnoty czci i uszanowania dla starców są przestrzegane, bo starzec poprzedza młodych w wiecznej pielgrzymce, a jeśli za grób łzę żalu do dzieci uniesie, to łza ta gromem Bożėj kary na pokolenie spada, i błogosławieństwa niebios od rodzin oddala.

Wiosna i zima stykają się z sobą, tak téż niemowlęctwo i zgrzybiałość w jednéj Bóg ma pieczy. — Kto dziecie sierotę ukrzywdzi, zgorszy lub zaniedba, wpada w niełaskę Bożą; kto krzywdzi starca, umartwia lub nie opatruje, w podobnyż grzech upada. Dla tego kto chce się doczekać wiosny, niechaj umie znosić Zimę!

KRÓTKI wykład świąt katolickich

wedle dzieła X. B. Arciszewskiego T. J.

1 Stycznia, Dzień Nowego Roku.

Piérwszy dzień roku odznacza się ważném w kościele swiętem: obchodzimy bowiem pamiątkę obrzezania Chrystusa pana wedle praw obowiązujących lud Izraelski a razem swięto nadania imienia Jezus panu i Zbawicielowi naszemu, owego mówię imienia na które wszelkie kolano upada, niebieskie, ziemskie i piekielne.

Początek prawa obrzezania i nadanie Zbawicielowi imienia Jezus w następujący tłomaczy się sposób:

Około roku 1900 przed Chrystusem panem, rozkazał pan Bóg Abrahamowi, aby każde dziecie płci męzkiéj ósmego dnia po narodzeniu się, było obrzezane, na znak iż należy do ludu, któremu Pan Bóg uczynił wielkie obietnice. Prawu temu, do którego nie był obowiązany poddał się Zbawiciel, aby wylewając krew swą najświętszą, zaczął dzieło naszego odkupienia, okazał swą ku ludziom miłość i dał nam naukę, jak mamy prawo najwyższego szanować.

Co do nadania imienia Chrystusowi panu:

„Wybór imienia nie był zostawiony rodzicom. Archanioł Gabryel objawiając Najświętszéj pannie wolę Najwyższego oznajmił, że Chrystus pan ma być nazwany imieniem Jezus, co znaczy Zbawiciel.“

Z najświętszym więc Jezusem panem i Zbawcą naszym rok poczynajmy! Niech serca czyste i prawu jego oraz kościołowi Bożemu posłuszne, staną się miłem dla Jezusa wiązaniem. Niechaj dusze nasze z grzechów obrzezane i odrodzone w miłości Boga i bliźniego, odmła-

dzają się razem z odmładzającym się rokiem. Niechaj zawiści wzajemne, niechęci i żale kończą się i zmierają razem ze starym rokiem, a zgoda, jedność w miłości Bożéj i we wspólności wiary poczęta, zbliża i łączy serca synów jednego Boga i jednego Rzymsko-katolickiego kościoła.

6 Stycznia, Swięto Trzech Króli.

Zaledwie pastuszkowie odeszli od stajenki Bethleemskiéj, składając Zbawicielowi w hołdzie czci i uwielbienia proste i ubogie dary, a zaraz mędrcy (czyli jak dawne podania mówią) królowie ze wschodu gwiazdą nową wiedzeni, nadeszli uklęknąć przed Jezusem w ubogim żłobku złożonym. Imiona ich były Kacper, Melchior Baltazar. — Przyniesli oni z sobą symboliczne dary, to jest „złoto jako królowi, kadzidło jako Bogu, a mirrę któréj do pogrzebów używano, jako śmiertelnemu człowiekowi.“

My katolicy, którzy i światło żywota i zadatek zbawienia od Chrystusa pana mamy, przynieśmy Bogu w tym dniu pierwszéj jego ziemskiéj chwały, złoto, przez wyrzeczenie się zbytecznego zamiłowania dóbr doczesnych, kadzidło przez ustawiczną cześć Boga w gorącéj modlitwie, a mirrę, w skrusze i wewnętrznym smutku, żeśmy tak często Pana Boga obrażali, zapoznając prawa jego i gwałcąc święte religii przepisy. Hołd przez Trzech Królów Zbawicielowi oddany, zawstydzi zapewne nie jednego, oględnego na opinią świata katolika, który czci publicznéj Bogu lęka się złożyć i wyznać się synem kościoła? Królowie, mędrcy padają na kolana, przed Chrystusem panem w żłóbku, przed małym Jezusem, a my przed Zbawicielem za nas ukrzyżownnym, przed Zbawicielem wiecznie w sakramencie ołtarza żyjącym, zgiąć kolan nie umiemy. — Jakże niepodobni jesteśmy do mędrców.

2 Lutego, Oczyszczenie Najswiętszej Panny Maryi.

„Dwojaką w tym dniu obchodzimy uroczystość, ofiarowanie Jezusa Chrystusa w kościele Jerozolimskim i Oczyszczenie N. M. Panny. W czterdzieści dni po swojém narodzeniu Jezus Chrystus był w kosciele Jerozolimskim przez Najświętszą matkę ofiaro-

wany, wedle prawa Mojżeszowego. Drugie zaś prawo Mojżeszowe obowiązywało matkę stawić się w kościele ku oczyszczeniu. Dzisiejsze swięto było ustanowione przez Galaziusza papieża roku 496, aby chrzescian od wszystkich nieprzyzwoitości, jakie w tym dniu poganie, obchodząc swięto bożka Februusa i bogini februa popełniali.

Poswięcają się także dzisiaj swiece, które wierni zapalone trzymają w czasie procesyi i przez niejaką część mszy świętéj. Swieca gorejąca przy obrzędach swiętych jest oświadczeniem wiary, że Jezus Chrystus jak mówi święty Symeon, jest swiatłością naszą, processya przypomina swiętą pielgrzymkę którą N. Marya panna odprawiła, niosąc Zbawiciela do kościoła Jerozolimskiego.

Zachowują się w domach wiernych świece dziś poświęcone dla zapalenia onych w czasie niepogody i dla oddalenia gromów i piorunów. Ztąd nazywają się gromnicami i dzisiejszemu swiętu dają imię Matki Boskiéj Gromnicznéj. Swiece gromniczne trzymają wierni w chwilach skonania, aby jeśli nie mową to przynajmniéj tym znakiem oswiadczyli, iż umierają w wierze świętéj i w miłości Jezusa Chrystusa, którego świeca wyobraża.“

Szczęśliwy kto w chwili skonania ma jeszcze przytomność umysłu i może oswobodzić sumienie przez swięty sakrament pokuty, z grzechów wiodących go na potępienie, ale często w téj chwili ostatecznéj pamięć osłabiona spraw żywota nie przywodzi, usta odmawiają posługi a zimno śmierci sciska i kurczy na wpół skostniałe ciało. Nie trzeba się więc na tę ostateczną godzinę spuszczać z oczyszczeniem sumienia łecz przez częste przystępowanie do świętych sakramentów, ciągle zmierać dla grzechów, a coraz więcéj rozwijać się ku życiu wiecznemu. W każdym atoli razie, najdzielniejszym środkiem uproszenia sobie dobréj i zbawiennéj śmierci, jest błaganie wczesne N. Maryi panny, aby nam tę łaskę u syna swojego a Pana i Zbawiciela naszego wyjednała.

---

25 Marca, Zwiastowanie N. M. Panny.

„Błogą chwilę życia Maryi panny i początek naszego odkupienia dzisiaj przypominamy. Nieznana światu w małém mieście Nazareth w ubogim domku mieszkała N panna i według powszechnego mniemania modliła się wtenczas, gdy niebieskiem poselstwem uczczoną była. Pierwsze słowa archanioła Gabriela ogłaszają nieporównaną chwałę przyszłéj matki Boskiéj. Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami.“

Marya panna słysząc te słowa, jako pokorna zatrwożyła się natychmiast, mówił daléj archanioł: Nie bój się Marya— znalazłaś łaskę u Boga.— Gdy usłyszała Marya, że cudem przepowiedzianym przez Izajasza proroka, będzie razem matką i panną pokornemi słowami wyraziła swe zezwolenie: Oto ja służebnica pańska niechaj mi się stanie wedle słowa twego. Zaledwie Najświętsza panna wymówiła te słowa, spełniły się wszystkie przepowiednie proroków, oczekiwania narodów. Swięty swiętych jak mówi Daniel prorok zstąpił na ziemię sprawą Ducha przenajświętszego, natura ludzka złączyła się z naturą Boską, a słowo się ciałem stało.

Swięto zwiastowania ustanowione zostało na synodzie Toledzkim roku 656 i obchodzi się dnia 25 Marca. Jeżeli ten dzień przypada w wielki piątek lub w wielką sobotę, przenosi się uroczystość na poniedziałek po niedzieli przewodniéj.“

Jeżeli w stworzeniu świata widzimy dzieło nieogarnionéj myslą ludzką potęgi i łaski Boga Stwórcy naszego, to większym od stworzenia dziełem jest cud miłosierdzia Boskiego w przyjęciu natury ludzkiéj. W piérwszym dziele Bóg rozwinął potęgę i wszechmocność swoją, a w drugiem, poswięcił się sam, zataił bóstwo swoje, zaparł się niemal całego swojego majestatu, aby się zniżyć do człowieka i uczynić się dla niego przystępnym. Wybrał ku temu dziełu najczystszą i najpokorniejszą z cór ludzkich przenajświętszą dziewicę, a przez nią przyniósł zbawienie i odkupienie — przez nią złączył pszerwany łańcuch wią-

żący ziemię z niebem, dla tego nieprzestańmy z głębi serca naszego mówić słowami archanioła: BŁOGOSŁAWIONAŚ MIĘDZY NIEWIASTAMI!

16 Kwietnia, Swięto Wielkiej Nocy, czyli Zmartwychwstania Pańskiego.

„Dzień ten wesoły, był zawsze największą uroczystością wiernych. Swięty Grzegórz Nazyanzeński nazywa niedzielę wielkanocną swiętém nad swiętami, uroczystością nad uroczystościami, tych samych wyrazów używa kościół swięty.

Zmartwyhwstanie Pańskie obchodzimy z taką uroczystością, pamiętając że Zmartwychwstanie Zbawiciela, stało się dniem chwały i tryumfu Chrystusa pana, weselem Najświętszéj Maryi Panny i wszystkich Chrześcian, pamiątką naszego przejścia od niewoli grzechu do łaski Pana Boga, do nadziei niebieskiego szczęścia.

Dawniéj obchodzono to swięto cały tydzień. Na początku XIII wieku naznaczono trzy dni uroczystości. Teraz swięto Wielkanocne ogranicza się na dwóch dniach, wskutek zapadłego zmniejszenia swiąt w roku 1775. Do trzynastego wieku nowochrzczeni, w wielkę sobotę i przez cały następujący tydzień chodzili w białych szatach, które w przewodnią niedzielę składali. Swięty Augustyn nauczając tych, którzy białe szaty składali mówi: Wielkanocna uroczystość z dzisiejszym świętém się kończy i dla tego nowochrzczonych odmienia się odzienie; tak jednak, aby kolor biały który się z odzienia składa trwał zawsze w sercu.“

I my według zaleceń świętego Augustyna, obleczmy serca w białą szatę niewinności, a kto ją zabrudzi, niechaj ją w ten dzień wesela oczyści w sakramentalnem źródle pokuty. Sobor Laterański w roku 1215 ustanowił prawo, aby wierni przynajmniéj raz w rok około Wielkiéj Nocy spowiadali się i przystępowali do stołu pańskiego.— Niepostanowil zaś, aby tylko raz w rok, ale przynajmniéj raz w rok. Ztąd łatwo pojmą dusze pobożne, iż

częstsza spowiedź nie zaszkodzi, ale pomoże wiernym do godnego obejścia świąt wielkanocnych i szata biała duszy na częstszy blich sakramentalnego oczyszczenia wystawiona, tém jasniejszą zabłysnie barwą w ten dzień powszechnego wesela, które jest zadatkiem i naszego zmartwchwstania i wiekuistéj szczęsliwości.

25 Maja, Swięto Wniebowstąpienia Pańskiego.

„Swięto Wniebowstąpienia pańskiego, przypominając dzień ów błogi chwały Pana i Zbawiciela naszego, było zawsze z liczby czterech wielkich uroczystości, które apostołowie swięci ustanowili.

Jezus Chrystus jako Bóg, zawsze w niebie zostawał; jako Bóg-Człowiek w czterdzieści dni po swojém zmartwychwstaniu, z góry oliwnéj, w przytomności swych uczniów wstąpił w niebo, wszedł do przybytków chwały i szczęścia. Tego dnia dał apostołom nowe nauki, kazał nauczać wszystkie narody, obiecał swą pomoc trwającą aż do skończenia swiata, wskazał cuda jakie będą czynili nakoniec rzekł: Siedźcie w Jerozolimie, aż będziecie obleczeni mocą z wysokości. Podniósł potem swe ręce, błogosławił apostołom i gdy w góre się podniósł obłok jasny otoczył go i zasłonił.

Na samym szczycie góry oliwnéj pokazują dotychczas miejsce zkąd Jezus Chrystus w niebo wstąpił. Tu święta Helena wzniosła niegdyś kościół mający srednicy 50 kroków. Ale sam szczyt kopuły jak wspomina święty Hieronim i wielu innych nie był sklepionym, utrzymywało się bowiem mniemanie, że na miejscu Wniebowstąpienia pańskiego nie można było zamknąć kopuły. Tego pysznego gmachu dotychczas zostają ruiny, a teraz w miejsce jego jest mała kapliczka, mająca 24 kroków obwodu. —

Na pamiątkę Wniebowstąpienia pańskiego, podczas mszy uroczystéj, po prześpiewaniu ewangelii przypominającéj tę tajemnice, gaszą paschał i od ołtarza odnoszą.“

Jeżeli rozłączenie przez śmierć z ukochanemi osobami rodziny, zostawia w sercu naszym niezatarte ślady

tęsknoty i mówimy ciągle iż nie ma już téj osoby między nami którą tyle ukochaliśmy i która nas wspierała radą i przykładem, jakaż musiała być tęsknota apostołów, gdy ich mistrz, ich Pan i Zbawiciel odszedł. Lecz z drugiéj strony jaka pociecha, radość i nadzieja ogarniała ich serca, gdy pomyslili że ten który był swiatłem, drogą i żywotem poprzedza ich w świętém do nieba przejsciu. I my acz niegodni, tę pociechę z apostołami swiętemi podzielając, cieszmy się iż Bóg i Zbawiciel nasz, który w czasie ziemskiego żywota był między nami i przez człowieczeństwo stał się bratem naszym, dzisiaj w chwale odwiecznéj Boskości swojéj i Majestatu, panuje i rządzi nami jako król nieba i ziemi, a do udziału swéj chwały nas powołując, łaski do uswięcenia naszego potrzebne na świat ten zlewa. Oczekujmyż również z apostołami na łaskę zesłania Ducha świętego, który oświéca każdego człowieka na ten świat przychodzącego.

4 Czerwca, Swięto Zesłania Ducha Swiętego (*Zielone Swiątki*).

„Dziesiątego dnia po Wniebowstąpieniu pańskiém, Boskie dary i upominki z królestwa swego przysłał apostołom, patryarchom chrzescian i ojcom naszym. Nagle około godziny dziewiątej rano, jak mówią dzieje apostolskie, stał się szum wielki, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił dom wszystek gdzie siedli apostołowie, to jest w wieczorniku pańskim. Ukazały się im rozdzielone języki jakby ognie i usiadł na każdym z nich z osobna, i napełnieni byli wszyscy duchem swiętym i poczęli mówić rozmaitemi językami.

Uroczystość zesłania Ducha świętego miała zawsze i ma dotychczas wilią z postem scisłym. Aż do trzynastego wieku poświącano w ten dzień wodę do chrztu tak jak w wielką sobotę i katechumenom dawano chrzest uroczysty, przepędzając noc całą na modlitwie.

Hymn o duchu swiętym Veni Creator przypisują świętemu Ambrożemu, hymn zaś Veni Sancte

Spiritus jest dziełem Innocencyusza trzeciego papieża, około roku 1170.

W epoce Zielonych Swiątek udzielają biskupi wiernym, sakrament bierzmowania.“

Jak Chrystus pan dopełniając swiętéj swojéj obietnicy zesłał apostołom swoim Ducha swiętego oświeciciela, pocieszyciela i uświęciciela, tak i nam również Duch sw. ciągle zbawiennych udziela natchnień i nieodmawia światła rady i pomocy. Lecz aby zstąpił w duszę człowieka chce znaleźć serce opróżnione z grzechowéj myśli i ziemskich a samolubnych zamiarów, żąda po nas czystości sumienia, do któréj dopomaga nam ciągła nad każdą myślą baczność, skierowanie wszystkich potęg ducha ku Bogu i częste przystępowanie do śś. sakramentów spowiedzi i komunii.

11 Czerwca, uroczystość SSS. Trójcy.

Każda niedziela jak mówią ojcowie swięci, jest poswięcona czci Trójcy przenajświętszéj. Jakiekolwiek swięta obchodzimy, czyli na pamiątkę tajemnic wiary, lub na pamiątkę swiętych pańskich, nikt inny tylko Bóg we trzech osobach jedyny jest jako źródło wszelkiego dobra, kresem czci naszéj. Ztąd długo w kościele Bożym dzisiejszego swięta nie było. Ustanowiono je we Francyi na końcu ósmego wieku, aby przypominało wiernym Trójcę przenajswiętszą która jest źródłem wszelkiego dobra. Mszą ułozył Alkuinus, sławna zaś prefacya o Trójcy Przenajswiętszéj jest dziełem Pelagiusza II papieża. W całym kościele było zaprowadzone przez Jana XXII papieża około roku 1315.

Obchodzi się to swięto w pierwszą niedzielę po zesłaniu Ducha swiętego na pamiątkę, że apostołowie duchem swiętym napełnieni, zaraz tę tajemnicę Trójcy swiętéj opowiadali.

15 Czerwca, Swięto Bożego Ciała.

„Najswiętszy sakrament ółtarza ustanowionym był w Wielki Czwartek, lecz kościół tego dnia zaj-

muje się bolesną męką Zbawiciela, uroczyste i wesołe swięto odłożył na czwartek następujący po Trójcy Przenajświętszéj. Ustanowił to swięto Urban IV papież r. 1263. Gdy mu zaś smierć przeszkodziła swiatu całemu bullę ogłosić, Klemens V potwierdził ją na soborze Wieneńskim we Francyi roku 1311. — Jan XXII papież ustanowił uroczystą procesyą, a pacierze do onych i hymny ułożył swięty Tomasz z Akwinu Marcin V w bulli inefabile 1429 i Eugeniusz IV w bulli excelentissimo, nadali odpusty wiernym którzy się na tych procesyach znajdują.

Odprawuje się publiczna i uroczysta procesya dla publicznego wyznania wiary naszéj o tym Najswiętszym sakramencie, na podziękowanie za wszystkie łaski ktore przyjmując lub odwiedzając ten sakrament odbieramy, za wszystkie bluźnierstwa i nieczci niedowiarków i złych katolików.

Podczas processyi — noszą zapalone świece, na znak iż Chrystus pan jest swiatłością naszą. Ubierają się ółtarze przy kościołach i domach, a przy nich czyta się początek czterech ewangieliów; abyśmy pamiętali, że ustanowienie Najświętszego Sakramentu oświadczają wszyscy ewangieliści.

29 Czerwca, Swięto SS. Apostołów Piotra i Pawła.

Chrystus Pan jest założycielem i swiętym oraz Wszechmocnym budownikiem swojego kościoła. Piotr zaś i z nim całe apostolstwo i rząd kościoła tak dzisiaj jak i do skończenia wieków jest ową skałą na któréj Bóg kościół wiernych założył. W osobie swiętego Piotra pasterstwo wiernych jest ustanowione; a przez Piotra przedłuża się w porządnym następstwie najwyższa władza papieży, mających ten sam przywiléj łaskę i moc, którą swięty Piotr odebrał, gdy mu Chrystus w pełnych miłości słowach rzekł: **Paś baranki moje, paś owce moje**, Swięty Paweł najpotężniejszy i najpoświęceńszy z apostołów, słusznie w dniu uroczystym swięta, dzieli chwałę Piotra swiętego, gdy wraz za wiarę i na jednéj ziemi krew przelewając, wspólnéj w stolicy apostolskiéj i w sercach wiernych czci doznają.

„Swiadczą dzieje że w każdym wieku z odległych nawet krajów, wierni odbywali pobożne pielgrzymki do grobu śś. apostołów. Około roku 590 św. Grzegórz papież i świadek naoczny pisał do Konstantyny cesarzowéj: Tyle tak wielkich i nadzwyczajnych cudów działo się w tym kościele; że nawet dla czynienia modlitwy nie można się tam było zbliżyć bez wielkiéj bojaźni. (w ks. III liśeie 30).

Z posłannictwa Piotra swiętego bierze początek posłannictwo biskupów katolickich, z nich wypływa kapłaństwo i cały rząd duchowny. kto więc gardzi księdzem uwłacza biskupowi — ojcu swiętemu — apostołom i samemu Chrystusowi przez którego wszelka władza w kościele jest postanowioną. W kościele jest hierarchia, ale stanowi ona jedność ciała którego duszą jest sam Chrystus Zbawiciel nasz i ztąd nie mówmy ja wierzę w Chrystusa, ale księdza nie słucham. Ksiądz przemawia do ciebie z powagi Chrystusowéj a więc kiedy nie słuchasz posłannika Pańskiego, toć oczywistém jest że się Panu samemu sprzeciwiasz.

15 Sierpnia, Swięto Wniebowzięcia Najśw. M. P.

„Gdy nastąpiło wielkie pozcśladowanie wiernych w Jeruzalem, Najswiętsza panna Marya opuściła to miasto a przydany jéj syn Jan apostoł zaprowadził ją do Efezu gdzie wiara swięta bardzo się rozszerzyła. Wkrótce atoli wróciła do Jeruzalem aby mogła oglądać miejsce odkupienia i tyle drogich pamiątek Ujrzeli ją w tém mieście z wielkim weselem wierni Chrystusowi; ona zaś wstępowała często na górę oliwną aby w miejscu Wniebowstąpienia unosiła się myslą do nieba. Gdy jednego razu w miłości przewyższającéj samych cherubinów, pragnęła się połączyć z najmilszym synem i Bogiem, stanął przed nią archanioł Gabryel i zwiastował że za trzy dni będzie podwyższoną nad chóry anielskie. Czas jéj ziemskiego pielgrzymstwa pracy i cierpienia zakończył dzień 15 Sierpnia. Matka najswiętsza otoczona apostołami przeszła w tym dniu na łono Boga — a śmierć Maryi nazywają uspieniem. Bo jakoż w trzy dni po złoże-

niu w grobie niepokalanego ciała, przybył Tomasz apostoł a nieutulony w smutku, że się spóźnił, chce przynajmniéj pożegnać najświętsze zwłoki. Apostołowie odjęli kamień grobowy, ale już nie znajdują Maryi tylko kwiaty na których spoczywało Ciało i jéj chustkę z płótna Egipskiego, która przedziwny wydawała zapach. Zrozumieli wierni że Zbawiciel niedozwolił aby swięte Jego Matki ciało, stało się łupem zgnilizny, ale iż żywcem z duszą i ciałem wziętą była do nieba.

Uroczystość wniebowzięcia N. M. P. kiedy była ustanowioną. wiedzieć niemożna.—Sięga ona odległéj starożytności, znajduje się wspisie większych Swiąt, jakie obchodzono w VII wieku.—Ma oktawę z rozkazu Leona IV papieża roku 1847. Jéj wilia jest dawniejszego ustanowienia.

8. Września Narodzenie N. Maryi Panny.

Marya w tym dniu swego narodzenia, była w oczach ludzkich małą i pospolitą dzieciną, lecz w oczach Boga widzącego przyszłość i w oczach aniołów, przychodzi na świat ta, która będzie Matką Zbawiciela, królową nieba, uszczęśliwieniem rodu ludzkiego. Innocencyusz IV papież, na Soborze Lyońskim r 1245 postanowił, aby to święto miało oktawę.

Narodzenie najświętszéj panny będąc zadatkiem przyszłego wybawienia rodu ludzkiego z pierworodnéj kaźni, obudzać w sercach naszych powinno najczulszą dla Boga wdzięczność, a razem i nadzieję, iż przez przyczynę Matki Zbawiciela od wieków przez Boga wybranéj, miłosierdzie Boskie pozyskamy.

1. Listopad. Uroczystość Wszystkich Swiętych.

Szczęśliwi są ci wszyscy bracia nasi, którzy przepłynąwszy burzliwe morze tego świata przybyli do niebieskiego portu; stanęli na tém miejscu gdzie już nagrodą za ziemskie prace i trudy, jest Bóg sam i szczęście wieczne. Zastępy świętych jak naucza ś. Jan apostoł są nieprzeliczone, bo do tego nieprzebranego szczęścia niebios, przyszli cnotliwi ludzie ka-

żdego stopnia, narodu i wieku. Tych wszystkich braci naszych uszczęśliwionych dnia dzisiejszego czeimy.

Powodem do ustanowienia tego święta, był kościół w Rzymie nazwany okrągły; świetny swą architekturą, wybudowany przed przyjściem Chrystusa pana roku 33, gdy August Cesarz wielkie odniósł zwycięstwo przy Akcyum, nad Antoniuszem i Kleopatrą. Po upadku pogaństwa roku 613 Bonifacyusz IV papież, oczyścił ten panteon, czyli Swiątynią wszystkim Bogom poświęconą, i oddał go ku czci Najświętszéj Panny i świętych męczenników. Grzegórz III papież, dobudował kaplicę na cześć wszystkich świętych roku 731.— Odtąd niektóre kościoły obchodziły to Swięto, aż na koniec roku 933 zostało powszechnem, z postanowienia Grzegorza IV papieża.

W sprawach doczesnych szukamy protekcyi, wpływów i wstawienia się za nami do wyższych osób, a wsprawach wiecznych w rzeczy naszego zbawienia, zapominamy często, iż przez świętych patronów jest korzystnie i zbawiennie udawać się do Boga i wypraszać sobie łaski i miłosierdzie. Cześć świętych zaniedbana daje miarę upadku i oziębłości religijnéj. Nic bowiem właściwszego jak w poufnéj miłości zbliżać się do tych którzy przez ludzką naturę są nam pokrewni i bliscy, a przez łaskę Bożą i zasługę własną otaczają Tron Boży, i stają się naszemi orędownikami, i pośrednikami. Im mniéj będzie czci dla świętych, tém mniej świętych będzie na ziemi, a im mniéj naród jaki wyda śś. patronów, tém też wmniejszéj będzie łasce pana Boga. Wreszcie święci nietylko są zakładnikami naazego zbawienia w niebie, ałe wzorami życia, i świecą nam ciągle przykładami cnót Chrześciańskich. Należy więc czcić świętych, do nich się modlić przez ich przyczynę Bogu się zalecać, a życie ich naśladować. Czytanie żywotów świętych najzbawienniejszym ojców naszych było obyczajem, i do tego powrócićby należało.

8. Grudnia. Niepokalane poczęcie Ñaj. Maryi Panny.

Ten zaszczyt Panny Maryi przyznany niepokalanego poczęcia, czytamy wobrzędach mszy świętéj ś. Jakoba, Andrzeja, Marka, które choć nie są dzie-

łem tych świętych apostołów, należą jednak do najdalszéj starożytności:—Łaskę Maryi pannie udzieloną, opowiadają święty Cypryan, Orygenes, sławni pisarze III wieku. Pominąwszy innych, ś. Augustyn, mąż sławny świątobliwością i niezrównanym geniuszem, wpiątym wieku żyjący, mówi: Gdy mowa jest o grzechu ani chcę wzmiankę czynić o Maryi pannie. z uszanowania jakie winniśmy Jéj synowi i panu naszemu. Na szóstym powszechnym soborze w Konstantynopolu, z oklaskiem przyjęto list Sofroniusza patryarchy Jerozolimskiego, który najświętszą pannę niepokalaną nazywa,

To święto było naprzód wprowadzone do prywatnych kościołów, świadczą dzieje kościoła, że w VII wieku ś. Ildefons sławny czciciel najświętszéj panny obchodził dzisiejsze święto. Obchodzono go w Lugdunie we francyi roku 1145. W Anglii 1222. Sixtus papież 1483 dla obchodzących tę uroczystość udziela też same odpusty, jakie mają sobie przyznane wierni obchodzący święto Bożego Ciała. Ludwik XIV król francuzki otrzymał od Klemensa IX aby ta uroczystość z oktawą wszędzie była obchodzoną.

Mamy nadzieję iż w krótce Stolica Apostolska, ostatecznie o tym dogmacie orzecze, i w prawo obowiązujące wszystkie katolickie sumienia zamieni, a z całym już powszechnym kościołem, cześć Matce najświętszéj i pod tym nowym tytułem oddając, nowe łaski i miłosierdźie pańskie na świat sprowadzi.

25. GRUDNIA UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA.

Wielka ta uroczystość, dzień błogi narodzenia się tego pana, który był przedmiotem oczekiwania patryarchów, przepowiedni proroków, sprawcą zbawienia świata. Narodził się Zbawiciel według powszechnéj rachuby, od stworżenia świata roku 4004, od Salomona roku 1000. a od załozenia Rzymu roku 755.

W dzień swego narodzenia, ukazał Chrystus pan żydom i poganom choć mały promień Boskiéj swojéj chwały. Na bliskim polu. czuwali pastuszkowie, odbywając nocne straże około trzody, Ukazał się im anioł otoczony niebieskim światłem i rzekł: opowia-

dam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam narodził Zbawiciel w mieście Dawidowem, i dzieciątko znajdziecie położone w żłobie. Powiększyła się radość pastuszków, gdy usłyszeli śpiew wielu aniołów Chwała na wysokości Bogu, a naziemi pokój ludziom dobréj woli. Na wskazaném miejscu pastuszkowie znaleźli Zbawiciela, i pierwsi z żydów winny pokłon mu oddali.

Dzieje kościoła świadczą iż święto Bożego Narodzenia, jest ustanowione od apostołów świętych, i było zawsze uroczystem, jak wskazuje długie przygotowanie się Adwentu: wilią zaś téj uroczystości obchodzono dawniéj jak święto. Jeśli ta uroczystość przypada w piątek w tym dniu można jeść z mięsem.

Zwyczaj odprawowania trzech mszy, był wprowadzony w II wieku, aby w tym dniu uroczystym wszyscy wierni mogli być na mszy. Dla téj saméj przyczyny, w inne dni uroczyste jeden kapłan kilka mszy odprawował. Choć liczba kapłanów się powiększyła, zatrzymano w dzień Bożego narodzenia zwyczaj odprawowania trzech mszy dla uczczenia trojakiego narodzenia Chrystusowego. Pierwsze jest przedwieczne od Boga Ojca, drugie w czasie z przenajświętszéj Maryi panny, trzecie w sercach sprawiedliwych przez łaskę.

Około roku 1220 święty Franciszek Seraficki, wprowadził zwyczaj stawiania jasełek przedstawiających różne okoliczności narodzenia Chrystusowego. Gdy ten zwyczaj do nauki młodych i nabożeństwa ludzi prostych pomagał, przez wiele kościołów został przyjętym.

26 GRUDNIA, SWIĘTO S. SZCZEPANA Igo MĘCZENNIKA.

Zwyczajem pierwiastkowego kościoła — święcimy dzień drugi Bożego Narodzenia a z tą uroczystością łączymy cześć św. Szczepana — który wielkie to dobrodziejstwo ludziom opowiadając, pierwszy z chrześcian koronę męczeńską, w drugim roku po śmierci Zbawiciela otrzymał.

Swięty Szczepan pierwszym kazaniem śgo Piotra nawrócony — niepospolitą cnotą zasłużył na sza-

cunek u wszystkich wiernych. Poświęcony na dyakona pełen łaski i mocy opowiadał wiarę Chrystusową i wielkiemi ją cudami potwierdzał. Rozgniewani żydzi porwali go do Synagogi i rzucili potwarz — iż wyrzekł bluźnierstwo przeciw świętemu miejscu i zakonowi. Wszyscy którzy siedzieli w radzie — pilnie patrząc na śgo Szczepana, widzieli oblicze jego jako oblicze anielskie. Dyakon święty długą mową okazał że szanuje zakon święty wyznał téż Chrystusa i rzekł: Oto widzę niebiosa otworzone — a syna człowieczego stojącego po prawicy Bożéj — Nieprzyjaciele wiary świętéj rzucili się na śgo Szczepana i wyprowadzili go z miasta ku ukamienowaniu. Śty męczennik modląc się przed śmiercią mówił: Panie Jezu przyjmij ducha mego, a padając na kolana pod gradem kamieni zawołał: Panie nie poczytuj im tego za grzech, tak dobrze przejął się przykładem i nauką Zbawiciela.

W niektórych kościołach Polski — lud wiejski w dzień ten zwykł rzucać owsem albo jęczmieniem na księdza wracającego po mszy od ołtarza — czyniąc to na pamiątkę ukamienowania śgo Szczepana — ale téj sprawy połączonéj z nieuszanowaniem świętego miejsca kościół nie pochwala.

Adwent.

Wyrazem Adwent z łacińskiego adventus co znaczy przyjście oznaczono niegdyś święto Bożego Narodzenia, niedziele poprzedzające nazywano niedzielami adwentowemi. W naszym czasie słowo adwent, oznacza tylko owe trzy tygodnie w których gotujemy się do Bożego Narodzenia.

Przygotowanie adwentowe do Bożego Narodzenia — jest ustanowione od niepamiętnych wieków — wspominają go dawne ustawy apostolskie czyli urządzenia kościoła pierwszych wieków. Mówią o nim synody we Francyi VIgo wieku. Obrzędy tego przygotowania ustanowił święty Grzegórz Wielki r. 590.

Dni Krzyżowe.

W trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie — odprawują się obchody czyli proces-

sye do kościołòw lub około poła do krzyżów spiewając litanie do wszystkich świętych.

Tym procesyom dał początek święty Mamert biskup Wienoński we Francyi roku 470 a w IX wieku upowszechniły się w innych krajach katolickich. W te dni modlą się ludzie o odwrócenie kar doczesnych.

Suche Dni.

Swięty Augustyn i Leon papież mówią: iż suche dni po Zielonych Swiątkach i po 15 dniu Wrzesnia były ustanowione przez świętych apostołów.— Pierwsze dla zgładzenia kary— na którą przez grzechy nasze zasłużyliśmy, a drugie po żniwach, dla uproszenia sobie łaski skromnego dóbr doczesnych używania.— Trzecie suchedni adwentowe nakazać miał Kalixt I papież r. 217— dla uproszenia u Boga aby kościół zdolnemi i swiątobliwemi kapłanami opatrzył. Ztąd to roku 492 Gellecyusz I papież postanowił aby kapłanów i kleryków w suchedni święcono.



PIERWSZA KOMMUNIA.

Jeżeli prawowierni Rodzice przejmą się myślą. że pierwszym ich obowiązkiem jest wychować potomstwo na chwałę Bożą, a największym dowodem miłości ku dzieciom, jest wychowanie ich Chrześciańskie, to niezawodnie więcéj się rozrzewnią w dniu odbytéj przez dzieci pierwszéj Kommunii Swiętéj, jak nawet w dniu ich narodzenia.— Miłość matki dla dziecka jest zapewne Swiętą, albowiem Bóg prawa natury postanowił, urządził i zatwierdził; ale ta miłość jest ludzką i tak naturalną, że się staje nawet mimowolną.— Matka kocha dzieci swoje dla siebie i dla dziecka, cieszy się swoim płodem jako treścią własnego jestestwa i najbogatszym na tym świecie przyrobkiem. Lecz ta miłość matki odniesiona do Boga i do Jego chwały, miłość odniesiona do zbawienia duszy dziecięcia, (owéj młodéj istoty, dla Boga stworzonéj) jest o wiele doskonalszą od pierwszéj, a pewno dla matki równie jak i dla dziecka staje się zbawienniejszą.— Pierwsza miłość zapewnia tylko dziecku życie doczesne, żlewa nań pieszczoty ziemskie, pociechy czasowe: a druga daje żywot nieśmiertelny, szczęście wieczne, pociechy nieskończone. Przy pierwszéj, można być w szczęściu nieszczęśliwym, przy drugéj zaś wśród nieszczęść nawet doczesnych można uczuwać szczęście i zadowolenie wewnętrzne i ów przedsmak nieba, który doznajemy w pokoju duszy i połączeniu się z Bogiem.

Chwila to nader ważna dla rodziców i dla dziecka ów dzień pierwszéj kommunii, który w życiu człowieka jest jakby zawiązkiem na plon niebiański w kielichu majowego kwiatu ukrytym. Matka cielesna, która dziecie swoje mlekiem piersi wykarmiła, oddaje teraz podrostka wspólnéj matce duchownéj, kościołowi świętemu, w którym Bóg toż dziecie Sobą samym i ciałem własném ku wiecznemu życiu nakarmia, a duszę Swiętością i chlebem aniołów ku nieśmiertelności tuczy.

Oh! pamiętam dzień ów miłosierdzia Bożego i łaski, w którym dziecie nasze niewinne, szczęśliwe, przyklękało w bieli do świętéj biesiady, do uczty, w któréj się Bóg sam między dzieci ludzkie rozdzielał: a to wspomnienie żyje w nas dotąd jak iskra niewygasłéj pociechy i nadziei. W tłumie rodziców tegoż samego szczęścia dostępujących ukryci, o boczną ścianę ółtarza oparci, odpłacaliśmy Bogu łzami wdzięczności i czci najgłębszéj, tę nieporównaną łaskę, bo rodzice prócz łez, inną monetą płacić Bogu nieumieją i nie mogą. Modlitwa nawet w wyrazy powiązać się w takiéj chwili nieda, bo dusza, serce, myśl i cała istota jest zajętą i przepełnioną uczuciem które się słowém ludzkiem nietłomaczy, ale w którem się ściga i tłoczy razem: miłość, wdzięczność, radość, nadzieja i szczęście.

Więcéj jak sto dzieci przystępowało w ten dzień do stołu pańskiego.— Dziewczątka w bieli, jakby w dzień chrztu, ślubu lub chwały, a chłopczyki w jednakowy strój przybrani, zajęli osobne ławki. Z tych młodocianych piersi i z tych serc grzechem niespustoszonych, wydobywała się pieśń tak rzewna, tak tkliwa, błagająca, iż ją słyszéć musieli aniołwie niebios, i przed Tron Boży zanieśli. Potém świéce podano każdemu z dzieci, i Hymn „Veni creator" zwiastował, że się chwila swiętéj uczty zbliża. Jakoż Proboszcz zstąpił ze stopni ółtarza, razem z Bogiem zniżającym się z przybytków niebieskiéj Chwały na ten ziemski padół. Dziewczątka z zapalonemi gromnicami i z wieńcami białych kwiatów na głowie, które gazowa opona osłaniała, zbliżały się do stopni ołtarza, porządnym po dwie ordynkiem. Swięte łzy skruchy, pokory i pragnienia, spływały po tych młodych twarzach, których przeczenie ani wątpliwość jeszcze niewykrzywiły. Póżniej chłopczyki za-

jęli miejsca przy stole pańskim, a wkońcu rodzice, liczni krewni, i przyjaciele drużbowali téj Swiętéj uczcie. — My naszego dziecka byliśmy jedynym i całym orszakiem, ale się też w małém naszem kółku cała wielkość szczęścia i pociechy zaledwie zmieściła, tak nasze serca były przepełnione radością i zachwytem. Swięty to jest obyczaj téj wspólnéj dzieci kommunii, a dałby Bóg aby i u nas mógł być zaprowadzonym. Lecz kiedy się o Kommunii Swiętéj mówi, to koniecznóm jest nadmienić, iż do tego wielkiego aktu, dzieci przez cały rok bywają przygotowane, przez ciągłe katechizacye, cztery razy w tydzień odbyte. W czasie lata odbywa się nauka katechizmowa w jednéj z bocznych kaplic kościoła a w zimowéj porze ma ona miejsce w opalonéj zachrystyi. Jeden z księży wikarych jest ku téj pracy wyznaczonym, i dopełnia tego obowiązku zbudującą żarliwością. Matki same zwykle prowadzą dzieci swoje na tę naukę, a czasem i oném się przyda odświeżyć w pamięci główne artykuły wiary.

Po odbytéj pierwszéj kommunii wdzięczni rodzice znajdują zwykle środki wynagrodzenia kapłanowi trudy dla dzieci poniesione. A że tak ubogich jak i bogatych rodziców dzieci z obowiązku i z obyczaju od wieków przyjętego i praktyką ciągłą potwierdzonego, muszą uczęszczać na katechizm, i przystępować do kommunii świętéj, przeto bogatsze panienki i chłopczyki składają się zwykle na suknie i ubiórdla ubogich swych koleżanek i towarzyszów, a do swiętości samego aktu, łączą jeszcze i tę małą ofiarę, która zapewne i Bogu jest miłą i w sercach ubogich dzieci wdzięczne pozostawia wspomnienie.



POWÓDZ LYONSKA

(wyjątek z dziennika podróży.)

Jesienne deszcze wetując zbyt suche w roku 1840 lato, przeciągały się w długiéj i nużącéj słocie, a niebo czarnemi powleczone chmurami, zdawało się ukrywać tajemny zamiar kary Bożéj. Jakiś smutek rozlanym był w całej przyrodzie, i mimowolna trwoga lub przeczucie zasępiały czoła mieszkańców. Ulice paryża spływały rzekami błota, a ruch nadzwyczajny w stolicy, wstrzymać się musiał w obec nieustającéj pluty i flagi.— W tym to czasie wyjeżdżaliśmy z paryża, udając się do Rzymu zwykłą i najkrótszą drogą, przez Lyon (Lugdun) i Marsyliją.

Szybkowóz Lafita pomimo małych przeszkód zawiózł nas bezpiecznie do Chalons nad Saoną, ale już daléj dla przerwanego powodzią gościńca iść niemógł.— Niebyło innego środka jak puścić się statkiem parowym do Lyonu po wezbranych wodach Saony. Zasięgaliśmy w tém rady tamecznych mieszkańców, ale każda rada ludzka ma zwykle dwa oblicza: więc jedni radzili nam jechać, drudzy odradzali. Przed chwilą jednak statek parowy pod nazwą: „Orła“ odpłynął, a drugi noszący firmę Łabędzia stał gotowy do odejścia. Poleciwszy się Bogu, wstąpiliśmy na pokład i wkrótce dzwon okrętowy czas odjazdu zwiastował. Kocioł parowy całemi piersiami odetchnął, bałwany pary i dymu białe i czarne jakby żałobna wstęga, rozsnu-

ły się w powietrzu, a statek szybko się suwał po spienionym grzbiecie zdradliwéj Saony. Była godzina szósta zrana, mgliste powietrze i słaby brzask poranku nie pozwalały nam rozpoznawać odległych przedmiotów; czuliśmy jednak, że prąd wody silnie nas to wtę to w ową stronę porywał, a niezwykła czujność kapitana statku i ruch okrętowéj służby, zdradzały niebezpieczeństwo żeglugi.— Około osméj mgła opadła—i w dzień biały zobaczyliśmy się już nie na rzece Saonie, ale na morzu powodzi, zalewającéj wszystkie okoliczne wsie i miasteczka. Tysiące łodzi uwoziły w góry wyratowanych od topieli mieszkańców a inne zbierały z dachów i szczytów drzew ludzi w ratunku własnym zapóźnionych—konie, bydło, owce i psy, płynęły żywe lub zatopione, odbijając się jak piłki, to o tę lub inną przeszkodę. Dachy domów i sprzęty, w wirowym ruchu obracały się wśród rozmaitych kierunków, jakie im rwiący potok nadawał. Słowem, widok był tak okropnym, iż się nam zdawało że ten dzień kary jest powtórzeniem plagi powszechnego potopu, gdyby nas obietnice Boże w pismie swiętem od powrotu powszechnéj powodzi niezabezpieczały.

W śród naszego koła rodzinnego znajdował się kapłan nasz przyjaciel i w Xsie panu ojciec duchowny, Ten swiętobliwy sługa Boży, wielką przejęty ufnością w miłosierdzie pańskie, w te prawie do nas odezwał się słowa: „Żegluga nasza odbywa się wśród zniszczenia i śmierci, „niebezpieczeństwo jest wielkie, a może chwila skonania „bliska, mniéj więc myślmy o ratunku ciał naszych, jak „o duszy. Zejdźmy do kajuty odmawiać stósowne modlitwy, „a potém zaśpiewamy sobie“ kto się w opiekę odda „panu swemu, i zachowamy pokój umysłu, czekając „wyroków Bożych.“

Poszliśmy za radą kapłana, i poprzedzeni przez niego opuściliśmy pokład a razem przerażający widok spustoszonej okolicy. Zaledwie atoli zasiedliśmy w naszém szczupłém gronku do wspólnéj modlitwy, daje się nam słyszyć przeciągły krzyk na pokładzie. Najprzód zniżajcie komin!! „ratujcie się,..(sauve qui peut) i potém już nic,... jeno, trzask złam, huk, zniżenie się statku, nocna ciemność, prężenie nadzwyczajnéj siły, napływ wo-

dy i w krótce rozwidnienie kajuty promieniami dnia, i szum unoszacéj nas fali.

Cóż to było? zapyta czytetnik.

Wpłynęliśmy gwałtownie i niewstrzymanym pędem pod sklepłenia mostu przy mieście Macon (Makon). Woda wypiętrzyła już pod sam pokład mostowy, Cudem łaski Bożéj trafiliśmy w sam środek łuku, i tym sposobem uniknęło się rozbicia i śmierci. Silne uderzenie o pokład mostowy zatopiło nasz statek, który zanurkował aż na dno rzeki. Komin statku został złamanym i zatarasował nam drzwi kajuty, koła parowéj machiny zdruzgotane, poręcze i przyrząd rudla był zniesionym. Wkrótce potem kapitan który wraz z okrętową służbą wcześniéj się schronił do składu towarów, wybiegł znowu na pokład, powołując wszystkich do wspólnego ratunku. A więc służba okrętowa i podróżni wzięliśmy się do odrzucenia na bok komina i do pomp wodę zwnętrza wypróżniających; niewiasty zaś modliły się gorąco, i podobnoć więcéj one wyjednały nam pomocy z nieba, niżeliśmy pracą naszą niebezpieczeństwu czoło stawić zdołali.

Statek nasz bez kół i rudla płynął już siłą saméj fali, która go raz ku jednemu to znowu ku drugiemu brzegowi parła, ale szczęściem dla nas miasto Macon było niedaleko, i rybacy opatrzeni w osęki i liny, podpłynęli na łodziach i zbawienną dla nas utworzyli przyprzążkę, która z wielkim pracy wysiłkiem skołatany statek do portu przywiodła.

Stanąwszy w bezpiecznéj przystani, zmówiliśmy z księdzem „Te Deum laudamus, chociaż nie za jedno późniejsze jeszcze wybawienie od nagłéj śmierci, dziękować nam Bogu wypadło.

Już wszelka podróż wodą między miastem Macon a Lyonem była w owéj chwili niemożebną, a statek noszący nazwę Łabędzia wyglądał rzeczywiście jak kadłub tego ptaka pozbawionego szyi w zerwanym kominie, i skrzydeł w połamanych kołach, a ogona w rudlu. Oparty o ciosowe wybrzeże Saony, kołysał się na fali, która częstemi całusy przepraszała go niemal za twarde się z nim obejscie. Czy mieliśmy zostać w Macon, na téj niemal wyspie zewsząd wodami oblanéj, czyli też górnym gościńcem puścić się do Lugdunu, było to zadanie, które nale-

żało natychmiast rozwiązać, bo czas naglił woda piętrzyła, niebezpieczeństwo wzrastało.

Małą miejską podwodą, przez góry. i szumiące w nizinach potoki, posuwaliśmy się ku Lyonowi, sądząc, iż w mieście, które po Paryżu pierwsze trzyma miejsce, większe dla siebie znajdziemy bezpieczeństwo i łatwiejszy przytułek. Stanęliśmy tam zaledwie na drugi dzień w wieczór i wysiedliśmy w domu zajezdnym pod białym koniem, na niższém wybrzeżu Saony.

Lyon składa się z dwóch części górnego i niższego miasta, pierwsze dawne, wspaniałe, i na pochyłości wysokiéj góry zbudowane, mniej się regularnością ulic, jak bogactwem starych gmachów i pięknych kościołów zaleca. — Na szczycie téj górnéj części, wznosi się wspaniały kościół poświęcony czci Najświętszéj Maryi Panny, zwanéj pospolicie (notre Dame de fourvière). Cudowna statua Matki Boskiéj słynącéj łaskami, jest przedmiotem ciągłych ku temuż swiętemu miejscu pielgrzymek. Czem jest dla nas Częstochowa, tém dla francuzów Matka Boska fourvierska. To też codzień napotykać można tłumy ludu składającego korną modlitwę, a razem dolegliwości, żale i nadzieje u stóp ółtarza cudownéj Matki Boskiéj. Kapłani kościół ten obsługujący tak są od rana do nocy pracą duchowną zajęci, iż często do godziny 11 w wieczór spowiadają, a po kilka na dzień kazań dla odnawiającéj się ciągle rzeszy pielgrzymów prawić muszą.

Niższa część miasta, dużo od pierwszéj większa, zupełnie inną ma barwę i zewnętrzny pozór. Bogate sklepy i domy fabryczne, pałace nowożytnym stylem budowane, teatra i kawiarnie, zdobią rząd prostych i szerokich ulic, nowożytnym i zbytkowym wykwintem błyszczących. Dwie Rzeki, Rodan i Saona w równoległych od siebie korytach płynące rozdzielają te dwie połowy miasta, jakby chciały stanowić granice między częścią duchową, a zmysłową Lyońskiego społeczeństwa, bo w górnéj części, widzisz spieszących do kośioła, a w dolnéj goniących za zyskiem lub zmysłowemi uciechami. Tam się łatwiej zbawisz a tu łatwiéj po światowemu ubawisz. Na dwóch kończynach Lyonu są przedmieścia, zajęte przędzalniami jedwabiu; kilka zaś głównych mostów, łączy te dwa miasta zjednoczone wspólnością praw ziemskich, nazwiskiem,

i rządem, ale różniące się położeniem i usposobieniami duchowemi. Myśmy zamieszkali na wybrzeżu wyższego miasta, ale u stromych już stóp góry.

Przy schyłku pierwszego dnia spędzonego w Lyonie, dwie rzeki acz wezbrane nadzwyczajnym wód przybytkiem, płynęły w granicach własnych swoich koryt, bo wybrzeża granitowe trzymały długo w szrankach swawolną falę Rhodanu, i brzemienną w wody Saonę. Noc atoli zmieniła całą postać rzeczy. Nowe zgór posiłki przepełniały obu rzek łożyska. Rwiący Rhodan rozparł się na dwa boki, i zerwał pierwszy potężną groblę która go od Saony dzieliła, a smutne tych rzek małżeństwo, rozplemiło się na całe niższe miasto powodzią. Co godzina podwyższały się wody o dziesięć do 13 calów, w końcu zaś dnia zalały wszystkie sklepy i dochodziły do pierwszych pięter domów bliżéj wybrzeża stojących. Nikt nie opisze rozpaczy mieszkańców, ani owego popłochu który całą ludność ogarnął.— Jedni chronili się na wyższe piętra domów, drudzy na łodziach przez rwiące już w ulicach potoki, chcieli uciekać z miasta; przezorniejsi dopływali do mostów dla przeprawienia się po górnéj Lyonu części; inni wreszcie odszukiwali po zalaném mieści dzieci swoje, rodziców i krewnych.— Krzyk rozpaczliwy i przeciągły całéj ludności mieszał się z szumem fali i trzaskiem łamiących się sprzętów. -Ale o siódméj wieczór, hydraulicy miejscowi ciągle wolny brzeg obiegający, zwiastowali nieznaczny wód ubytek!.., Była to chwilka ulgi i odetchnienia po tylu boleściach!!.. Jakże jednak zawodną pokazała się ta nadzieja! Przed dziewiątą wieczor, uciekająca z lewego wybrzeża ludność rozgłosiła gwałtowny wzrost powodzi.— Tysiące pochodni rozświetliły na raz cały ogrom nieszczęść i spustoszenia. Wody wznosiły się już aż pod drugie piętra domów niższego miasta. Pozostawały wprawdzie przy górnéj części dwa mosty kommunikacyjne, ale już nikt do nich dopłynąć nie mogł, gdyż nurt wody był zbyt rwiącym i nie do przebycia. Widziano mieszkańców drugiéj części miasta, wyciągających ręce i żebrzących o ratunek, ale nikt się przez kipiącą falę rzeki przeprawić nieśmiał.

Tysiące ludzi stało na górném wybrzeżu, i rozpaczliwa boleść rozdzierała wszystkie serca, bo niemożna było dać braciom na drugiéj stronie rzeki tonącym, żadne-

go ratunku. Każdy się pragnął poświęcić, ale nikt się nieodważał. W tém między tłumem szmer się jakiś szerzy,... kilka pochodni goruje nad ciemnościami nocy — lud się rozstępuje, wszystkie kapelusze z głów opadają i podziw, uwielbienie, nadzieja, okryła twarze mieszkańców.—Arcybiskup Lyoński X. Bonald, w komży i z krzyżem w ręku staje na wybrzeżu?!.

Czy zgaduje czytelnik w jakim celu przyszedł tam arcypasterz, i co uczynić zamyśla...

Przyszedł aby dać życie swoje za owieczki swoje.

Zwolna, poważnie, i z wiarą jaką bezpośrednio daje Bóg wybranym swoim, schodzi X. arcybiskup nad brzeg szumiącéj rzeki. i woła donośnym głosem, aby mu łódkę podano. Cały tłum usłyszawszy te słowa, zachwiał się na swéj posadzie, jak łan zboża nagłym wiatrem poruszony. Rybacy najbliżsi brzegu, spojrzeli dziko po sobie, tak jakby chcieli przeczytać się, wzajemnie i zbadać pierwéj wewnętrzną swą odwagę, a po chwili rzucili się w łódkę, na którą świątobliwy arcykapłan wstąpił. Lud cały padł na kolana, potok łez trysnął z oczów, ręce się wzniosły ku niebu,...jeden głos błogosławieństwa wydarł się z piersi rozrzewnionego tłumu, i fala łódkę ze swiętym pasterzem uniosła, a powietrze niosło przed tron Boży te słowa ludu: „Błogosławieństwo z Tobą. (Soyez béni).

Zaledwie łódź wielbionego arcybiskupa, i że tak powiem dusz ludzkich rybaka, do połowy rzeki dopłynęła, a zaraz inni kapłani i ludzie świeccy pozazdrościwszy zasługi świątobliwemu pasterzowi, puścili się kilką łódkami na tę cudowną wyprawę. Zapał ogarnął wszystkie serca, bezpieczeństwo i odwaga wstąpiła we wszystkie dusze. Zdawało się, iż sługa boży nakaże falom oszczędzać ofiar dobrowolnie się na ratunek bliźniego poświęcających. Jakoż wkrótce zabrakło statków dla ochotnych ratowników. Swiatła pochodni migały się wśród ciemnéj nocy, jak gwiazdki aureoli zdobiących skroń świętych. Lecz w oddali i te pewniki szczęśliwéj przeprawy zmniejszały się i zniknęły, a plusk wody i huk wdzierającéj się w kanały rzeki, niedozwalał słyszyć nawet głosu ratowników. W godzinę późniéj wracał arcybiskup z łodzią przepełnioną wyratowanemi. Cały tłum ludu rzucił się w tę stronę, gdzie świątobliwy pasterz wylądował, a znowu okrzyk

uwielbienia, radości i wdzięcznych uczuciów, towarzyszył arcybiskupowi aż do bram Jego pałacu.

Tu nowy powód wdzięczności zyskał Arcybiskupowi serca wszystkich mieszkańców: pałac bowiem sławny swietnością i bogactwem wewnętrznego urządzenia, otwarł się dla zatopionych ofiar i zamienił się w dom przytułku. Arcypasterz ograniczył się na jednym małym pokoju, a resztę nieszczęśliwym ku zamieszkaniu oddał, przez cały ciąg powodzi swoim kosztem ich żywił, i krzepił dusze rozpaczających pociechami, które z ojcowskiego i miłością Bożą przepełnionego serca płynęły.

Przez noc całą wyprawy ratownicze, do których arcypasterz przykładem swym zachęcał, odbywały się nieustannie, a z żalem przytoczyć musimy, iż jedna łódź uderzona rozbitkiem galaru, zatonęła w nurtach wzburzonego żywiołu.

W dniu następnym wody jeszcze na kilka cali przybyło, i mieszkańcy miasta zaczęli upadać na duchu: bo rozpacz doprowadzona do najwyższych granic, sprowadza później stan pewnego odrętwienia i obojętności, zabijającéj wszelką energiją i ducha poświęcenia. Ale świątobliwy pasterz zapobiegł temu wcześnie, zalecając solenną processyją do cudownéj Matki Boskiéj fourvierskiej. — Stanął w téj świętéj pielgrzymce na czele zebranego duchowieństwa, a zaraz za orszakiem kapłanów, postepowały wyratowane ofiary, potem szedł tłum wiernych spiewając pieśni pobożne. Mieliśmy szczęście należeć do téj processyi, i zmieszać łzy nasze ze łzami błagających o pomoc Bożą mieszkańców. Po supplikacyach processya w tym samym porządku wracała do katedry. a myśmy pozostali na górze dla posilenia skołatanéj duszy świętemi Sakramentami.— Około jedénastéj przed południem, gdyśmy wychodzili z kościoła, przerażający i okropny uderzył nas widok: było to zniszczenie przez powódź 170 domów przedmieścia zwanego i Vaise Guillotiere.— Gmachy tego przedmieścia ze surowéj cegły budowane, niezdołały wytrzymać spustoszeń powodzi. W naszych oczach jeden dom po drugim rozpływał się (że tak powimy) w niszczącym żywiole a dachy płynęły za prądem wody jakby ruchome wyspy, i potrącając się wzajemnie rozbijały, lub uderzając jakby taranem w inne budowle, zniszczenie ich przyspieszały. — Wracaliśmy do naszego mieszkania smutni i pod wpływ stra-

sznego widoku. Nasz dom zajezdny, nie był jeszcze na skutki powodzi narażonym, i nikt się spodziewać nie mogłaby kiedy ogólnéj pladze uległ. Nasza gospodyni krzątała się spokojnie około posługi gościom, którzy cały jéj dom a nawet główną sień zapełniali. Każdy, który w téj bezpiecznéj przystani znalazł schronienie, ani myślił gdzie indziéj szukać bezpieczeństwa.— Mnie zaś dziwne przeczucie trapiło, i jakieś wewnętrzne ostrzeżenie do porzucenia tego domu skłaniało.— Walczyłem i z sobą i z przeciwnym zdaniem rodziny i przyjaciół; chciałem przed sobą samym to przeczucie wytłomaczyć wrażeniami dnia, lecz przestroga wewnętrzna silniejszą była od wszelkiego rozumowania, a o dziesiątéj w nocy, puściłem się z rodziną, w górne miasto, dopraszając się w każdym niemal domu o przytułek, Deszcz był ulewny, noc ciemna, domy przepełnione, nikt nas przyjąć niechciał a czasem i drzwi nieotworzył; aż wreszcie trafiliśmy na dom zamieszkały przez gościnnego rodaka, który pomimo iż niebyliśmy mu znani uprzejmie nas przyjął i mieszkania kawalerskiego ustąpił. Czy moje przeczucie było trafne, a mój upór usprawiedliwiony?...łatwo się przekona czytelnik, gdy się dowie, iż oberża pod białym koniem okropnego doznała losu; Dom bowiem sąsiedni tylnych zabudowań dotykający, runął o pierwszéj po północy, i za sobą zniszczenie w większéj połowie oberży pociągnął. Z pokojów któreśmy zamieszkiwali ślad tylko w stósie gruzów pozostał; woda się zaś tak podniosła, że już rano łodzią do sieni domu dla ratunku mieszkańców i sprzętów wjeżdżano.

Był to czwarty dzień powodzi i coraz większego wód przybytku. Brak żywności dawał się już uczuwać, największe bowiem zapasy gromadziły się w niższém mieście, a te uległy zniszczeniu. Przecie wystaraliśmy się w ubocznéj oberży o skromny posiłek gdy słyszym krzyk przeraźliwy tłumu biegnącego ku mostowi Tilsitz. Odskoczyliśmy od stołu, dopytując się coby nowego stać się mogło? „Nieszczęście! odrzekł mi na prędce blady i strwożony rzemieślnik Most S. Wincentego zerwany, płynie ku nam!“ Zbiegłem szybko ulicą na dół, ale niepojmując następstw, niewiedziałem o ileby ten wypadek do ogólnych już nieszczęść dodawał wagi? Tem czasem obawa ludności sprawiedliwą była, gdyż zerwanie mostu S.

Wincentego zagrażało mostowi Tilsitz który jeden nawałność powodzi wstrzymywał.

Straszny ale majestatyczny był widok płynącego pokładu, silnie żelaznemi śrubami skrępowanego, który jak fala przeszło sto sążni kwadratowych mająca, gniótł jeżący się falami grzbiet rozkiełznanéj rzeki.— Raz w podłuż, drugi raz całą swoją szerokością posuwając się zwolna ku mostowi Tilsitz, opierał się prądowi, który już w paszczy zniszczenia tyle budowali pochłonął. Ale go siła wody przemogła i pokład przyspieszonym biegiem ku mostowi się posuwał, jakby na śmiertelny i stanowczy pojedynek.

Wśród tłumu cisza zewnętrzna, ale wewnętrzna trwoga i niepokój maluje się na wszystkich twarzach.— Każdy w jeden punkt zestrzelił całą potęgę wzroku i słuchu, a w piersi dech przytrzymał; straszna się bowiem odbędzie walka!..

Prąd rzeki najsilniejszym był w tém miejscu, bo się woda w ściśniętych łukach mostu w tysiące kłębów zwija, a wirując zdaje się w głęboką zapadać przepaść. Pokład takim wirem najprzód odepchnięty, cofnął się o kilka sążni, lecz w krótce rogiem się zwraca i w łuk mostu uderza.—Jękły ciosowe łuki potężnego mostu, i jękły wszystkie piersi obecnych mieszkańców.— Znowu pokład odsunął się powtórnie, i powtórnie rozpaczliwy szturm przypuścił.—Woda go prze z pod spodu i podnosi jak olbrzyma, a nagle rzuca w objęcia skrajnego łuku.— Tu już jak dwaj rycerze wyzwały się mosty niemal na ręce. Fale się wznoszą po grzbiecie pochylonego pokładu, biją go silnemi bałwany, i oblewają mu barki, aż w końcu, pokład się bokiem wykręca i wtłoczony na dno rzeki, łamać się poczyna. Sztaby żelazne pękają, rwą się śruby, i w krótce rozbitki płyną już po drugiéj stronie mostu, jakby niedobite reszty zwyciężonego wojska. „Niechaj Bogu będzie chwała" Krzyknęli jednym chórem mieszkańcy, i z ożywioną twarzą rozsypywać się zaczęli po ulicach górnego miasta. My obadwa z księdzem, przyjacielem moim, poszliśmy wzdłuż wybrzeża, pragnąc widzieć co się na drugiem przedmieściu dzieje?— Po drodze spotkaliśmy ubogą żebraczkę, która nam się żałośnie o jałmużnę dopraszała. Jeżeli kiedy, to w takich chwilach serce ludzkie skłonne bywa do niesienia pomocy bliźnim, bo człowiek widzi jak

na dłoni niestateczność losu i całą płonność doczesnych zabiegów. O ile więc można było, o tyle ową żebraczkę, zaopatrzywszy, postępowaliśmy dalej, i zatrzymaliśmy się przy jednym z narożnich domów który brzegów rzeki dotykał. Przyglądając się całemu obszarowi rozlanéj powodzi, obliczaliśmy nieszczęście miasta, gdy nagle słyszymy za nami głos kobiecy: Uciekajcie dom się wali (fuyez la maison croule). Był to głos owéj żebraczki która stojąc o podal, widziała, jak podmyte fundamenta domu, zapadały się już w rzekę. Przerażeni odskoczyliśmy na bok, a jakoż po chwili dom się zapadł, i bez opatrznego owej żebraczki ostrzeżenia, bylibyśmy przywaleni gruzami budynku. Po sześciu dniach zwiększającéj się powodzi, a mnożących się nieszczęść, miłosierdzie Boskie zesłało pociechę w stopniowym wód ubytku, i w tydzień potém, przeprawiwszy się łódką przez kilka ulic jeszcze wodą zalanych, zdołaliśmy się dostać na górny gościniec prowadzący do Grenobli. Podróż w śród nowych trudów i niebezpieczeństw odbywając, zbliżaliśmy się przecież do Marsylii, a z tamtąd pospieszyliśmy do Rzymu, aby podziękować Bogu przy grobie śś. apostołów, za cudowne wyratowanie nas od śmierci, która nam tyle razy w oczy zajrzała.



Wirujące i wróżące stoliki.

Kiedy się w głowach ludzkich pomąci, to się im i świat cały kręci. Tak się też w ostatnim stóleciu pomięszały i pomąciły ludzkie wyobrażenia, że tym wirowym ruchem zaraziły się nawet stoliki, a nasłuchawszy się wielu czczych rozmów, deklamacyi i proroctw, mówić i prorokować im się zachciało. Lecz mniejsza o stoliki, gorsza o ludzi! Stoliki spłoną tylko ogniem pieców i kominów, lecz straszniejszy ten ogień który nigdy nie gaśnie i pali wiecznie grzesznika. Czyby się zaś od ognia wirującego stolika ogień piekielny nie rozpłomienił? o to nie bez frasunku i przerażenia pytać się mamy?

Zły duch wszelkich używa środków aby nas uwieść: i dla tego przebrany nieraz w światłość anielską, przychodzi kusić łatwowierne dusze. Brakło mu innych fortelów, bo też niemi nad miarę szafował, na końcu więc w fruczkę się zamienił i kręci ludzi w koło siebie aż do głów zawrotu. Potém im prawi tajemne dziwy i jeśli mu się uda pozyskać ludzką wiarę, to godzi zaraz na duszę, odwodząc od prawdy, lub téż obiecując wywróżyć rzeczy przewidzeniu ludzkiemu nie uległe. Smutno pomyslić że w tym oświeconym wieku XIX który się taką mądrością chełpi, obłąd stolikowy zdrowe nawet opanował umysły. Smutno pomyślić: iż kiedy snopami prawdy i światłości Bóg na ziemię ciska i kiedy miłosierdzie Boże nachyliło się ku nam w samym już powrocie wielu innowierców na łono kościoła, dzieci szczęśliwe i wybrane tegoż kościoła odbiegają ółtarza, goniąc za stolikiem.

Sam objaw poruszenia i rozmowy z swiatem duchów przez pośrednictwo materyałnego sprzętu, mniej nas podziwia — ale co w istocie dziwić powinno i smucić, oto że ludzie na radach wątpliwych a najczęściéj kłamliwych polegając, urządzają sobie niemal sumienie, wedle wypukanych przez nogę stolikową sentencyi. Wzywanie i przywoływanie duchów było od najdawniejszych czasów przez kościół zakazane i potępione, ileż więcy atoli potępienia jest godną wiara w podszepty duchów wątpliwych a najczęściéj potępionych. Na ileż niebezpieczeństw dusznych i cielesnych narażają się osoby, które w sojusz i niemal współeczeństwo z szatanem wchodząc, rozmawiają z nim jakby z dobrym znajomym!

Ojcowie nasi wystrzegali się przez całe życie wspomnieć złego ducha, z bojaźni aby ustami ludzkiemi wywołany nie stawił się i nie miał pozornéj nawet przyczepki. Dzisiaj zaś staje śmiało zły duch do konferencyi z młodzieńcem lub dziewicą i z poważnym mężem lub matroną. Prawi dziwy, bawi, zajmuje, do śmiechu pobudza, albo żywi płonne i kłamliwe nadzieje, stawia się jak pobożny radodawca o duszę troskliwy, przybiera poważne i historyczne postacie, łechce próżność, żywi dumę, mąci pokój obudza zazdrość, i zaplątawszy ofiarę w tę sieć z kłamstwa tkaną, ucieka w piekło ze zdobyczą niebacznéj, łatwowiernéj i niestatecznéj w zasadach religijnych duszy

Gdyby taki oszust żył w ciele i chodził po ziemi, jaki się w stolikach zwykł sztucznie pojawiać, toby go każdy rad na chłostę wskazać i uciekałby z dala od niego; tu zaś iż duch kłamstwa przychodzi pod mistyczną szatą znajduje niestety takich, co go usprawiedliwiają. Liczne a smutne przykłady obłąkania umysłu i chorób z manipulacyi stolikowéj płynących, powinny były od téj zgubnéj praktyki wszystkich odstręczyć, lecz nad tę karę doczesną przeważniejszy wzgląd religijny, niechaj powstrzyma płochą ludzi ciekawość i usunie z pośród nas te czary i czarnoksięstwo. Niechaj szatan pod mieczem Archanioła i na łańcuchu piekieł trzymany, nie waży się plondrować ziemi naszéj i męszać pokóju rodzin a bałamucić umysły. Niechaj zdeptana głowa węża stopą niewiasty która nam Zbawiciela urodziła, nie odżywia się ciepłem naszego tchnienia, bo za prawdę, lepiéj do piersi gniazdo żmij przycisnąć, jak się dać zbliżyć do serca nieprzyjacielowi dusz naszych. Wielu czeka aby kościół Boży o tém zjawisku uroczyście orzekł. To oczekiwanie jest próżną wymówką ciekawości ludzkiéj. Kościół orzekł od dawna że wszelkich wywoływań duchów zakazuje, a Pan nasz i Zbawiciel, boską modlitwę którą nam przekazał, kończy temi słowy: **I nie w wodź nas w pokuszenie, ale nas zbaw od złego. Amen.**



BŁOGOSŁAWIONY ANDRZEJ BOBOLA.

Dnia 30 października 1853 Namiestnik Chrystusowy widoma głowa nieśmiertelnego katolickiego kościoła, Ojciec nasz święty zgiął kolana przed wizerunkiem błogosławionego Andrzeja Boboli. Huk dział, dzwięk dzwonów, pochwalna pieśń duchowieństwa na cześć świętego Andrzeja, ogłosiła Rzymowi i światu chrześciańskiemu, iż Bóg wynagrodził wyznawcy i męczennikowi święte jego prace i Bogu oddany żywot. Niechaj wszelkie kolano uklęknie za przykładem Ojca S. przed nowym patronem i rzewnie dziękuje Bogu i

Zbawicielowi, za nową łaskę i dowód miłosierdzia.— Dla pocieszenia zaś serc wiernych podajemy tu dwa *breve* Stolicy apostolskiéj, a poniżéj krótki rys życia bł. Andrzeja Boboli.

DECRETUM

POLONA SEU LUCEORIEN.

BEATIFICATIONIS ET CANONIZATIONIS

VEN: SERVI DEI

ANDREAE BOBOLA

SACERDOTIS PROFESSI SOCIETATIS JESU.

SUPER DUBIO

An et de quibus Miraculis constet in casu, et ad effectum, de quo agitur?

Assertores inter Catholicae Fidei verosque propugnatores quos ingiter ex saucti Patris instituto protulit inclyta Sociatas Jesu, merito accensetur Ven. Andreas Bobola ejusdem Societatis Sacerdos Professus, cui Deus vias vitae specialiter notae fecit. Sacro enim ministerio addictus, ut errantibus salutis semitas ostenderet summos non recusavit labores, et licet passim a verae Fidei inimicis oppugnaretur, contumeliae Christi particeps effectus, ac probe sciens verbum Dei non esse alligatum, quin an eodem annunciando abstineret, hilari semper animo malnit verbera, vulnera, membrorum sectionem, ipsamque ignis adustionem fortiter tolerare ad mortem usque, unica divinae promissionis spe fretus post passionem conregnandi cum Christo. Multiplex hoc tormentorum genus quum formiter probatum fuisset ex authenticis tabulis saeculo XVII. Apostolica auctoritate adornatis, undecimo Kalendas Junii an. MDCCXLIX sa. me. Benedictus Papa XIV solemne edidit Decretum de Martyrio, et causa Martyrii ejusdem venerabilis viri.

A postulatoribus hujus causae septem ex aliis multis, quaejus ope evenisse asserebantur, debito sacrorum Rituum congregaetionis examini proposita fuere Miracula, et sa. pariter me. Grego-

rius Papa XVI octavo Kalendas Februarii anno MDCCCXXXV per simile decretum approbationem impertivit primo ex propositis miraculis. Caetera vero, quum positive reprobata non fuissent, iidem postulatores sanctissimum dominum nostrum Pium papam IX. humillimis datis precibus rogarunt, ut grave hoc negocium particulari sacrorum rituum congregationi committere dignaretur. De benignitate apostolica semel atque iterum coadunatus hic coetus, nimirum decimo octavo Kalendas maii superiori anno MDCCCLII ac decimo nono Kalendas Januarii anno vertente, Sanctitas Sua, auditis atquae perpensis Rmorum suffragantium sententiis, causam ad se avocavit; qnumque rem gravissimam diutius inter se volutasset, adhibitis etiam precibus ut divini luminis auxilium opportunae impetraret, pronum animum sensit ad supremum suum pandendum judicium.

Hac vero die recurrente festo Ascensionis domini nostri Jesu Christi, sacro piissime oblato, juxta veterem summorum pontificum consuetudinem patriarchalem Lateranensem Archibasilicam petiit, et absoluta solemni missa pontificali, cui sacrò cum senatu adstitit, impertitaque fideli populo e supremo ejusdem podio apostolica benedictione, accesit ad secretarium ejusdem ecclesiae, ubi accersitis Rmmis dominis Cardinalibus Aloisio Lambruschini Episcopo Portuensi, S. Rufinae, et centumcellarum, sacrorum Rituum congregationi praefecto, ac Ludovieo Altieri causae relatore una cum R. P. Andrea Maria frattini sanctae fidei promotore, ac me subscripto Pro-Secretario, iisque adstantibus solemniter pronunciavit: Constare de tribus miraculis a Deo optimo maximo patratis, intercessore adhibito Ven Andrea Bobola, nimirum primo. Instantaneae ac perfectae sanationis filii Joannis Chmielnicki a Cachexia Scorbutica a qua universum corpus sordidis verminosisque scatebat ulceribus, quaeque plicam, Rachitidemque produxerat: Secundo, Instantaneae perfectaeque sanationis Mariannae Florkowska a cruenta Dysenteria. Tertio. Instantaneae, perfectaeque sanationis Catharine Brzozowska a fluxu disenterico cum tabe.

Hoc autem decretum evulgari, et in sacrorum Rituum congregationis acta referri inssit tertio Nonas *M*aii anno *MDCCCLIII.*

A. CARD. LAMBRUSCHINI EP. PORTUENSIS

S. R. C. Praf.

Loco Sigilli

Dom. Giglii S. R. C. Pro-Segret.

DECRETUM

POLONA SEU LUCEORIEN.

BEATIFICATIONIS ET CANONIZATIONIS

VEN: SERVI DEI

ANDREAE BOBOLA

SACERDOTIS PROFESSI SOCIETATIS JESU.

SUPER DUBIO

An stante adprobatione Martyrii et Causae Martyrii nec non quatuor Miraculorum tuto procedi possit ad solemnem Ven. Servi Dei Beatificationem.

Patricia progenies Bobolica, iam olim e Bohemiea regno oriunda, florensque nobilibus viris, qui armis et publicis regni Poloniae muneribus avitam gloriam auxerunt, anno MDXCII. martyrio nobiliorum edidit Andream Sacerdotem Professum Societatis Jesu, qui pene ab unguiculis pietate insignis in ipsa adolescentia virtutes praeseferens ab Institutoribus passim Sodalibus proponebatur exemplar tuto imitandum, et charismata meliora aemulatus, mundo, eiusqe certis promissis valedicens Societati Jesu nomen dedit, cuius Institutum professus est, et consuetis Votis se obstrinxit Anno MDCXXX. Sacerdotio initiatus, per aliquod tempus Moderatorum voluntatem sequens, adolescentes scientiarum studiis, et pueros rudimentis fidei imbuendos suscepit; hinc charitate fervidus numquam intermisit Verbum Dei annunciare eo successu ut quamplurimos ad poenitentiam adduxerit; immo trienii spatio totus fuit in iuvandis colendisque contagiosa lue afflictis. Tot virtutibus, et pie sancteque gestis iam coelo maturus, quum Deus honestare illum vellet in laboribus certamen forte dedit ei ut vinceret, ejusque nutu illico inter inimicos Catholicae veritatis et unitatis pro-

sitit, qui, enecato Beato Josephat Archiepiscopo Polocensi, nil intentatum relinquebant ut errores disseminarent inter Fideles: charitas autem, quae foras mittit timorem, Andreae animum ita pervasit, ut viribus omnibus ad Catholicos in fide confirmandos non dubitaverit inimicorum conatibus contraire, et animo parato ac lubenti vitam ipsam inter exquisitissima tormenta fuso sanguine pro Christo, ejusque ovium incolumitate tradere.

Quum itaque Ven. Andreae praeclaras virtutes nobili Martyrio illustratas, et eius certam caussam declaraverit Sa, Me. Benedictus Papa XIV. Decreto lato quinto ldus Februarii Anno MDCCLV.: quumque de quatuor Miraculis eius intercessione patratis instituto iudicio constare edixissent Sa. Me. Gregorius Papa XVI, et Sanctissimus Dominus Noster Pius Papa IX. nihil erat reliquum nisi ut de more interrogarentur Sactorum Rituum Congregationis Patres, utrum censerent illum tuto Beatorum ordini accenseri posse; quod quum nuper, pridie nimirum Kalendas Junias in Generali Conventu ad Vaticanas Aedes coram Ipso Summo Pontifice praestitum fuisset, omnium qui aderant assensus est subsequutus.

Nihilominus Pius Pontifex Maximus, ne quod spatium divino lumini sibi precibus impetrando deesset, rem diferre voluit, sicuti adstantes omnes humanissimis verbis est adhortatus, suamque distulit dicere sententiam. Hac autem die, recurrente Festo Praecursoris Domini, piissime oblata Hostia Agni immaculati, petens Patriarchalem Archibasilicam Lateranensem, ubi una cum Sacro Senatu Pontificali Missae adstitit, ac post iteratas fervidas preces ad illius Secretarium accedens coram se accerssivit Rmos DD. Cardinales Aloisium Lambruschini Episcopum Portnensem, Sanctae Rufinae, et Centumcellarum, Sacrorum Rituum Congregationi Praefectum, et Ludovicum Altieri Causae Relatorem, RD. Andream Mariam Frattini S. Fidei Promotorem, et me subscriptum Pro-Secretarium, iisdemque adstantibus solemniter pronunciavit (*Tuto procedi posse ad solemnem Ven. Andreae Bobola Beatificationem*) Litterasque Apostolicas in forma Brevis de eadem Beatificatione in Vaticana Patriarchali Basilica suo tempore celebranda conscribi jussit.

Atque hoc Decretum in vulgus edit, e in Acta Sacrorum Rituum Congregationis referri mandavit; Octavo Kelendas Julias Anno MDCCCLIII.

A. CARD. LAMBRUSCHINI

EP. PORTUENSIS S. R. C. PRAEFECTUS.

Loco † Sigilli.

D. Gigli S. R. C. Pro-Secretarius.

KRÓTKA WIADOMOSC

O ŻYCIU BŁ. ANDRZEJA BOBOLI.

Ze szlachetnéj i pobożnéj rodziny pochodzący, urodził się Andrzéj Bobola w roku 1591. Przykład rodziców i bliskiego krewnego, (także Andrzeja Boboli) podkomorzego koronnego, od młodu już usposabiał serce naszego swiętego do gorącej prawd Bożych miłości. Jakoż w dzieciństwie nawet taki ku rzeczom świętym okazywał pociąg, iż to go tylko obchodziło i zajmowało, co się sprawy Bożéj i rzeczy wiary i kościoła tyczyło. Płoche zabawy dalekiemi od niego były, ale obdarzony żywym temperamentem, wielkim dowcipem, a przytém ujmującą wesołością, rozwijał się w myśli Pańskiej i na polu Bożem jako wdzięczny kwiat mający kiedyś zdobić ółtarze naszego kościoła. Młodość więc bł. Andrzeja Boboli, zaprzecza fałszywemu mniemaniu wielu rodziców: jakoby wyższa i gorętsza pobożność w dziecięciu, przytłumiać miała swobodne rozwijanie się władz umysłowych i powlekać młodość pewną smętnością i melancholią wiekowi niewłaściwą. — Zdanie to mylne a przez nieprzyjaciół wiary szerzone, sprzeciwia się saméj już logice. Albowiem, wesołość i swoboda jest skutkiem wewnętrznego pokoju i czystości sumienia, ten zaś pokój daje nam tylko religia.

Gdy Andrzej Bobola dochodził lat, w których do skarbu matczynego wychowania, dorzuca nauka ów talent wiadomości zbawiennéj, jeśli jest dobrze skierowaną, a nieszczęśliwéj, gdy podniecając pychę, osłabia pokorną i czystą wiarę; oddano go do szkół, w których zdolnościami i pilnością celował. Zaledwie wszakże ukończył nauki, a zaraz wrodzony niemal pociąg do wyłącznéj służby Bożéj zaprowadził go do furty zakonnej OO. Jezuitów, gdzie się o przyjęcie do zgromadzenia dopraszał. Nie byli temu przeciwni rodzice, ale owszem składając dzięki Bogu za święte syna powołanie, błogosławili mu z rozrzewnieniem i

przelali prawa swoie na przełożonego zakonu. Jakoż, wstąpił Andrzej Bobola do znamienitego towarzystwa Jezusowego w Wilnie w roku 1611 i tamże nowicyat odprawił.

Przełożeni zakonu po wypróbowaniu ducha bł. Andrzeja i po przekonaniu się, że ta święta żarliwość z Boga jest, rozmyślali gdzieby obrać pole najstósowniejsze do prac jego apostolskich. Zapewne iż świat cały jest jedną wielką winnicą pańską, przeznaczoną ku świętéj rodzajności. Zapewne, iż kapłani Chrystusowi będąc ogrodnikami téj winnicy, w każdym jéj oddziale zarówno pracować mogą i powinni: albowiem kościół powszechny, powszechną téż nad wszystkiemi ma pieczą i staranie. Jeżeli przecież bliższa natrafia się sposobność okrzesania dziczków miejscowych i zaszczepienia ich rodzajną ku zbawieniu latoroślą, wtenczas kościół pozostawia apostołów w miejscu a trzebić grzech i zepsucie nakazuje w tém polu, w którem się kąkól fałszu najwięcéj rozwielmożył.

Takie téžto pole otworzyło się i dla naszego bł. Andrzeja, w powiecie Pińskim, dyecezyi Łuckiéj, kędy jad schyzmy Greckiéj i rozmaitych herezyi, z buntu przeciw kościołowi wylęgłych, toczył nie tylko sumienie ciemnego ludu, ale i oświeconéj szlachty. Święty nasz, obrawszy miasto Janów za główną prac swoich przystań, przebiegał kraj z krzyżem w ręku, z prawdą krzyża w uściech, z życzliwością dla bliźnich w sercu, z miłością Boga w całém jestestwie swojém. Przez lat 26 obchodził wsie i miasta, każąc pokutę i nawrócenie, walcząc z fałszem schyzmatyckim, bijąc grzech, łamiąc upor, a nadewszystko świecąc przykładem rzadkiéj bogobojności i zupełnego siebie zaprzania, na korzyść chwały Bożéj i obrony prawdy.

Nie małych jednak doznawał Andrzej Bobola przeszkód w szerzeniu słowa Bożego W wielu miejscach ciemny lud i swawolna młodzież, poduszczona przez zazdrosnych schyzmatyckich popów, posuwała się do czynnych przeciw niemu obelg. Idącego kazać w kościele lub cerkwi błotem obrzucano, plwano mu w oczy i kamiennemi pociski raniono. Ale święty dziękując Bogu za te upokorzenia i prześladowania, tém większą zapalał się żarliwością i tém większą uczuwał potrzebę poświęcenia się dla ludu, który w ślepocie swojéj prześladował sługi boże niosące mu słowo zbawienia.

Bóg w miarę poświęceń pracy i trudów, zsyłał błog. Andrzejowi szczególne łaski i taką nadawał mu moc i siłę, iż święty nasz apostoł nietylko bogate żniwo nawróceń do świętéj wiary z gminu pospolitego zbierał, ale o prawdzie Bożéj wielu ze szlachty i senatorów przekonawszy do jedności z kościołem katolickiem doprowadzał. Jakoż misya w Balandyzie i w Udrożynie, wsiach arcy-schyzmatyckich, tak mu się powiodła, iż nietylko całą ludność, ale i popa ruskiego do powrotu na łono matki naszej kościoła katolickiego skłonił.

Wśród téj zbawiennéj pracy, w któréj prześladowanie i niewygoda były błog. Andrzejowi smaczną powszedniego chleba przyprawą, schodziły lata i wiek naszego świętego, a sługa boży dojrzewał jak owoc nabywający coraz więcéj słodyczy, im więcéj go skwar ludzkiéj złości przypieka. Już wszystko Bogu oddał i poświęcił, a tylko pozostawało mu życie skołatane pracą a wycieńczone pokutą i postem, gdy nadeszła chwila, w któréj Bóg uwieńczyć go chciał koroną świętych męczenników.

Roku 1653 zbuntowane kozactwo posłuchawszy zdradliwych szatana podszeptów, uradziło wytępić mieczem i ogniem szlachtę i duchowiéństwo katolickie, pod pozorem odzyskania swobody i uwolnienia się z pod jarzma poddaństwa. Rozpasane i rozhukane tłuszcze, rzuciły się na dwory i miasta, a nic nieoszczędzając, przebiegały jako burza i jak wielka plaga boska po téj nieszczęśliwéj ziemi na któréj siali zbrodnią i gwałt, a zbierali przekleństwo Boże. W wielu miejscach rabując kościoły, porywali 'przenajś. sakrament i na ziemię rozsypawszy, święte hostye nogami deptali.

Ileż to padło ofiar! dla iluż wyznawców wiary świętéj niebo się otwarło! Jakichże okrucieństw niedopuszczał się dziki i zezwierzęcony lud! Dość tu wspomnieć, iż książe Czartoryski wierny katolickiéj prawdy wyznawca, za stałość swoją przy wierze Stéj wraz z żoną i dziećmi okrutnie katowany, piłą późniéj przerznięty został.

W téj ludobójni przystawało niemal błog. Andrzejowi Boboli przodkować w świętém za wiarę męczeństwie. Jakoż, złość piekielna najprzód się przeciw niemu zwróciła: **Gdzież jest Bobola?** pyta zbójecka tłuszcza. **Gdzież jest ten Jezuita, co tylu ludzi do wiary katolickiéj na-**

wraca? Smierć jemu pierwszemu! Wkrótce biegną szatańską myślą spętani kozacy do Janowa, a to było w roku 1657 ale tam błogosł. Andrzeja nie znajdują. Wycięli więc w pień wszystkich w tém mieście katolików i głównie o Bobolę pytają: **Musi on być we wsi Pedcrilla albo w Mochilnie,** odpowiadają Żydzi i Schyzmatycy.— Czwałem tedy puścili się oprawcy do Mochilna, a tam zastawszy śgo kapłana modlącego się po odprawionéj ofierze mszy świętéj, pochwycili go, i związali i srogiemi pogrózkami zmusić usiłowali do wyparcia się świętéj katolickiéj wiary.

Tu już przytaczam codosłowny opis męki swiętego, jaki w dziele ks. Jaroszewicza znajduję, gdyż obawiam się aby mnie czytelnik o przesadę niepomawiał, a przecież czuję iż niemam dość silnych wyrażeń, iżbym tę mękę a razem i stałość nadludzką świętego opisał. Mąż boży bynajmniéj nieustraszony, obszernemi słowy wyznawał wiarę świętą katolicką i za jéj wyznanie ofiarował się na wszystkie męki i śmierć. Na ostatek rzekł: **Nierozumiejcie iż to są słowa zmyślonéj odwagi, spróbujcie a doznacie co może Bóg we mnie.** Zatém rozjuszeni odarłszy go z sukien, przywiązali do pala, okrótnie rózgami i kańczugami siekli, paznokcie z mięsem wyrywali, skórę z rąk zdzierali, zęby wybijali. Sługa zaś boski za swoich katów przesyłał do Boga modlitwy, aby im to odpuścił i za grzech nie poczytał. Ustrugawszy potem drewniane trzaski, za paznokcie zabijali i zaraz z rąk skórę zdarli. Potem pasy z placów ks. Andrzeja darli, a nad karkiem naderznąwszy skórę, oderwali ją aż do oczu i znowu ją nazad odwrócili. A że w tych katowniach nieustawał używać najsłodszych Jezusa i Maryi imion, język mu tyłem wywlekli, a postrzegłszy że jeszcze żyje, zadali mu dwie rany w kark i głowę szablami, a związawszy mu ręce i nogi— na zgotowanéj umyślnie szubienicy obwiesili, wołając ze śmiechem: **Patrzcie, jako to Lach skacze.** I tak ks. Andrzéj na wzór Chrystusa, na sromotném drzewie, życia i męczeństwa dokonał.

SWIĘTY JAN KANTY

LEGENDA.

—

Błysnęła na wschodzie jutrzenka złota,
Gwiazdy w nieznane mkną światy,
Z rosą poranną — łzami sierota
Nadwiślańskie skrapia kwiaty.

Nie dla niej piękny świeci zaranek,
Świat w szatę światła ubiera,
Żałośnie trzyma w swéj dłoni dzbanek
A drugą łezkę ociera!

Już krakowiaków gromadka wesoła,
Na targ do miasta się spieszy,
Lecz na sierotkę nikt nie zawoła,
Sierotki nikt nie pocieszy!

Wtem mąż sędziwy, wolnym idąc krokiem,
Jan Kanty — chluba Krakowa,
Spojrzał tak rzewnem na sierotkę okiem,
I w te odezwał się słowa:

„Dla czego płaczesz dziecino droga?
Bóg widzi łezki te twoje;
Wyznaj mi szczerze, ja w imie Boga
Może twą żałość ukoję!“

A Krakowianka w błękitném oku,
Fartuszkiem łezkę ociera!
I kornie stojąc przy jego boku,
Drżące swe usta otwiera.

„Jestem sierotą— u mieszczki z Łobzowa
Służę, ach ostra to pani!
Nigdy dobrego nierzeknie słowa,
Lecz zawsze gromi i gani;

Zaledwie piękny błyśnie poranek,
Na kleparz, na targ wysyła,
Abym sprzedawszy ten mleka dzbanek,
Krupek i soli kupiła.

A że to jutro święto Boskiej Matki!
Chcąc przybrać obraz jéj w wianek;
Idąc po drodze, zbierałam kwiatki,
W tem z ręki wymknął się dzbanek!

I śnieżne mleko spłynęło drogą,
Ot ślady widać zdaleka; —
Któż się nademną użali niebogą?
Ach wiem co w domu mnie czeka!“ —

I czemuż dziecię tak rzewnie szlochasz,
I główkę kryjesz w twej dłoni?
Ty Matkę Boską tak szczerze kochasz,
Ona cię pewnie obroni!

A gdy powrócisz do twéj zagrody,
Boska cię Matka pocieszy!
Pospiesz do Wisły, zaczerpnij wody!“
Sierota ufa i spieszy.

Przyniosła dzbanek — rączki złożyła,
I klęcząc pacierz odmawia;
Główkę ku ziemi kornie schyliła,
Przed Kantym dzban wody stawia.

Jan Kanty krzyżem dzban błogosławił,
Modlił się długo i szczerze;
A gdy modlitwę swoją odprawił,
Do ust swych dzban wody bierze.

Lecz woda w mleko się zamieniła:
„Dziecino, Maryi złóż dzięki.
Ona cię w smutku twym pocieszyła,
Dzban mleka masz tu z jej ręki!

Na twarzy dziecka płonął rumieniec
Do nóg się Jana rzuciła;
Boga-Rodzicy odtąd już w wieniec
Obraz codziennie stroiła!

Ks. *K. A*

SWIĘTY JACEK

LEGENDA

—

Koło Krakowa w rozkosznéj dolinie—
Tam kędy Wisła srebrną wstęgą płynie--
Leży kościelec;— wieś piękna, wesoła,
Sady i niwy wieńczą ją dokoła,
Na których mazur, kmiotek pracowity,
Owoc swéj pracy zbiéra snop obfity;
Tam ludek żyje wesoły, zamożny,
Bo pracowity, trzeźwy i pobożny!
— Było to właśnie pod wieczór soboty,
Dojrzewał w polu kłos pszeniczki złoty,
A jęczmień ostrym wąsem najeżony,
Na sierp czekając pokrywał zagony.
Już gospodarze sprzątają stodoły,
Parobcy jarzma gotują na woły.
Dziewczęta hoże przy głośnéj gawędzie
Pachniącą rutę zbierają po grzędzie—
A w chatce stojąc przy dymnym kominie,
Prostą wieczerzę warzą gospodynie!
I cała wioska krząta się tak żywo—
By w poniedziałek już rozpocząć żniwo.
Lecz o jak płonne są ludzkie nadzieje!
Jutro zapłacze ten kto dziś się śmieje.
Boskich wyroków nikt zgłębić nie zdoła!
O, wiosko! dzisiaj szczęśliwa, wesoła—

Ty doznasz wkrótce na jakie odmiany
Człowiek w téj życia pielgrzymce skazany!
Wicher się nagle od północy zrywa
I błękit nieba chmurami pokrywa.
Runął grom! niebo i ziemia zadrżała—
A grad rozdarta chmura wysypała!
I leci z szumem— trzaskiem i hałasem--
I ścina kłosy... ach ścina przed czasem!
Zabłysnął dzionek i niebo się smieje,
Ale na ziemi już znikły nadzieje!
Łzom gorzkim radość ustąpić musiała,
Kiedy na pole wyszła wioska cała.
Sąsiad sąsiada żałośnie się pyta:
Gdzież ma pszeniczka? Ach tutaj ... wybita.
Bo ją moc boska przed czasem złamała
I sierpów naszych już czekać nie chciała!
A gdy tak wszyscy już wkoło dumają,
I łzami kłosy złamane zlewają;
Pan wójt gromady z posiwiałym włosem;
Takim do wszystkich odzywa się głosem:
„Słuchajcie tylko, słuchajcie, gromada—
Tutaj już żadna nie pomoże rada,
Lecz Bóg w téj ciężkiéj pocieszy nas biedzie
Oto ksiądz jacek wprost tu do nas idzie!“
Ksiądz Jacek! wszystcy radośnie krzyknęli,
Z uszanowaniem czapki z głowy zdjęli.
„Czegóż tak smutni pobożni wieśniacy?
— Ach księże patrzaj, owoc naszéj pracy,
Oto tu leży! potłuczone zboże,
Już nikt nam więcéj dopomódz nie może!
Ach cóż to teraz dziać sie będzie z nami
I co z biednemi poczniemy dziatkami?
— Ach ludku Boży!... kto się Boga boi,
Takiemu rozpacz nigdy nie przystoi:
A gdy was ciężka dziś trapi niedola,
Rzeknijmy razem: stań się Twoja wola!
I rzekł i westchnął... na kolana pada
A z nim przyklęka i cała gromada;
Wszechmocny Boże, wiekuisty Panie!
Daj niech to zboże stłuczone powstanie,

Jakoś zasmucił, pociesz lud twój wierny,
Pokaż o *Boże* żeś jest miłosierny!
Rzekł i ku ziemi korne chyli czoło,
W tém wójt z przestrachem cud, krzyknął! w około
Cudo, powtarza gromada zdumiała,
Jakiego jeszcze ziemia nie widziała!
Wszakże w radości nie myli nas oko,
Ach nie,.. nie, kłosy wznoszą się wysoko
I każdy kłosek ze źdźbłem swem spojony
Piękniéj niż pierwéj pozłocił zagony,
Ach księże Jacku! wszak to prośby wasze
Gradem złamane wzniosły kłosy nasze!
— Nie mnie, lecz *Bogu* niechaj będzie chwała —
To co widzicie moc jego zdziałała.
I to wyrzekłszy — lud pobłogosławił,
I do Krakowa wisłą się przeprawił.

Ks. K. A.



KRZYŻ W LESIE.

W lesie przy drodze stoi krzyż nowy,
A wkoło niego sosny zielone.
Widząc krzyż, czy wam przyjdzie do głowy,
Że był niedawno sosną, jak one?
A drzewa może jego żałują,
Że bez konarów nic nie ocieni.
One dziś wiosny cały wdzięk czują,
On się już więcéj nie zazieleni!
Prawda, że przeszłość jego skończona,
Życie dla świata w sobie umorzył,
Ale do nieba wznosi ramiona,
I dźwiga Tego, który go stworzył!
Znak Zbawiciela na sobie niesie,
Każdy przechodzień klęcząc, go sławi;
I podróżnemu, co zbłądzi w lesie,
Krzyż drogę wskaże i błogosławi;
A ten, co płacze, ci, co się śmieją;
Każdy tam składa swoję ofiarę.
Ach! to jest *miłość* razem z *nadzieją*,
Co wieńczą trzecią swą siostrę — *Wiarę!*
Burza powstanie — on się nie boi;
Gną się ku ziemi sosen konary,
Chylą się, łamią, a godło *Wiary*,
Nieporuszone, jak wiara stoi!

Ach! czy wam jeszcze, o biedne sosny,
Widząc los jego; żal tego krzyża?
Wszak niedaleko do przyszłéj wiosny —
Może i do was topor się zbliża.
Przyszłość wiadoma nie jest nikomu,
Nie każdy krzyżem jest na rozdrożu.
Ty będziesz strzechą lichego domu,
Ty masztem będziesz panować morzu!
Może też smutny was koniec czeka?
Dom spłonie, burza maszt pogruchota —
Krzyż stoi — trwalsza pokorna cnota,
Pod krzyżem trwalsza będzie opieka!
Powtarzam jeszcze: czekajmy wiosny·
Przyszłość niepewna niech nas nie trudzi.
Światowi ludzie! wyście to sosny,
Krzyżem jest dobry kapłan śród ludzi.

PIEŚŃ ROLNIKA.

Nie znam, co to niepokoje,
Czyli rola da mnie chleba;
Śmiało corok ziarno moje
Pod opieką rzucam Nieba!
A gdy rzucam, mojéj dłoni
Przewodniczy palec Boży.
On przed mrozem je zasłoni,
I pod ziemią je rozmnoży.
Na mą rolę deszcz i rosy
Z niewidoméj płyną ręki.
Rzucam ziarno — wstają kłosy!
Boże! Tobie za to dzięki!
Kiedy wiosną zagon szary
Nieurodzaj mi zawróżył,
Bóg próbuje mojéj wiary,
Lub na karę jam zasłużył.
On nasz Ojciec, On za truda
Nie odmówi w pomoc ręki.
Zawsze stanie mu na cuda,
Byle stało nam na dzięki!



REGUŁY POWSZECHNIEJSZE DLA GOSPODARZY przez Karpińskiego.

I.

Przysłowie niesie: jaki pan i słudzy tacy.
Gospodarz ma dać przykład do cnoty i pracy,

II.

Lenistwo traci, praca zyskuje ostrożna.
Nie odkładaj na jutro, co dziś zrobić można.

III.

Przewiduj, zapobiegaj, byś straty nie miewał.
Głupi mówi po skodzie: *Jam się nie spodziewał.*

IV.

W zagrodzie i blisko niéj niéch się nic nie pali.
Ogień wielu pogubił, co mu dowierzali.

V.

Zawsze masz się do robót gruntownych sposobić.
Nie dosyć to jest zrobić, ale dobrze zrobić.

VI.

Nie polegaj ze wszystkiem na inszych posłudze.
Ile można sam dojrzyj, ślepe oczy cudze.

VII.

Miej dozór, twój robotnik żeby nie próżnował.
Miéj litość, i nad siłę żeby nie pracował.

VIII.

Nie umiesz czego zrobić? lepiéj szukać rady,
Niż ze szkodą popełniać w twéj robocie wady.

IX

Porządne ochędostwo i w domu i wszędzie,
Dobrego gospodarza piérwszym znakiem będzie.

X.

Nie dokończysz wszystkiego pracując dniem całym,
Ma co robić gospodarz, byle chciał być dbałym.

XI.

Gospodarz długo śpiący zrobi zbioru mało,
Spał dosyć, gdy siedm godzin spanie mu zabrało.



Jak wieczory z pożytkiem przepędzać.

Powszechnie sądzą ludzie, iż się wieczór do dwudziestu czterech godzin dnia nie liczy i że to jest chwila w któréj ani pracować ani spać nie można, lecz należy koniecznie próżnować. Właściciel wsi wraca z pola lub ze stodół, kupiec ze sklepu a rzemieślnik od warsztatu i usiadłszy wśród rodziny poziewa i zrzędzi. — **Kiedyż będzie kolacya? dla czegóż nie dają kolacyi?** oto jest przedmiot rozmowy, który odbija się echem w ustach pani domu, dzieci i służących, aż dopóki niespadnie gromem na głowę kucharza lub kucharki. — Wreszcie niosą samowar kipiący, lub pełen kawy imbryk, albo naładowane z razami półmiski. — Spazm się żołądkowy leczy, gniew łago-

dzi i język spoczywa; a zęby tylko dzwonią i zuchwa pracują. — To jest dobrze: ale cóż robić z resztą wieczór — w chwilach jesiennych i zimowych? Łatwa odpowiedź: iż się rozmawia? ale o czém? (jesli mi się pytać wolno?) **Oto mówi się trochę o wszystkim!** Mnie się zaś zdaje iż się mówi wiele o niczém, albo się mówi zanadto i źle o bliźnim. — Dzieci znudzone drzymią a pani domu oczy się kleją, ojciec zaś rodziny chcąc nieubłagany czas zabić, świecę objaśnia i ssie grajcarowe cygaro. Wreszcie ścienny zégar syczy, dla ostrzeżenia że wkrótce godzinę wybije i da hasło do noclegu. — Najmłodsze z rodziny przebudzone ku rozebraniu, płacze, państwo się do sypialnéj komnaty wynoszą i wkrótce dom cały spi i śni mary i dziwy, ale rzadko śni anioły. — I nie może być inaczéj, bo gdy się o swiętych rzeczach nigdy nie myśli nie czyta, nie rozmawia, to trudno aby nawet we śnie odbił się obraz spraw wyższego świata. — A przecież mówi pismo iż człowiek nie samym żyje chlebem ale i słowem Bożem, więc potrzebuje koniecznego pokarmu dla duszy. — Lecz ta biedna dusza pości przez cały tydzień i miesiące i lata, chociaż ciało nawet w Piątek i Sobotę pościć nie chce. —

Gdzież cały ten wstęp prowadzi? zapyta czytelnik! — **Łatwo odgadnąć, iż prowadzi prosto do księgarni!** — **Ależ to rada zbyt interesowna** — (odrzecze ktoś z boku.) Tak jest, można to uważać za przymówkę, ale korzyści wzajemne tak się równoważą, iż kto za tą radą pójdzie i sobie i ksiegarni odda przysługę. Aby zaś rzecz te objaśnić, powiem iż nie ma przyjemniejszego zajęcia w rodzinie jak czytać dobrą książkę. Na dworze słota, śnieg i zawierucha. — Sąsiad nie przyjedzie — rozmowa między domowemi osobami łatwo się wyczerpnie — cóż więc robić i zkąd uzbierać zapasu do pożywienia ducha, jeżeli nie w książce? Ten miły gość który prosto z księgarni wozową lub listową pacztą zajeżdża — pożądanym i miłym bywa przybyszem. — On ani herbaty ani wina nie pije — ani dla niego legominy do obiadu nie przyczynia pani domu — grzeczny i w pięknych tłomaczy się wyrazach, bawi i uczy — a zna tak przeszłość jakby całe wieki był przeżył. Niechaj go tylko ojciec rodziny wyzwie do rozmowy — a on nie zatknie się w opowiadaniu. Mówiłem

jednak z takimi, którzy twierdzili: że literatura tegoczesna jest czczą a czasem niebezpieczną, i że książka bywa powodem obałamucenia umysłu. Prawda — że w tym wieku nadużyto pismiennictwa i sponiewierano go w kłamstwie i czczych teoryach — lecz obok kąkolu wyrosło także i bujne ziarno prawdy, a w żadnym może wieku nienapisano tyle dobrych i budujących książek ile w czasach naszych, gdzie prawda religijna zwycięzko walczy z fałszem. To dobrze — odpowiedział mi jeden w pół pogodzony z książkami ojciec rodziny — ale trudno czytać zawsze filozofią i teologią: człowiek się upracuje, z ludźmi przy gospodarstwie ukłopoce — chciałby odpocząć — zabawić się — odetchnąć swobodniéj — a tu go pan chcesz w nowe jeszcze zaprzągać jarzmo, łamiąc mu głowę nad ciężkim dziełem — przy którém zasną najprzód dzieci potém pani domu — późniéj ochmistrzyni — aż wreszcie i sam czytelnik. —

Bynajmniéj,... ja niestręczę opiatycznych dzieł i te samemu panu zostawiam do poduszki, życząc mu uprzejmie dobréj nocy, ale śmiem zalecić takie które otrzeźwią, zamiast uśpienia — zajmą i obudzą ciekawość, a przecież ich duch — układ i cel będzie budującym. — Dzieła takie zbawienny wywrą wpływ na serca dzieci pańskich i potwierdzą nieraz ojcowskie rady jakie pan dzieciom swoim dajesz. Ileż to razy spotkasz się pan z autorem w jednéj myśli: a jakąż wtenczas uczujesz pociechę, gdy książka ów bezinterèsowny przyjaciel stanie się pomocnikiem twoim w wychowaniu dzieci i poświadczy przykładami to — co dzieciom sucho w danéj okoliczności zaleciłeś!

— Przyznaję, iż rada pańska ma swoją dobrą stronę i nie przeczę, aby dobra książka nieprzyczyniała się do wykształcenia moralnego, ależ przyznasz pan, iż wydania wasze to zbyt drogi towar na dzisiejsze czasy. —

— Prawda Panie, iż książki u nas są drogie, ale to właśnie ztąd pochodzi iż ich mało kupujecie. — We Francyi i w Niemczech gdzie dobrego dzieła odbijają od 10000 go 150,000 ekzemplarzy i wszystkie w ciągu roku lub dwóch się rozprzedają, to nietylko koszta druku są pokryte ale mały na każdym egsemplarzu zarobek, podnosi się do znacznéj summy, a przytem kraje samożne mają ułatwiające środki drukarskie, jako to stereotypy i prasy

poruszone siłą parowego przyrządu. — Lecz u nas gdzie na ręcznéj prasie obracać musimy arkusz kolejno na obie strony i z wybitych zmozołem tysiąca eksemplarzy 100 lub najwięcéj 300 (nie powiem już sprzedać). lecz wbrew życzeniu i woli narzucić, to te 300 egzemplarzy opłacić muszą koszta całego wydania. — Im więcéj przeto będziecie panowie kupować, tém tańsze będziecie mieć książki.

— Odwróćmy to zadanie, a będzie zgoda, to jest im taniej wydawcy będą sprzedawać tém więcéj będziemy kupować. —

— Byłaby i na to zgoda, gdyby liczyć można na odbyt, ale to są zawodne nadzieje, gdyż ci którzy zwykle nie kupują, to i za najtańsze pieniądze nie kupią, bo tacy chorują już na księgo-wstręt, inni zaś którzy lubią literaturę, mniéj zważają czy ich książka złoty więcéj lub mniéj kosztuje. —

— Zkądże się jednak wziął ów księgo-wstręt o którym P. wspominasz? —

— Różne na to wpłynęły powody — a nie o wszystko publiczność naszą oskarżać można. — Powszechność czasem ludzi nieumie sobie zdać sprawy z jakiegoś pociągu lub wstrętu, ale najczęściéj rządzi się przeczuciem i to przeczucie bywa słuszne. — Druk się skompromitował kłamstwem i dla tego mu dzisiaj nie wierzą — Piśmiennictwo zamiast służyć porządkowi, zgodzie, nauce, oświacie i moralności, pochyliło się za namiętnemi żądzami burzliwéj wyobraźni i stało się narzędziem społeeznéj zawieruchy i wstrząśnień politycznych. Książka która jako jedna z cegiełek moralnego gmachu, przeznaczoną jest do budowania rodziny, państwa i ludzkości, zamieniła się w minę pod tymże gmachem podłożoną i zamiast spisywać to co nam dzieje podają, zaczęła wróżyć i w kłamliwych obietnicach przyszły raj określać, Ludzie którzy z natury ciekawymi są przyszłości a z dobroduszną łatwowiernością za prawdę przyjmują to co drukowane, marzyli nadzieje, snili raj ziemski i czekali skutku proroctw. — Ale zamiast raju stworzyli sobie wieżą Babel, a wkrotce rozczarowani, rzucili klątwę na druki i książki; na teorye i pomysły, które ich uwiodly i o wiele nieszczęść przyprawiły. — Znam ojca rodziny, który tak jest zagniewany i pałający zemstą przeciw książkom, że nawet kalendarza nie

czyta bojąc się aby i tam nie znalazł zdrady. — Mówił mi on prawie w tych słowach: Książka Panie to trucizna! Wystaw sobie Pan iż mój syn Jan i córka moja Zofia przepadają za temi głupstwami, a ile razy jedzie ekonom do miasta, to zawsze jakie licho każą mu z księgarni przywieść — Jan ma lat 27, czas mu się żenić, i w istocie trafiała mu się partya co się nazywa przyzwoita, — Mówię mu: Jedź do panny — stryia tam lubią w tym domu, więc cię zawiezie. — Ale myśli Pan iż pojechał? — Wcale nie. — Jeszcze (prawi) czas będzie ożenić się, a wreszcie cóż za majątek dadzą mi w posagu? te biedne 100,000 to mi na jednę podróż za granicę nie wystarczą. Gdybym już chciał się żenić ubogo, tobym wziął przynajmniéj pannę Olimpią, która mi na drodze duchowego rozwinięcia sprosta — A wiesz Pan kto jest ta panna Olimpia? oto (Boże odpuść) czysty asmodeuszek z rożkami — istna baletnica, a w głowie groch z kapustą. — Jak iść do kościoła, to chora, a jak na bal to zdrowiuteńka, fajkę i cygaro pali, na koniu jeździ, a nic nie robi zresztą tylko czyta. Już wszystkie rozumy zjadła, a niewie dotąd co to matce dopomódz! I taką to pannę, chce syn mój pojąć za żonę — Otóż to książki, to zrobiły: nieszczęśliwe wasze książki! — Teraz znowu Zosia ma lat (między nami mówiąc) 21,... no już i czas, trafiał jéj się obywatel prawda iż wdowiec, ale bezdzietny — człowiek rządny i tantny, ale tych światowych podrygów nie świadom, a co gorsza, gospodarz a nie literat. Zajechał cztérmi gniademi klaczami, przy których dwoje źrebiąt, po Sławuckich koniach, — ale jakie źrebięta powiem Panu, mógłby je książe Sanguszko odkupić. — Klacze ubrane w krakowskie chomenta, krakowiak tęgi na koźle i bryczka na leżących resorach. — Słowem wzystko h o n e s t e. — Spojrzeliśmy się z moją żoną po sobie i myślimy że dobrze. Przyjęło go się uczciwie, i zmiarkował że mu jesteśmy radzi. — Gdy wyjechał, pytamy się Zosi, co o tém myśli? a ona na to: ani myślę. ani kiedy o takim mężu myślić będę. Jakąż duchową przyjemność mogę mieć z takim człowiekiem, który mnie nie zrozumi i w swojéj wiosce nad Sanem zakwasi. Próżno było przekładać i prosić, odmówiła i czeka na jakiegoś adonisa z książki który chyba tym balonem, przyleci o którym to Czas kiedyś pisał. — Widzi pan tedy, że mam

powody złorzeczyć tym drukom. Ach, czy pan myśli że to koniec na tém? Rozmówno się pan z mojemi dziećmi, a dowie się pan dziwów! Według nich cała przeszłość, to pruchno, na które się oglądać nie warto, i świat się dopiero późniéj zacznie. Ja zaś mówię że się już w krótce świat skończy, dzięki waszym książkom, które namnożyły nowych grzechów, a zdrowy rozsądek przewróciły.— Naśmiałbyś się pan gdybyś słyszał jak mój Jaś w niedzielę z X. proboszczem rozmawia. Bo to syn mój jakieś szalone dzieło czytał przeciw Jezuitom, które żyd francuzki miał napisać, a mój proboszcz jest człowiekiem uczonym i nawet jest Dziekanem. Otóż czort swoje a pop swoje utrzymuje, a ja słucham.—Ksiądz kuty na cztery nogi, teolog i gruntownie uczony, zawsze pobije Jasia i zasługi Jezuitów z historyi udowodni, mój syn zaś w historyi nie biegły, rady sobie dać nie moze i musi ustąpić. Ale bo gdzież kto dzisiaj czyta historyą?... Historye wyrabiać to każdy umi, ale czytać woli plotki, jak się uczyć dziejów."

Takie więc nienawiści sprowadziło na siebie pismiennictwo, i widzimy że ten księgowstręt jest w części sprawiedliwym, wszakże niepowinien i niemoże obejmować ogólnie całéj literatury.— Czyliż dla tego, iż się kąkól zawadzi w pszenicy, rolnik takowéj niesicje i niezbiera? Byłoby niesłusznem, a nawet szkodliwém, gdyby ktoś odrzucał prawdę i oświatę, dla tego iż obok niéj fałsz i kłamstwo się korzeni. Właśnie trzeba czytać dobre książki aby się uzbroić przeciwko wpływowi zdań fałszywych i przewrotnych. Trzeba dzieci wcześniéj usposobić do téj walki, którą z kłamstwem odbyć mają. Wielu dla tego upadło, iż niemieli czém się podpierać w niebezpiecznéj życia podróży.—Złe namowy, gorszące społeczeństwo, książka bezbożna lub rewolucyjna, zachwiała umysł, młodego człowieka, odstręczyła go od wiary, od praktyk religijnych, od posłuszeństwa władzy ojcowskiéj i krajowéj. Instrukcya powierzchowna, i najwięcéj na szczebiotaniu różnemi językami i muzyce fortepianowèj oparta, niewystarczała ku zwalczeniu natrętnych pokus i wpływu przewrotnych utopii.— Młodzi ludzie ani gruntownéj nauki wiary nieposiadając, ani ścisłéj umiejętności niepoświęceni, żadnego stałego przekonania ani hartu nie mieli, byli oni jak owe złocone jabłuszka na S. Mikołaj, których pozłotę wiatr

zdmuchnie, a wewnątrz surowy i cierpki kwas gębę wykrzywia.—Trzeba się więc zająć wychowaniem serca:— potrzeba dobrych, budujących a przystępnych książek, i niegodzi się gardzić temi, które to tu, lub owdzie życzliwi ludzie podają.

„Słusznie pan mówisz (rzekł Ojciec rodziny) i nawróciłeś mnie — pojdę do księgarni.“—

Służę Panu!!



KATALOG

KSIĄŻEK DRUKOWANYCH NAKŁADEM WYDAWNICTWA KATOLICKIEGO W KRAKOWIE,

aż do r. 1854.

i znajdujących się w księgarni:

przy Głównym Rynku pod L. 15 w pobliżu kościoła Archipresbyteryalnego Panny Maryi.

	Złp.	gr.
Skarga i jego wiek, przez J. M. Rychcickiego (pseudonim) 2 tomy in 8vo maj. z rycinami	33	—

O tém dziele ważnym pod względem piśmiennictwa polskiego, wspomniały zaszczytnie pisma krajowe i zagraniczne. O ile nam wiadomo, dzieło to ma być na język francuzki przetłomaczone.

	Złp.	gr.
Dziennik *20 letniéj misyi na wschodzie*, przez ks. Mansueta Aulich, reformata z Krakowa 3 tomy	12	—
Sześć tygodni *na wschodzie*, (podróż do Carogrodu odbyta w roku 1846), przez ks, Antoniego Waśniewskiego	6	—

Dziełko to napisane z punktu zapatrywania się katolickiego; na odpadłą część dziedziny Chrystusowego kościoła: mieści w sobie obok wiernych opisów Turcyi i Stambułu, ważne nader wiadomości o katolickich biskupstwach w Multanach i Wołoszczyznie.

Wykład *pisma świętego* a mianowicie listów św. Pawła, przez księdza Waleryana Serwatowskiego, in 8o majori	8	—

Dzieło to stanowiące samo w sobie zupełną całość, służy jednak za dalszy ciąg wydanych już dawniéj przez tegoż autora dziewięciu tomów wykładu pisma świetego.

Obchody kalwaryjskie, przez tegoż autora; Z ryciną i wielu drzeworytami in 8.	1	15.

Autor tego dzieła spełniając obowiązki kapłańskie w Zebrzydowicach przy Kalwaryi, ułożył tę książkę w zastósowaniu się do potrzeb ludu uczęszczającego na odpusty do tego cudownego miejsca.

Obrzędy *wielkiéj soboty*, przez tegoż autora, in 12mo	1	—
Modlitwy *i westchnienia dla chorych*, przez tegoż, (z ryciną)		

Nauki *i mowy przygodne*, (miane w Krakowie), przez księdza Karola Anto-

	Złp.	gr.
niewicza. S. J. Wydanie 2gie 1853	4	—

Samo nazwisko autora, dostatecznie ten zbiór kazań 'zaleca czytającéj publiczności,

Droga krzyżowa z wielą drzeworytami. przez księdza K. Antoniewicza .	1	15
Czytania świąteczne *dla ludu naszego*, 2 tomy in 12mo, przez tegoż autora, wydanie drugie i trzecie . .	3	—

To dziełko nieporównane i tyle zbawiennych owoców przynoszące już w trzeciem wydaniu jest prawie wyczerpnięte. Czwarta Edycya niebawem ogłoszoną będzie.

Misya *wiejska* przez tegoż in 18mo .	1	—
Pamiątka Jubileuszu świętego, przez tegoż in 18, na papierze welinowym .	1	—
na papierze grubszym	—	15

Książeczka ta, obejmująca prawidła postępowania chrześciańskiego we wszelkich położeniach życia, jest rzeczywiście arcydziełem. Wydawnictwo przez wzgląd na pożytek duchowy, jaki to dzieło sprawić może, odbiło tę książeczkę w kilku tysiącach egzemplarzy, i dla biorących egzemplarzy sto, zniża cenę o połowę

Listy w duchu Bożym do przyjaciół, in 8o	3	—
Swięty Izydor oracz, in 16mo z rycinami przez księdza A. S. k. k. k. . .	1	15

Dziełko to przez pobożnego kapłana napisane, w zastósowaniu się do potrzeb duchownych ludu, mieści obok życia świętego rołnika, wiele rad zbawiennych do życia praktycznego, a nie-

	Złp.	gr.
mniéj wykład Mszy św., oraz modlitwy i pieśni, a ztąd za książkę do nabożeństwa posłużyć może.		
MODLITWY DO ODMAWIANIA Z LUDEM przez tegoż. Książeczka in 16mo, mieszcząca psalmy nieszporne i pieśni; wydanie nowe ozdobione drzeworytami	—	18
O WAŻNOŚCI MAŁYCH CNÓT. księdza Roberti, tłómaczenie polskie (wydanie 2gie)	1	—
WIADOMOŚĆ O CUDOWNEM, ZJAWIENIU W MIEŚCIE RIMINI, z ryciną cudownego obrazu Matki Boskiéj	—	18
HISTORYA KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ, ze względu dziejowego i topograficznego tego cudownego miejsca, przez J. Łepkowskiego	2	—
PRZYGODY ZOSI, (powieść) przez ś. p. Ludwikę hr. Osolińską in 8vo . .	3	—
Dziełko to znakomitéj, chociaż skromnej za życia autorki, odznacza się tyle moralną i budującą treścią, ile świeżością myśli i wdziękiem stylu.		
KSIĘGA NATURY. Według dzieła p. Desdouits-Despréaux in 8vo . . .	1	18
Dziełko to naukowe mieszcząc w sobie prawidła kosmogonii i geologii powszechnéj, może być z przyjemnością i pożytkiem przez młodzież czytane		
MAŁA KSIĄŻECZKA dla małych dzieci. przez L. M. z drzeworytami	—	20
oprawne	1	—
ozdobnie oprawne . .	1	20
MAŁY OŁTARZYK dla młodzieży katolickiéj, in 24, z 56 drzeworytami . .	1	—

Złp. gt.

oprawny w półskórek z futerałem . . . , . 1 15
ozdobnie oprawny ze złotemi brzegami . . . . 2 —

Niemożna życzyć sobie lepszéj książeczki do nabożeństwa dla młodzieży szkółek wiejskich. Ułożona pod dozorem świątobliwego kapłana, i przez władzę duchowną potwierdzona, odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu.

Książeczka do nabożeństwa katolickiego, in 18, z wielą pięknemi drzeworytami wydana . . . . .
Pa papierże welinowym . . 2 15
— — grubszym . . 1 15
Oprawna . . . . . 3 —
Ozdobniej oprawna . . 4 —

Książka ta formatu kieszonkowego, nie gruba, a wybór najpotrzebniejszych modlitw przez kościół potwierdzonych mieszcząca, dogodną jest dla téj części społeczeństwa, która się skarżyła na duże formaty książek pobożnych.

Trzy powieści obyczajowo-moralne, ozdobione rycinami · . . 3 —

Nauka moralna i obyczajowa dla ludu naszego, in 16mo . . . — 12

Książeczka ta wierszem przez P. E. Więzownickiego nauczyciela szkoły wjejskiéj napisana, tém więcéj ma zalet, iż ani wytwornością stylu dla ludu niezrozumiałą nie grzeszy, ani też najdrobniejszych stron życia rolników nie pomija, Jest ona arcypraktyczna i świadczy o sumiennym a zdrowym

Złp. gr.

poglądzie autora na potrzeby ludu, o posłuszeństwie dła władzy i szacunku dla wszystkich warstw spółeczeństwa. Wydawnictwo wkrótce zrobi tego dziełka drugą edycyą.

Godła rewolucyjne w obec prawdy, przez Walerego Wielogłowskiego . . 2 —

List Pasterski ks. arcybiskupa paryskiego, oznaczający stosunek duchowieństwa do władz świeckich in 18 1 —

Żywot śp. Jana Bogdana Tarnowskiego in 8vo . . . . . . — 15

Żywot ten cnotliwego obywatela, skreślony z tkliwością, prawdą i prostotą, nietylko jest winnym hołdem dla zmarłego, którego wczesny skon, rodzina przyjacioły i podwładni opłakują, ale jest razem wzorem tych cnót świetnych, chociaż ukrytych, które na ziemi płodne są w dobre uczynki, a w niebie w zasługę bogate.

Prawidła obyczajności, ku zachowaniu uprzejmych w świecie stosunków in 16mo, według francuzkiego wydania przez J. Miłkowskiego . . 2 —

Zwichrzone o równości i wolności wyobrażenia; nadwerężyły dobry obyczaj, a uczyniły twardémi wzajemne wspołeczeństwie stosunki. Przesada w prostocie, sprowadziła pewien rodzaj prostactwa z ujmą ogłady i uprzejmości. Zdawało się wydawnictwu, iż na czasie będzie przypomnić nieprzedawnione zasady grzeczności, i dla tego dziełko to w licznych egzemplarzach odbitém zostało.

	Złp.	gr.
CHRYSTUS PAN mówiący do serca młodzieńca, tłom. Maria Wielogłowska	1	—
O SZTUCE chowu koni, przez księcia Władysława Sanguszkę . .	1	—
HISTORYA pożaru Krakowa (z rycinami)	1	—
POEZYE Franciszka Żyglińskiego (wielka szesnastka)	4	—
JANA TAULERA (zakonu ś. Dominika) Ustawy duchowe . . .	4	—
BADANIA filozoficzne Chrześcianizmu tłomaczone z dzieła p. Nicolas przez Hr. Zdzisława Zamojskiego wielkie in 8 ark. 46 i pnł . . .	16	—
O PAPIEŻU Jozefa Demaistre tłom, Miłkowskiego	15	—
BISKUPÓW Czernichowskich i kijowskich liczba i porządek . .	6	—
Dzieło to z wielą drzeworytami, przedrukowane z unikatu. nader jest ważne ze względu dziejowego.		
O PRAWDZIWOŚCI Religii katolickiéj wolnym przekładem napisał L. R.	3	—
ŻYWOT Błogosławionego Andrzeja Boboli, ozdobiony drzeworytem, napisał W. Wielogłowski	—	20
O PORUSZENIU *i wróżbiarstwie stołów* przez Walerego Wielogłowskiego . .	1	10
ODPOWIEDZI *na zarzuty wieku przeciw kosciołowi*, przez X. Segur, tłomaczenie z edycyi Wiedeńskiej, i w wielu miejscach wedle potrzeb miejscowych przerobione , . .	2	-

	Złp.	gr.
Zbigniew Olesnicki, przez autora dzieła *Skarga i jego wiek* . . .	15	—
Dzieło to zaleca się samym nazwiskiem autora Skargi. — Innych zaleceń nie potrzebuje, a piękność wydania odpowiada ważności przedmiotu i talentowi pisarza.		
Przewodnik *w rozbiorach chemicznych jakościwych ciał nieorganicznych*, krótko zebrany dla początkujących przez Władysława Bażana. Adj. przy U. J.	2	—
O sposobie *poznawania mleczności krów*, według Guenona . . .	—	12
Litania *do Stéj Moniki*, dla uproszenia sobie łaski wychowania dzieci na chwałę Bożą	—	3
Wykład *listów śgo Pawła do Kolos* przez księdza Waleryana Serwatowskiego		
Dzieło to jest dalszym ciągiem ogólnego wykładu pisma świętego, ktory autor z takim talentem i niezmordowaną wytrwałością do skutku doprowadzając, uzupełnia w Wydawnictwie katolickiem ostatniemi poszytami. Kompletne dzieło jest również w Księgarni katolickiéj do nabycia.		

Dzieła do druku przygotowane i z początkiem r. 1854 wyjść mające:

Kazania *Parafialne na wszystkie niedziele i święta* — oraz kazania przygodne przez ks. Łukaszewicza, tomów pięć.

Podróż na wschód, przez Maurycego Manna. T. 2.

Tajemny powód złego, skreślił W. Wielogłowski.

Dalszy ciąg *badań filozoficznych Chrześcianizmu* czyli Tom II tegoż dzieła, tłomaczenia Hr. Zd. Zamoyskiego.

Niektóre dzieła *S. Teresy*.

Kazanie *Chrystusa Pana na górze*, z dzieł świętego Augustyna.

W ciągu roku wyjdą inne dzieła, których tytuły później podamy.

OGŁOSZENIE.

Księgarnia i Wyd. Dzieł katol. posiada główny i wyłączny skład dzieł Lithurgii Rzymsko katolickiéj Wydawnictwa p. Hanicq w Belgii, typografa uprzywilejowanego Stolicy Apostolskiéj oraz świętéj Propagandy i Arcybiskupstwa w Mechlinie; kawalera orderów Piusa IX i Leopolda Belgijskiego. — Nie można obok nadanego przez Ojca śgo przywileju lepiéj zalecić Wydawnictwa pana Hanicq'a, jak domieszczając tu list J. E. JWgo księdza Metropolity Mochilewskiego.

IGNATIUS HOLOWINSKI

Divina Providentia et S. Sedis Apostolicae gratia Metropolitanae Mohiloviensis Ecclesiae Archiepiscopus.

Omnibus has visuris salutem in Domino.

Dilectus nobis in Christo PETRUS JOSEPHUS HANICQ Ordinum Leopoldi, aurei Calcaris et Isabellae Catholice equaes; Summi Pontificis, Sacrae Congregationis de Propaganda fide et Archiepiscopatus Mechliniensis Typographus, depositis nobis sequentibus libris liturgicis ab ipso editis, qui sunt: 1. *Missale Romanum ex decreto sacrosancti Concilii Tridentinir estitutum, S. Pii V. jussu editum, et Clementis VIII et Urbani VIII. Papae auctoritate recognitum, Mechliniae anno Domini* 1850 *in folio minori editum.* 2. *Idem Missale in folio majori* 1847; *ibidem recursum;* 3. *Bre-*

viarium Romanum ex decreto sacrosancti Concilii Tridentini restitutum, S. Pii V. jussu editum et Clementis VIII et Urbani VII Papae auctoritate recognitum, Mechliniae anno Domini 1848 in 4to duabus in paribus editum. 4. Idem Breviarium in 8vo minori ibidem anno 1851, recusum. 5. Idem Breviarium in 12mo quatuor in partibus ibidem anno 1849 typis impressum. 6. Idem Breviarium in 8vo pariter Mechliniae anno 1848 editum. 7. Horae diurnae Breviarii Romani ex decreto sacrosancti Concilii Tridentini restituti; S. Pii V jussu editi et Clementis VIII et Urbani VIII Papae auctoritate recogniti; Mechliniae 1849 in 4to typis impressae et denique. 8. Eadem Horae diurnae, in 12mo ibidem anno 1843 edite rogavit nos ut supra laudationis editionibus respectu horum patronorum et festorum; quae ex speciali sedis Apostolicae indulto ab antiquissiimis temporibus in ecclesiis Catholicis in Imperio Rosiaco existentibus observantur, approbatimem nostram impertiamur. Nos igitur debita collatione facta et diligenti revisione habita invenimus. 1. Supra enumeratas editiones librorum liturgicorum egregie ex omni parte esse covectas, tam quoad rubrum eclesiasticum, quam quoad Ordinem missarum SS. nam ubique strictissime servatus est Ordo Romanus, idem nempe ipse, quem Ecllesiae Catholieae in Rossia a vetustissimis jam temporibus tam iu celebranda missa S. quam iu recitandis horis canonicis; sequuntur. 2. Has editiones esse plenissimas; eoque ipso caeteris omnibus perfectiores, siquidem editor praeter Regnorum Poloniae et Sueciae patronos; qui in nostris regionibus singulari solemnitate coluntur; complexus est insuper omnia novissima festa a sede Apostolica approbata. 3. Denique elegantiam formae — typi imaginum et chartae simul cum maxima correctione et mediocri pretio haud parum laudis adferre editori. Quibus rationibus permoti has editiones uti bonas et perquam utiles omnibus ad nostram jurisdictionem pertinentibus ecclesiis magnopere commendamus; et per praesentes lubenter approbamus; quas propria manu subscribimus atque sigillo Nostro confirmamus.

Datum Petropoli die 26 Septembris anni 1852.

IGNATIUS Archi-Episcopus.

Locus sigilli.

De Mandato Excel. Illnstris. ac Reverend. Domini Archi-Episcopi

Antonius KOSSOWSKI Presb. Mohilo Secret. Curis.

Wszystkie więc formaty Mszałów i brewiarzy Dyurnałów i Martyrologiów, tak dla świeckich jak i zakonników, nieoprawne lub ozdobnie w Bruksełli oprawne, posiada księgarnia i wyd. dzieł katolickich, ofiarując WWym księżom proboszczom kredyt od sześciu miesięcy do roku. Za gotowiznę zaś, zwraca Escompte zwyczajny.

Posiada również Księgarnia:

Wyłączny skład dzieł P. Castermann w Tournai.
Goemere w Brukselli.
Günthera w Lesznie.

a stoi w stósunkach nieprzerwanych z większą częścią księgarzy i wydawców Europejskich.

Uwaga. Katalog dzieł P. Castermana, dostarcza księgarnia na żądanie (gratis).